

**PRACE KOMISJI
ŚRODKOWOEUROPEJSKIEJ
PAU**

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY

PRACE KOMISJI
ŚRODKOWEUROPEJSKIEJ
PAU

TOM XX

POD REDAKCJĄ

JANA MACHNIKA i IRENY STAWOWY-KAWKI



KRAKÓW 2012

Recenzenci tomu:

Ilona Czamańska, Jan Rychlík

Rada Naukowa:

Jerzy Wyrozumski, Krzysztof Baczkowski, Antoni Furdal, Mirosław Dymarski,
Jan Němeček, Andrzej Essen, Katerina Todoroska

Redaktor językowy i techniczny:

Małgorzata Święch-Płonka

Skład i łamanie:

Edycja

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2012

Dystrybucja:

PAU, ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

e-mail: wydawnictwo@pau.krakow.pl

www.pau.krakow.pl

ISSN 1233-0558

Obj. ark. wyd. 7,7; ark. druk. 6,25; nakład 300 egz.

SPIS TREŚCI

Anna Raźny, <i>Pierwiastki chrześcijańskie w geopolityce nowego eurazjatyizmu</i>	7
Agnieszka Kasty, <i>Likwidacja majątku Europejskiej Komisji Dunaju po drugiej wojnie światowej</i>	21
Krzysztof Nowak, <i>Mniejszości narodowe w Czechosłowacji wobec Praskiej Wiosny</i> . .	39
Damir Agičić, <i>Historiografia chorwacka w latach 1990–2010: struktura i główne nurty rozwoju</i>	63
Krzysztof Hałgas, <i>Powstanie i działalność organizacji polskich na Ukrainie po 1991 roku – zarys problematyki</i>	75
Ryszard M. Czarny, <i>Partnerstwo Wschodnie: szansa i wyzwanie dla UE. Zarys aktywności Polski i Szwecji</i>	91

ANNA RAŻNY

PIERWIASTKI CHRZEŚCIJAŃSKIE W GEOPOLITYCE NOWEGO EURAZJATYZMU

Od zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w Rosji w 1917 roku do upadku Związku Radzieckiego w 1991 roku chrześcijaństwo na gruncie rosyjskim było konsekwentnie zwalczane przez ideologię komunizmu. Z punktu widzenia nie tylko historii i filozofii religii oraz religioznawstwa, ale również antropologii, aksjologii czy historii oraz historii kultury ideologia ta miała bowiem antyreligijny, nade wszystko antychrześcijański charakter. Totalitaryzm jako sposób jej realizacji miał jedynie charakter formy. Celem, do którego konsekwentnie zmierzał totalitarny komunizm, była próba uformowania nowego człowieka i nowego społeczeństwa na gruncie antropologii materialistycznej. Okazało się jednak, że nowy człowiek – *homo sovieticus* i nowe społeczeństwo – komunistyczne są zaprzeczeniem istoty ludzkiej i istoty społeczeństwa. Były bowiem emanacją negatywnej utopii. Dlatego też antropologię totalitarnego komunizmu należy określić mianem negatywnej¹. Towarzyszyła jej próba ukształtowania nowej kultury, nowych stosunków społecznych i ekonomicznych, przejawiająca się w dramatycznie negatywnych zmianach w podstawowych sferach życia. Historia oraz literatura dają przekonujące świadectwo prawdy o kształcie nowej rzeczywistości, będącej rezultatem urzeczywistnienia negatywnej antropologii i negatywnej utopii. Totalitarne sposoby tej realizacji miały radykalny charakter: przymus, terror, cierpienie, groźbę śmierci. W każdym przypadku tworzyły one sytuację najwyższego zagrożenia człowieka, poprzez które ujawniała się prawda nie tylko o istocie zniewolenia totalitarnego, ale również o zaprzeczonej przez ideologię komunizmu chrześcijańskiej filozofii człowieka jako tej, która ma wybitnie wolnościowy, personalistyczny i solidarystyczny charakter².

¹ Por. m.in.: A. Ułam, *Stalin. L'homme et son temps*, Paris 1977; M. Геллер, *Машина и винтики*, London 1986; A. Авторханов, *Технология власти*, Rirenze 1974; M. Геллер, A. Некрич, *Утопия у власти*, London 1986; R. Tucker, *Stalin In Power. The revolution from Above. 1928–1941*, New York–London 1990; H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. M. Szawiel, Warszawa 1993; A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, Warszawa 1996; F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia*, tłum. J. Górnicka-Kalinowska, M. Ochab, Warszawa 1996.

² Por.: M. Krapiec, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Warszawa 1988; S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1979; idem, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990; *Emigracja i samizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Kraków 1993; A. Rażny, *Literatura wobec zniewolenia totalitarnego. Warlama Szalamowa świadectwo prawdy*, Kraków 1999.

Ideologia komunizmu, będąca fundamentem totalitaryzmu, wysunęła koncepcję człowieka odciętego od Transcendencji, jednowymiarowego, słabego, niezdolnego do przekraczania swych ograniczeń, niezdolnego do takiej wolności, której nieodłącznym atrybutem jest odpowiedzialność. Nowy człowiek w nowym społeczeństwie miał być pozbawiony świadomości religijnej, kulturowej, narodowej; podporządkowany całkowicie komunistycznej ideologii, która uniemożliwiała z jednej strony jego rozwój osobowy, z drugiej kształtowanie dobra wspólnego w pierwotnym znaczeniu: jako sprecyzowane przez św. Tomasza *bonum commune*, obejmujące nade wszystko dobro duchowe każdego członka danej społeczności, a następnie jego dobro materialne, instrumentalne względem duchowego.

Dowodzą tego nie tylko historia polityczna i antropologiczna, ale również indywidualne przekazy, niezależna literatura, publicystyka, pamiętniki, listy świadków epoki. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Mackiewicza, Zbigniewa Herberta, czy Aleksandra Solżenicyna i Wałłama Szałamowa. Zniewolony ideologią nowy człowiek, nazwany przez badaczy typem *homo sovieticus*, uzyskiwał nową świadomość – świadomość fałszywą, która przeradzała się w utopijną. W ten sposób dochodziło do utraty tożsamości osobowej, która pociągała za sobą utratę tożsamości religijnej, kulturowej, narodowej. Fałsz, który wnikał w świadomość zniewalanego społeczeństwa, obejmował kierunek istnienia ludzkiego – ku Bogu – oraz towarzyszące mu sfery. Teoretyk fałszywej świadomości Karl Mannheim w pracy *Ideologia i utopia*³ mówi o podwójnym przesunięciu w przekształcaniej świadomości: poznawczym i aksjologicznym. We wstępie do wymienionej książki czytamy:

„Przesunięcie aksjologiczne zasadza się na podawaniu w charakterze motywu postępowania interesu ogólnego tam, gdzie naprawdę operuje wyłącznie interes partykularny. W następstwie tego aksjologicznego podstawienia dochodzi do sfalszowania statusu obrazu świata. Obraz ten ogłaszany jest jako ‘obiektywny’, podczas gdy może być on jedynie intersubiektywny”⁴.

Również z perspektywy tej wykładni – społecznej i politycznej – antropologia komunizmu totalitarnego ma charakter negatywny. Nie uznaje ona autonomii osoby ludzkiej, prowadzi do destrukcji tożsamości, niszczy charakter, otwiera człowieka nie na dobro, lecz na zło. Świadczą o tym rzutujące nie tylko na politykę i historię, ale również na kulturę zmiany w duchowości i mentalności społeczeństwa, wynikające ze zmian tożsamości jego członków. Wymowne pod tym względem były takie postawy moralne, które stanowiły przejaw duchowej zgody na ideologię, a co za tym idzie na zło systemu. Przejawy postaw, które mimo iż nie były dominujące, paraliżowały relacje społeczne rodzące powszechny sprzeciw wobec zniewalającej ideologii. Postawy zgody na fałsz systemu, donosicielstwo, przekupstwo, skłonność do oszustw i kradzieży, kolaboracja z obcą władzą, agenturalna działalność. Wraz z charakterem, pojmowanym jako zbiór trwałych skłonności – wpływającym na duchowość i mentalność – zmieniał się stosunek zniewalanego społeczeństwa do słowa. Nie tylko zanika – wręcz masowo – skłonność do dotrzymywania słowa, ale nade wszystko rodzi się nowa jego rola – instrumentu przekształcania pojedynczego człowieka i całych społeczeństw. Język wskutek szczególnie aktywnej roli inteligencji i tzw. ludzi

³ K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, tłum. J. Niziński, Lublin 1992.

⁴ *Ibidem*, s. VIII.

kultury staje się nowomową, drewnianym językiem, o którym pisał George Orwell. Traci zdolność uniwersalnego przekazu, służąc ideologii, totalitarnej władzy i jej nomenklaturowemu zapleczu. W nowej roli wiele słów traci swe fundamentalne znaczenie, które przez „inżynierów dusz” zastępowane były nowymi, wynikającymi z zadań nowomowy. Manipulacja i towarzysząca jej ideologiczna perswazja osiągnęły w czasach komunizmu swą pełnię. Dlatego też uzyskały charakter jego cech konstytutywnych⁵.

Proces zamiany znaczeń często miał charakter ukryty, niejawny. Dokonywał się w dużej mierze w sposób niezauważalny. Obejmował kluczowe dla tożsamości religijnej, kulturowej czy narodowej słowa, słowa-klucze, fundamentalne pojęcia, takie jak Bóg, Kościół, wolność, odpowiedzialność, prawda, sprawiedliwość, ojczyzna, patriotyzm, demokracja. Niektóre z nich, np. pojęcie Boga, Transcendencji, metafizyki, zostały bądź wyrugowane pod czujnym okiem cenzury z języka oficjalnego, bądź uzyskały radykalnie negatywny charakter.

Zmiany te w społeczeństwach sowietyzowanych na gruncie ideologii komunizmu nie były identyczne. Zależały od narodowej tradycji kulturowej, przynależności cywilizacyjnej, roli Kościoła, typu świadomości religijnej, a także charakteru narodowego i istotnego dla jego ukształtowania pojmowania wolności. Wynikające z tych zależności różnice są szczególnie widoczne w przypadku Polski i Rosji. To, że sowietyzacja i zniewolenie ideologią komunizmu w Polsce objęły tylko część społeczeństwa, wprawdzie wpłynęły, lecz nie dominującą, było dziełem z jednej strony autonomicznego Kościoła katolickiego, z drugiej – przejawem przynależności do cywilizacji łacińskiej, której trzy czynniki: wolnościowe ukierunkowanie, personalizm i solidaryzm stanowiły skuteczną zaporę przed totalitarnym zniewoleniem. Dzięki temu możliwe były w Polsce akty buntu i moralny opór, działania, których lękali się Rosjanie, zdegradowani do anonimowego kolektywu bez właściwości, znoszącego cierpliwie okrucieństwa władzy totalitarnej. Akty heroicznego buntu miały charakter wyjątkowy, a wręcz jednostkowy. Naród rosyjski pozbawiony był bowiem moralnego wsparcia ze strony Cerkwi prawosławnej, podporządkowanej od wieków władzy państwowej. Nie znajdował w swej narodowej tradycji kulturowej, ukształtowanej w ramach cywilizacji bizantyńsko-turańskiej, inspiracji do antytotalitarnego sprzeciwu.

Transformacja osoby ludzkiej, narodu, społeczeństwa, przejawiająca się w utracie wymienionych wyżej form tożsamości, nie jest deformacją totalitaryzmu komunistycznego, lecz jego cechą nieodłączną. Podobnie jak komunistyczny obóz pracy, którego symbolem jest GUŁag, nie był ani błędem, ani wypaczeniem tego systemu, jak twierdzili zwolennicy rewizjonizmu marksistowskiego, walczący o „ludzkie oblicze” socjalizmu czy komunizmu, podejmujący działalność dysydencką i kształtujący opozycję nie antykomunistyczną, lecz tzw. demokratyczną. Dla dyskusji o istocie systemu problem transformacji tożsamości ma znaczenie kluczowe. Zarówno bowiem tożsamość typu *idem* – oznaczająca jednakość – jak i typu *ipse* – oznaczająca bycie sobą – stanowią – jak dowodzi Paul Ricoeur – gwarancję autonomii osoby ludzkiej⁶. Wszelkie próby ograniczenia czy wręcz zniesienia

⁵ Warto w tym miejscu przypomnieć ocenę systemu komunistycznego zawartą w publicystyce Aleksandra Solżenicyna, wydalonego ze Związku Radzieckiego i pozbawionego jego obywatelstwa. Wielokrotnie podkreślał on, że istotą komunizmu jest kłamstwo. Najbardziej wymowny pod tym względem jest jego apel *Nie żyć w kłamstwie* (*Жить не по лжи*, Paris 1975). Solżenicyn wzywa w nim społeczeństwo radzieckie i rządzące nim władze, aby odrzucili kłamstwo.

⁶ Por.: P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1992.

tej autonomii są nieuprawnioną uzurpacją o charakterze ontologicznym i stanowią największe zagrożenie dla człowieka ze strony systemu, w tym wypadku komunistycznego. Leżąca u podstaw totalitaryzmu komunistycznego próba ukształtowania nowego człowieka – *homo sovieticus* – poprzez zmianę jego tożsamości i podporządkowanie totalnej ideologii była usiłowaniem jego duchowego unicestwienia⁷. *Jednakowość*, przejawiająca się poprzez „trwale skłonności” osoby – np. do czynienia dobra czy mówienia prawdy – łączy się u samych podstaw z *byciem sobą*, czyli – jak podkreśla Ricoeur – z etycznym *wymiarem bycia sobą*⁸.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i upadku totalitarnego komunizmu nastąpił w Rosji spektakularny powrót do tradycji nie tylko w sferze idei i ideologii politycznych, społecznych oraz filozoficznych, ale również w sferze religii i kultury – w szczególności filozofii i antropologii filozoficznej. Powrót do tradycji w wymienionych sferach rzeczywistości rosyjskiej na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku wyznaczył na nowo ich wzajemne powiązania czy wręcz komplementarność. Ważny wymiar uzyskało w nich chrześcijaństwo w jego rodzimym, prawosławnym ukształtowaniu. Renesans dziewiętnastowiecznych ideologii odwołujących się do chrześcijaństwa objął nade wszystko nurty konserwatywno-nacjonalistyczne – słowianofilstwo i panslawizm – oraz ich dwudziestowieczną mutację – eurazjatyzm. Renesans ten oznaczał automatycznie powrót do dziewiętnastowiecznych sporów o kierunek rozwoju Rosji – czy będzie to droga zachodnia, wyrażająca nade wszystko kurs proeuropejski, czy antyzachodnia, będącą współcześnie odrzuceniem nie tylko europejskiego, ale również amerykańskiego modelu społecznego i gospodarczego, zdeterminowanego przez idee globalizmu, utożsamianego bardzo często z globalizacją. Dotyczy to nade wszystko rozwijającego się w Rosji po 1991 roku tzw. nowego eurazjatyizmu, reprezentowanego przez Aleksandra Dugina i Aleksandra Panarina. Ich eurazjatyckie koncepcje mają z jednej strony charakter geopolityczny, z drugiej mesjanistyczny.

Kwintesencję nowego eurazjatyizmu przedstawia szczegółowo fundamentalna dla tej ideologii książka *Podstawy geopolityki. Geopolityczna przyszłość Rosji (Основы геополитики. Геополитическое будущее России)*⁹. Jej autor, Dugin – profesor filozofii, religioznawca, historyk, a jednocześnie publicysta i polityk – wyklada szeroko pogląd, iż Rosja jest powołana do tego, aby zbudować imperium eurazjatyckie jako alternatywę dla amerykańskiego globalizmu i jego mondialistycznej koncepcji państwa, gdyż jest narodem–Bogonością, noszącym w sobie – jako naród prawosławny – Boga. Łączy on krytykę globalizmu z ideą mesjanizmu rosyjskiego, nadając jej nowy, eurazjatycko-imperialny kierunek. W tym religijnym uzasadnieniu budowy opcji dla globalizmu autor nawiązuje bezpośrednio do mesjanistycznej koncepcji Fiodora Dostojewskiego i jego następców – Włodzimierza Sołowjowa i Mikołaja Bierdiajewa, którzy utrwalili określenie religijnej i jednocześnie politycznej misji Rosji jako *rosyjskiej idei*¹⁰. W Duginowskiej wersji ro-

⁷ Por. m.in.: M. Геллер, *Машина и винтики. История формирования советского человека*, London 1985; A. Зиновев, *Гомо советикус*, Lausanne 1982.

⁸ P. Ricoeur, op. cit., s. 34–35.

⁹ A. Дугин, *Основы геополитики. Геополитическое будущее России*, Москва 1997.

¹⁰ A. Walicki podkreśla, iż Sołowjow, przejmując od Dostojewskiego koncepcję „rosyjskiej idei” ukierunkowanej na polityczną wielkość Rosji, podjął trud jej uszlachetnienia. Dlatego też wyeksponował nie polityczny, lecz teokratyczny charakter mesjanizmu w „rosyjskiej idei”. „Teokratyczną misję Rosji – pisze – uzasadniał

syjskiej idei pierwszorzędne znaczenie ma koncepcja nowego imperium – eurazjatyckiego – jako radykalnej alternatywy dla zachodniego, a ściślej amerykańskiego, globalizmu w sferze nie tylko polityki i gospodarki, ale również cywilizacji. W swej koncepcji imperium eurazjatyckiego Dugin wiąże religijną i polityczną misję Rosji, ukształtowaną w XIX wieku na gruncie słowianofilstwa i panslawizmu, z ideą „wielkiej przestrzeni” ziemskiej (Europa i Azja), niezbędnej dla idei państwa jako formy istnienia narodu. Idea „wielkiej przestrzeni” sprawia jednak, iż dwuwymiarowa misja Rosji nabiera nowego charakteru: geopolitycznego. Mesjanizm Dugina jest bowiem mesjanizmem geopolitycznym. Różni się on wyraźnie od panslawizmu dziewiętnastowiecznego i eurazjatyzmu czasów radzieckich. Jego antyzachodni charakter nie oznacza bowiem kierunku antyeuropejskiego¹¹. Dugin jest przeciwny nie tyle obecnej Europie, ile jej uczestnictwu w jednobiegunowym świecie, kształtowanym przez globalizm amerykański. Nade wszystko zaś jest przeciwnikiem cywilizacji, jaka mu towarzyszy. Określa ją mianem cywilizacji atlantyckiej. Jej wyznacznikiem jest skrajny indywidualizm i ateizm. Towarzyszą im idee bezgranicznej tolerancji, demokracji bez wartości, wolnego rynku i handlu światowego, które spauperyzowały doszczętnie kraje Trzeciego Świata. Dugin głosi tezę, iż zagrażają one Rosji, nade wszystko jej prawosławiu i ukształtowanej dzięki niemu kulturze narodowej. Zagrażają wartościom chrześcijańskim i suwerenności państwowej narodów Europy. Aby Rosja mogła się przeciwstawić cywilizacji atlantyckiej, cały naród winien wrócić do swych prawosławnych korzeni. Do swych korzeni winny wrócić także inne narody, co miałyby ułatwić Rosji ustanowienie z nimi odpowiednich relacji w obrębie eurazjatyckiego imperium. O sile tego imperium decydować winny bowiem harmonijne międzyetniczne i międzykonfesjonalne więzy. Prawosławie będzie nie tylko ich fundamentem, ale również gwarantem.

Eurazjatyckiej idei geopolitycznej towarzyszy w myśli Dugina idea rewolucji konserwatywnej, stanowiącej wraz z nią spójny program. W tym miejscu zbliża się on do współczesnego teoretyka zachodniego konserwatyzmu, jakim jest Plinio Corrêa de Oliveira, autor głośnej książki *Rewolucja i kontrrewolucja*, przedstawiającej dwudziestowieczną cywilizację zachodnią jako ciągły proces rewolucyjny, antychrześcijański i ateistyczny, zapoczątkowany przez rewolucję francuską. Jego istotą jest totalny chaos we wszystkich

myśliciel przejściem przez cesarstwo rosyjskie imperialnej idei Drugiego Rzymu. Idea ta żyła w rosyjskiej autokracji, w Kościele prawosławnym i w duszy rosyjskiego ludu, spontanicznie dążącego do podporządkowania swego życia prawdzie Bożej” (A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 540). Sołowjow próbuje w teokratycznej koncepcji historii Rosji podkreślić rolę Opatrzności i miejsce Boga w świadomości Rosjan. Jego „idea rosyjska” jest nie tylko próbą odciążenia się od narodowej pychy, ale również drogą do rezygnacji z dumy narodowej i narodowego egoizmu.

¹¹ Z polskich prac o nowym eurazjatyzmie wymienić należy m.in. następujące: I. M a s s a k a, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wrocław 2001; R. B ä c k e r, *Eurazjatyzm. Odrodzenie prawosławia czy nowy totalitaryzm?*, [w:] *Rosja–Chiny. Dwa rodzaje transformacji*, red. K. Gawlikowski, R. Paradowski, Toruń 2001; R. P a r a d o w s k i, *Eurazjatyckie imperium Rosji. Studium idei*, Warszawa 2003; A. N o w a k, *Od imperium do imperium*, Kraków 2004; M. C h e ł m i n i a k, *Elementy nacjonalizmu w myśli eurazjatyckiej Aleksandra Dugina*, [w:] *Narody i nacjonalizm w Federacji Rosyjskiej*, red. E. Timofiejuk, A. Wierzbicki, E. Zieliński, Warszawa 2004; A. R a ż n y, *Sakralizacja „osi historii” w geopolityce Aleksandra Dugina*, [w:] *Musica antiqua Europae Orientalia. Tradycja chrześcijańska Wschodu i Zachodu w kulturze Słowian*, red. A. Bezwiński, Bydgoszcz 2006; A. R a ż n y, *Podstawy geopolityki Aleksandra Dugina: przemiana mesjanizmu religijnego we współczesnej rosyjskiej myśli politycznej*, [w:] *Dziedzictwo chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu*, red. U. Cierniak, ks. J. Grabowski, Częstochowa 2006.

dziedzinach życia, nade wszystko zaś w duchowej i moralnej¹². Chaos ten osiągnął apogeum w tzw. czwartej rewolucji (po humanizmie renesansu, rewolucji francuskiej i rewolucji bolszewickiej) – rewolucji kulturalnej 1968 roku. Kontrrewolucja – według Oliveiry – ma polegać na wprowadzaniu do życia współczesnego człowieka porządku, ładu i pokoju w oparciu o wartości chrześcijańskie. Podobnie ocenia współczesną cywilizację Zachodu Roberto de Mattei, podkreślając w niej nowy czynnik destrukcyjny: dyktaturę relatywizmu¹³.

Według Dugina rewolucja konserwatywna oznacza obronę tych wszystkich wartości duchowych, etycznych i kulturowych, których nosicielem jest prawosławna Rosja. Zagroza im amerykański globalizm i atlantyzm. Dlatego podstawowym celem misji Rosji jest jednoczesne zwalczanie tych dwóch tendencji światowych. Wymaga tego nie tylko interes Rosji, dla której idee globalizmu i atlantyzmu są śmiertelne, ale również interes Europy, a także innych obszarów świata ulegających wpływowi Ameryki. Uwolnienie spod tych wpływów jak największego obszaru geograficznego, a następnie włączenie go w eurazjatycką jedność oraz tellurokratyczną cywilizację – to geopolityczna koncepcja misji Rosji. Podkreśla on, iż tellurokratyczna cywilizacja, zbudowana na idei wielkiej przestrzeni ziemskiej, byłaby przeciwieństwem cywilizacji talassokratycznej, wyrastającej z łączącego świat żywiołu oceanu, przestrzeni oceanicznej, poprzez którą Stany Zjednoczone dążą do osiągnięcia swych mondialistycznych celów. Misja Rosji jest „planetarna”. Obejmuje nie tylko sferę historii, ale również związanej z nią eschatologii, wskazującej metafizyczno-religijny wymiar końca dziejów.

Odwołująca się do chrześcijaństwa geopolityczno-mesjanistyczna koncepcja Rosji znalazła swe odbicie również w innych pracach Dugina, m.in.: *Hiperborejskiej teorii* (*Гиперборейская теория*, 1980), *Drogach Absolutu* (*Пути Абсолюта*, 1989), *Misterium Eurazji* (*Мистерия Евразии*, 1989), *Konserwatywnej rewolucji* (*Консервативная революция*, 1994), *Templariuszach proletariatu* (*Темплеры пролетариата*, 1997), *Absolutnej Ojczyźnie* (*Абсолютная Родина*, 1998), *Filozofii polityki* (*Философия политики*, 2004), *Filozofii wojny* (*Философия войны*, 2004), *Konspirologii* (*Конспирология*, 2005).

W wymienionych pracach wyznacznikiem rozwoju Rosji i jej misji w historii świata jest idea prawosławia. Rosja, nie Ameryka, jest „osią historii”, centralnym podmiotem dziejów, gdyż jako „naród-Bogonośca” ma przygotować ludzkość na jej ziemski koniec, poprzedzający początek istnienia w „Absolutnej Ojczyźnie”, ojczyźnie ducha. Jak pisze w *Podstawach geopolityki*, naród rosyjski to naród – imperium, naród predestynowany do istnienia w ramach imperium historycznego, które prowadzi do Świętego Imperium. Rosja nie może istnieć bez idei owego imperium, gdyż Rosjanie są narodem, który nie ma podmiotowości poza państwem, innego celu poza imperium. Państwo to naród, naród to imperium.

„Naród rosyjski – podkreśla Dugin – jest w takim stopniu związany z geopolitycznymi realiami, że sama przestrzeń, jej przeżywanie, jej uświadomienie, duchowe jej przyjęcie ukształtowało jego psychologię, stając się jednym z głównych czynników, określających jego tożsamość, istotę”¹⁴.

¹² P. C. de Oliveira, *Rewolucja i kontrrewolucja*, tłum. S. Olejniczak, Kraków 2007.

¹³ R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, tłum. P. Tobiła-Pertkiewicz i E. Turlńska, Warszawa 2009.

¹⁴ A. Дугин, op. cit., s. 196 (tłum. A. R.).

Ten właśnie czynnik determinuje mesjanizm Dugina, nadając mu geopolityczny charakter. W poglądach ideowych przeciwników nowego eurazjatyзму, nade wszystko zwolenników demokratyzacji Rosji, czynnik przestrzeni fatalnie ją obciąża. Jurij Afanasjew w książce *Groźna Rosja*¹⁵ twierdzi, że stałą daną, decydującą o znaczeniu Rosji, jest ziemia i związana z nią przestrzeń. Ta konstanta odegrała w historii rosyjskiej wielką rolę. Ona też ma duży udział w kształtowaniu obecnej, wirtualnej wielkości Rosji i może stanowić punkt wyjścia w budowaniu nowego imperium. Silne w świadomości rosyjskiej znaczenie ziemi i przestrzeni może mieć w tym wypadku decydującą rolę. Afanasjew podkreśla, że nadal żywy w społeczeństwie mit ziemi – matki, matki-żywicielki, i towarzyszący mu strach przed jej przyrodą (głównie Północy), traktowaną tradycyjnie jako macocha, uzyskał po upadku Związku Sowieckiego silną podbudowę na gruncie odradzającego się charakteru narodowego, w którym dała ponownie o sobie znać cecha nazywana przez niektórych badaczy za Borysem Jegorowem *wiejskością*¹⁶.

Siła, jaką daje Rosji ziemia, nie wynika z jej charakteru materialnego, uprawnego, związanego z glebą, ani też z klimatycznego. Siłę tę tworzy prezentowany przez społeczeństwo mityczny i emocjonalny stosunek do ziemi oraz władanie nią. I w jednym, i w drugim przypadku widoczne jest uświęcenie ziemi, mające – według Afanasjewa – charakter raczej pogański niż religijny, chrześcijański. Mówiąc o uświęceniu ziemi, badacz ma na myśli jej *zaczarowany, zaklęty* charakter, związany z pogańskimi wierzeniami różnych obszarów cywilizacyjnych. Ta konstanta we współczesnym społeczeństwie rosyjskim jest *daną* pierwotną, taką jak woda i powietrze, które winny być własnością wszystkich. Taki stosunek do ziemi – zauważa Afanasjew – zdecydował w dużej mierze o tym, że pomimo prywatyzacji po rozwiązaniu kołchozów i sowchozów, nadal brak w Rosji odpowiedniego prawa, regulującego jej posiadanie. Pomijając w swej pracy kategorie kulturowe i religijne, a także antropologiczne, badacz ten nie dostrzega obecnej w świadomości rosyjskiej chrześcijańskiej sakralizacji ziemi, którą w sposób najbardziej charakterystyczny przedstawia Fiodor Dostojewski w *Zbrodni i karze*. Raskolnikow, decydując się na wyznanie swej zbrodni śledczemu, prosi najpierw Sonię o krzyżyk, który zawiesza na szyi, a następnie idzie na skrzyżowanie ucałować ziemię. Jest to gest skruchy i zgody na karę, gest, w którym bohater Dostojewskiego pragnie oczyścić się z winy wobec ziemi uświęconej przez krew Chrystusa, a zbyszczeszczonej poprzez przelanie krwi lichwiarki i jej siostry, przez niego zamordowanych. Brak odniesień tego typu, ewentualnie bardziej ogólnych, do innych obszarów badawczych (nade wszystko do kulturowego i antropologicznego) nadaje *Groźnej Rosji* w wielu miejscach zbyt jednostronny charakter. Usprawiedliwieniem może być fakt, że autor konsekwentnie posługuje się wybraną przez siebie metodą – socjologiczno-historyczną.

Dla nowych eurazjatów stanowisko ich ideowych przeciwników odnośnie do mitu przestrzeni i ziemi, nieustannie odradzającego się w kulturze i mentalności rosyjskiej, stanowi poważny argument dla ich koncepcji geopolitycznych. Mitowi temu nadają jednak charakter religijny, odwołując się do ideału Świętej Rusi i religijnej świadomości zamieszkujących ją chrześcijan. Cechowało ją świadectwo oddania początkowo ludu, a następnie narodu rosyjskiego na służbę Bogu, co wyrażało się w samej nazwie Świętej Rusi.

¹⁵ J. Afanasjew, *Groźna Rosja*, tłum. M. Kotowska, Warszawa 2005.

¹⁶ А. Дугин, op. cit., s. 196 (tłum. A. R.).

„Żaden z narodów chrześcijańskich – pisze Tomáš Špidlik – nie odważył się na to. Jednakże lud rosyjski umiłował i przyswoił sobie to miano nie z pychy, lecz w pokornej świadomości uświęcania się do świętej służby”¹⁷.

W tę pokorną świadomość wnika wraz z ideą Moskwy–Trzeciego Rzymu poczucie odpowiedzialności za losy prawosławia. Działający we Francji emigrant rosyjski, teolog i filozof, Paul Evdokimov (1901–1970), uważa, iż idea ta budziła nade wszystko pragnienie świętości, jaka jest konieczna dla obrony Trzeciego Rzymu i jego trwania aż do ponownego przyjścia Chrystusa na świat¹⁸. Pogląd Evdokimova nie wytrzymuje jednak sprawdzianu historycznego; do religijnie ukształtowanej świadomości Rosjan wnika pokusa imperialna, a wraz z nią pokusa pychy narodowej, która skutecznie rywalizuje z dumą narodową. Idei Moskwy – w roli ostatniej stolicy chrześcijaństwa na długo przed powstaniem doktryny słowianofilskiej zaczyna towarzyszyć idea potęgi państwa rosyjskiego, uprawnionego do poszerzania swego terytorium z powodów religijnych i eschatologicznych.

Ten tok myślenia wnika do geopolitycznego mesjanizmu Dugina, który łączy wymiar religijny z czysto politycznym.

W zakończeniu IV rozdziału *Podstaw geopolityki* pisze:

„Po czwarte – naród rosyjski (Rosja) wychodzi z założenia, iż jego istnienie ma bardziej globalną, ‘soteriologiczną’ perspektywę, która ma ogólnoludzkie znaczenie. Chodzi nie o bezgraniczne poszerzenie ‘przestrzeni życiowej’ Rosjan, lecz o umocnienie szczególnego ‘rosyjskiego’ światopoglądu, który jest ukształtowany eschatologicznie i pretenduje do *ostatniego słowa* w historii ziemskiej. To najwyższe zadanie ‘narodu-Bogonoścy’.

Dlatego też z założenia nie ma w świecie takiego narodu, takiej kultury i takiego terytorium, których los byłby obojętny rosyjskiej świadomości. To przejawia się w niewzruszonej wierze Rosjan w „ostateczne zwycięstwo Prawdy, Ducha i Sprawiedliwości”¹⁹.

Teleologiczny charakter narodu rosyjskiego w koncepcji Dugina jest ściśle powiązany z teologią tego narodu. To zespolenie wynikające z idei „Świętej Rusi” oraz jej misji, przedstawionej w wysokim stylu m.in. w twórczości Dostojewskiego, jest niewątpliwie przejawem odrodzenia na początku XXI wieku świadomości mesjanistycznej w Rosji. Autor *Podstaw geopolityki* tworzy swoją koncepcję Rosji jako „osi historii” w momencie, gdy frustrację Rosjan po upadku Związku Radzieckiego rekompensuje popularna na nowo „idea rosyjska”. „Święta Ruś” i „naród-Bogonośca” stanowią symbole i słowa klucze, poprzez które łatwy staje się triumf *mesjanistycznych* idei geopolitycznych w świadomości współczesnych Rosjan. W odwołaniu tego teoretyka *mesjanistycznej* geopolityki do idei narodu-Bogonoścy jako jej podstawy mamy do czynienia z powrotem do dziewiętnastowiecznej panslawistycznej koncepcji łączenia dwóch odmiennych poziomów mesjanizmu: metafizyczno-religijnego i właściwego mu poziomowi aksjologicznego z poziomem historyczno-politycznym oraz społecznym. Połączeniu temu towarzyszy specyficzny etos dumy z powodu wielkiej wartości narodu i przekonanie o jego wyższości nad innymi, co powoduje przejście w pychę.

Duginowska koncepcja narodu rosyjskiego jako „osi historii” i jej rola w ukształtowaniu geopolitycznego porządku poprzez utworzenie eurazjatyckiego imperium są dalekie

¹⁷ T. Špidlik, *Myśl rosyjska: inna wizja człowieka*, tłum. J. Dębska, Warszawa 2000, s. 225.

¹⁸ P. Evdokimov, *Gogol et Dostoievski ou la descente aux enfers*, Bruges 1961.

¹⁹ A. Дугин, op. cit., s. 191 (tłum A. R.).

od teokratycznego mesjanizmu. Autor *Podstaw geopolityki* nie traktuje bowiem idei Boga jako idei nadrzędnej w świadomości rosyjskiej, obejmującej całe życie Rosjanina, nie zaś tylko jego wymiar historyczny i polityczny. Dugin przejmuje ideę „narodu-Bogonoścy” z tradycji staroruskiej, wydobytej na nowo przez Dostojewskiego – nade wszystko w powieści *Biesy* – raczej jako słowo-klucz otwierające pole działalności imperialnej niż jako symbol metafizyczno-religijnego sensu istnienia pojedynczego Rosjanina i całego narodu rosyjskiego. Brak odwołań do refleksji teologicznej w książce Dugina czynić może nawet bezpodstawnym cytowanie Szatowowskiej tezy o narodzie-Bogonoścy, wyeksponowanej w *Biesach*. Sam Szatow poszukuje bowiem Boga i w tym trudzie ducha widzi sens swojego życia we wspólnocie narodu rosyjskiego. Według niego droga narodu jest drogą do Boga i dla Boga. Dugin przejmuje natomiast z tej koncepcji tylko to, co wynika z niej w planie historycznym i politycznym – ideę Rosji jako narodu wybranego, predestynowanego do posiadania imperium.

„Naród rzeczywiście – zdaniem Szatowa – nie poprzestaje nigdy na drugorzędnej roli w ludzkości, nawet na pierwszorzędnej, chce być koniecznie jedynym. Gdy straci w to wiarę, nie jest już narodem. Lecz prawda jest jedna, więc tylko jeden naród może mieć prawdziwego Boga, chociażby inne narody miały własnych wielkich bogów. Jedyny naród ‘mający w sobie Boga’ – to naród rosyjski”²⁰.

Dugin sprowadza ideę narodu-Bogonoścy wyłącznie do przytoczonego znaczenia, tego, które dla bohatera Dostojewskiego jest istotne, ale wpisane w kontekst innych ważnych znaczeń: teologicznych, aksjologicznych, kulturowych. Autor *Podstaw geopolityki* dokonuje sakralizacji narodu, która bez tych znaczeń przeistacza się w mechaniczną deifikację. Tak zrozumiał koncepcję Szatowa martwy duchem Stawrogin, zdumiony zawłaszczaniem Boga przez naród rosyjski. W odpowiedzi usłyszał:

„Zniżam Boga do rzędu zwykłego atrybutu narodowego? – zawołał Szatow. – Przeciwnie! Podnoszę naród do Boga!”²¹.

Powołując się na Szatowowską koncepcję narodu-Bogonoścy, Dugin wyraża ideę deifikacji narodu rosyjskiego po to, by mógł on osiągnąć cele geopolityczne. Dlatego jego teologia narodu jest raczej quasi-teologią, zaś *mesjanistyczna* geopolityka – imperialną geopolityką.

Podobne do prezentowanego przez Dugina stanowisko zajmuje zmarły w 2003 roku Aleksander Panarin, filozof, profesor Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu im. M. B. Łomonosowa, najbardziej nieprzejednany krytyk globalizmu. W walce z globalizmem Panarin wychodzi z podstawowego założenia rosyjskiego eurazjatyizmu lat dziewięćdziesiątych XX wieku i głosi tezę o konieczności obrony rosyjskiej odrębności cywilizacyjnej, tj. eurazjatyckiej. Najbardziej znaczące dla jego koncepcji prace to: *Filozofia polityki* (*Философия политики*, 1996), *Rewanż historii: Rosyjska inicjatywa strategiczna w XXI wieku* (*Реванж истории: Российская стратегическая инициатива в XXI веке*, 1998), *Rosyjska inteligencja w wojnach światowych i rewolucjach XX wieku* (*Российская интеллигенция в мировых войнах и революциях XX века*, 1998), *Gło-*

²⁰ F. Dostojewski, *Biesy*, tłum. T. Zagórski, Warszawa 1977, s. 247.

²¹ Ibidem, s. 246.

balne polityczne prognozowanie w warunkach strategicznej niestabilności (Глобальное политическое прогнозирование в условиях стратегической нестабильности, 1999), *Rosja w cyklach światowej historii* (Россия в циклах мировой истории, 1999), *Pokusie globalizmu* (Искушение глобализмом, 2002), *Prawosławna cywilizacja w globalnym świecie* (Православная цивилизация в глобальном мире, 2002).

Pierwotnie punktem centralnym jego walki z amerykańskim globalizmem jest idea Drugiego Rzymu, którą wykląda w *Filozofii polityki*. Jest ona alternatywą dla Pierwszego Rzymu, którego budowę podjęły po zakończeniu II wojny światowej Stany Zjednoczone. Pierwszy Rzym od początku miał oznaczać powstanie jednolitej przestrzeni cywilizacyjnej Zachodu, w ramach której panowałby nowy, tzw. amerykański porządek światowy – gospodarczy i cywilizacyjny. Nabral on realnego kształtu po zakończeniu zimnej wojny, gdy Ameryka ogłosiła triumf idei globalizmu, która – nie mając żadnej alternatywy – oznaczała koniec historii, obwieszczony przez Francisca Fukuyamę²².

Panarin uważa, iż triumf tej idei jest fałszywy. Historia ludzkości dowodzi bowiem, iż trwałe istnienie jednego państwa światowego jest nierealne. Świadectwem tego są dzieje Rzymu starożytnego, który musiał się podzielić i uznać odrębność Konstantynopola jako Drugiego Rzymu. Stany Zjednoczone będą musiały pogodzić się z podziałem odpowiedzialności za nowy porządek świata z Rosją. Dla basenu Atlantyku centrum stanowić powinien nadal Waszyngton, zaś dla Eurazji – Moskwa. Koncepcja Drugiego Rzymu jest więc typowo eurazjatycka. Panarin włącza weń inspiracje kulturowe zarówno Rosji, jak i Europy, i Azji, czy nawet Północy i Południa. Nawiązuje tym samym do tradycji wszechzłowieczeństwa, o którym wspominał Dostojewski w *Mowie o Puszkynie* – danego przez Opatrzność chrześcijańskiemu narodowi rosyjskiemu daru wnikania w ducha innych narodów i rozwiązywania ich problemów²³.

W kolejnych swych pracach Panarin podejmuje ideę Moskwy Trzeciego Rzymu jako odpowiedź na bezwzględność globalizmu amerykańskiego, który nie tylko usuwa Rosję na margines światowej polityki, ale wręcz zagraża jej istnieniu. Moskwa jako Trzeci Rzym staje się jednocześnie liderem Trzeciego Świata, przewodniczką społeczeństw nie tylko zmarginalizowanych, ale również zepchniętych na poziom walki o przetrwanie biologiczne. To jej dyktuje tradycja chrześcijańska, a nade wszystko chrześcijańska etyka. Zadaniem Moskwy w tej roli jest nie tylko oddalenie konfrontacji światowej, ale jej ostateczne uniemożliwienie. Takie sformułowanie misji Rosji różni Panarina od Dugina, który nie tylko zakłada konfrontację, ale również do niej dąży. Istotnym elementem Panarinowskiej koncepcji złamania hegemonii Ameryki, oznaczającego powstrzymanie globalizmu zarówno jej, jak i cywilizacji atlantyckiej, jest idea mesjanizmu cywilizacyjnego Rosji wobec Trzeciego Świata. Jest to w istocie przejęta od Dostojewskiego koncepcja rosyjskiego wszechzłowieczeństwa – chrześcijańskiego braterstwa. Równie ważną rolę – obok mesjanizmu cywilizacyjnego Rosji – odgrywa w myśli Panarina mesjanizm etyczny: idea pomocy Trzeciemu Światu i obrony go. Winna to być obrona przed ekonomicznym totalitaryzmem Ameryki, jak nazywa amerykański globalizm, a także obrona przed amerykańską kulturofobią. Ta ostatnia, jak pisze w *Pokusie globalizmu*, oznacza strach Ameryki przed kulturą innych narodów oraz wysokimi wartościami duchowymi. Świadectwem

²² Por. F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 2000.

²³ F. Dostojewski, *Mowa o Puszkynie*, [w:] i d e m, *Dziennik pisarza*, tłum. M. Leśniewska, t. 3, Warszawa 1982.

tego strachu jest narzucana światu antyreligijna, oparta na antywartościach kultura postmodernizmu i towarzysząca jej ideologia politycznej poprawności, które doprowadziły świat do amerykańskiej „metafizyki pustki”. Z punktu widzenia chrześcijańskiej etyki ideologia globalizmu, realizowana z irracjonalną determinacją przez Stany Zjednoczone, jest – według Panarina – nihilistyczną i jednocześnie rasistowską utopią. Ustanawia bowiem porządek świata w interesie bogatych przeciwko biednym. W porządku tym dominują jako instrument jego realizacji: manipulacja, fałszowanie prawdy, podwójne standardy. Konieczny jest powrót do prawdy i opartego na niej *moralno-religijnego fundamentalizmu*. Stanie się on – prognozuje Panarin – podstawą *mobilizującej* kultury, dzięki której możliwa będzie w XXI wieku obrona biednych przed bogatymi. Zadaniem Moskwy będzie oddalenie za pomocą nowej kultury konfrontacji światowej, do której prowadzi globalistyczna i mondialistyczna Ameryka.

Nawiązując do idei wszechczłowieczeństwa, Panarin eksponuje w niej wymiar historyczny i etyczny, określane przez chrześcijaństwo: w imię dobra innych narodów Rosja stworzy alternatywę dla niesprawiedliwego, jednobiegunowego porządku świata, zbudowanego przez Stany Zjednoczone. W *Rewanżu historii* pisze:

„Ludzkość posiada dwuprzestrzenną, zachodnio-wschodnią strukturę cywilizacyjną – bez tego dosięgłaby jej zabójcza jednowymiarowość. Dlatego program westernizacji świata należy ocenić jako awanturniczy, przeczący głębokim ontologicznym podstawom naszego społecznego istnienia. Przyszła, wschodnia faza światowego megacyklu – to reakcja i odbudowa normalnej, bipolarnej struktury”²⁴.

Moskwa jako Trzeci Rzym jest w wymiarze kulturowym i społecznym awangardą nowego świata.

„Oto Rosja niespodzianie kształtuje się jako awanpost nie-Zachodu, gotowy powstrzymać zachodnią światową ekspansję”²⁵.

Panarinowska koncepcja Moskwy–Trzeciego Rzymu odbiega od tej, którą sformułował mnich Filoteusz w posłaniu do wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla III – syna Iwana III i księżniczki bizantyjskiej Zofii. Posłanie to określiło mesjanistyczny program dla Moskwy, która stała się po upadku Bizancjum nową stolicą wiernego Chrystusowi chrześcijaństwa – prawosławia. Zgodnie z posłaniem Filoteusza Trzeci Rzym to wspólnota narodu zrodzona na gruncie wspólnoty cerkiewnej, której soborowości podporządkowany jest indywidualny los człowieka. To wspólnota narodu rosyjskiego, odpowiedzialnego za kondycję chrześcijaństwa i całego świata przed nadejściem Sądu Ostatecznego. Panarin przejmując od Filoteusza chrześcijańskie znaczenie misji Rosji, jednocześnie zawężając je do wymiaru etycznego. Pomija wymiary: teologiczny, eschatologiczny i eklezjologiczny koncepcji Filoteusza, które mogłyby radykalnie ograniczyć misję, jaka stoi przed współczesną Rosją w jej walce z Zachodem.

Do tych wymiarów koncepcji Filoteusza nie powraca nawet wówczas, gdy odwołuje się wprost do prawosławia i formułuje nowy program prawosławnej cywilizacji.

²⁴ А. Панарин, *Ревани истории. Российская стратегическая инициатива в XXI веке*, Москва 1998, s. 412 (tłum. A. R.).

²⁵ А. Панарин, *Россия в циклах мировой истории*, Москва 1999, s. 84 (tłum. A. R.).

W książce *Prawosławna cywilizacja w globalnym świecie (Православная цивилизация в глобальном мире, 2002)* podkreśla konieczność budowy cywilizacji dobra w odpowiedzi na zachodni globalizm, który stanowi zagrożenie nie tylko ideowo-polityczne, gospodarczo-ekonomiczne oraz cywilizacyjno-etyczne, ale również antropologiczne. Budowa tej cywilizacji jest możliwa na gruncie prawosławia. Jest w dodatku konieczna, gdyż globalizm, który Panarin utożsamia z globalizacją, zagraża istocie natury ludzkiej – antropogenezie.

„Globalizacja niesie z sobą nie tylko nowe, socjalne, ekonomiczne i polityczne ryzyko dla masowych demokratycznych społeczeństw, które ukształtowały się w epoce klasycznej moderny. Ona niesie z sobą bardziej radykalne, antropologiczne ryzyko związane z zagrożeniem przekreślenia osiągnięć nie tylko cywilizacji, ale również antropogenezy”²⁶.

Zagrożenie, które prawosławnej cywilizacji i antropogenezie niesie globalizm, można powstrzymać, a nawet odwrócić, na gruncie prawosławnego systemu wartości. Jest to system chrześcijańskich wartości, będących alternatywą dla pokusy globalizmu. Ich gwarancją jest Transcendencja, w której myśliciel sytuuje cały kosmos – zgodnie z prawosławną triadą: kosmos–człowiek–społeczeństwo.

Kosmiczno-duchowy wymiar koncepcji Panarina nosi znamiona utopii czasu i miejsca, czyniąc inne, nade wszystko cywilizacyjne i etyczne, propozycje jego geopolityki realnym programem dla Rosji XXI wieku. O realnym kształcie mesjanizmu geopolitycznego Panarina w sferze ideowo-politycznej świadczą szczegóły jego programu walki z zachodnim globalizmem. W sferze etycznej obejmuje on m.in. walkę z „piątą władzą”, stanowioną przez utajnionych ekspertów i ponadnarodowe służby specjalne. „Piąta władza” – podkreśla w *Pokusie globalizmu* – to globalizm specsłużb. One zadecydowały ostatecznie o pozycji Stanów Zjednoczonych w świecie. Władza ta, niejawna, dobrze zakamuflowana, uzbrojona w nowoczesne technologie stanowi jeden z najtrudniejszych problemów współczesności. Walka z nią winna polegać na demaskowaniu jej nieetycznego oblicza i celu działania, jakim jest segregacja społeczna w całym świecie.

Element etyczny antyglobalistycznego programu dla Rosji zbliża Panarina do Aleksandra Sołżenicyna, który jako pierwszy w traktacie *Jak odbudować Rosję (Как нам обустроить Россию?, 1990)* oraz w powstałych później pracach publicystycznych, jak chociażby w studiach: *Kwestia rosyjska pod koniec XX wieku (Русский вопрос к концу XX века, 1994)* i *Rosja w zapaści (Россия в обвале, 1998)* przedstawił na gruncie wartości chrześcijańskich – negatywną ocenę globalizmu. Jako autorytet nade wszystko moralny autor *Archipelagu Gułag* wpłynął w dużym stopniu na etyczny wymiar mesjanizmu eurazjatyckiego. Zarówno Dugin, jak i Panarin podzielają bowiem jego aksjologiczny punkt widzenia, choć różnią się od niego, gdy idzie o strategię imperialną Rosji. Sołżenicynowi, uosabiającemu konserwatyzm powiązany z wartościami patriotyzmu, obcy jest całkowicie każdy program imperialny Rosji po 1991 roku, w szczególności eurazjatyzm.

Występujący natomiast w większości prac Panarina element mesjanizmu imperialno-geopolitycznego przybiera nową postać *idei rosyjskiej*, ściśle związanej z podstawowym wyznacznikiem każdej geopolityki – z ideą wielkiej przestrzeni. Ten właśnie element, wpisany w nurt odradzającego się żywiołowo w Rosji imperializmu eurazjatyckiego, łą-

²⁶ А. Панарин, *Православная цивилизация в глобальном мире*, Москва 2002, s. 165 (tłum. A. R.).

czy Panarina z Duginem. Biorąc pod uwagę powiązania współczesnego konserwatyizmu rosyjskiego z ideami antyglobalistycznymi i zarazem ideologią imperialno-eurazjatycką, cmożna stwierdzić, że ich najpełniejszą prezentację zawierają koncepcje Panarina. Dugin, skoncentrowany na budowie imperium eurazjatyckiego, w mniejszym stopniu angażuje się w walkę z globalizmem. Jego prace są natomiast najdobitniejszym świadectwem odrodzenia dziewiętnastowiecznych idei rosyjskiego imperializmu. Zarówno jednak Dugin, jak i Panarin – zgodnie z duchem tradycji – odwołują się w swych programach imperialnych do wartości chrześcijańskich, które traktują jednakowo – jako instrumenty ich realizacji.

Anna Rażny

Christian elements in the geopolitics of the new Eurasianism

Summary

Since the victory of the Bolshevik Revolution in Russia in 1917 to the collapse of the Soviet Union in 1991, Christianity in Russia was consistently opposed by the ideology of communism. From the point of view of not only the history and philosophy of religion and religious studies, but also of anthropology, axiology, or the history and cultural history, this ideology was anti-religious because, above all, of its anti-Christian character.

After the collapse of the Soviet Union and the collapse of totalitarian communism, Russia experienced a spectacular return to the tradition not only in the sphere of ideas and political, social, and philosophical ideologies, but also in the sphere of religion and culture – in particular, philosophy and philosophical anthropology. The return to the tradition in those areas of the Russian reality in the early 1990s re-established their relationships, or even complementarity. Christianity acquired a new dimension in its native, orthodox shape. The renaissance of the nineteenth-century ideology, referring to Christianity, affected, above all, the conservative-nationalist currents – Slavophilia and Pan-Slavism – and their twentieth-century mutation – Eurasianism. Automatically, this renaissance meant a return to nineteenth-century disputes about the way of Russia's development – western, meaning pro-European course, and anti-Western, which currently means a rejection of, above all, an American social and economic model, determined by the ideas of globalism. Anti-Western orientation is most emphasised in New-Euroasianism, developing in Russia after 1991 and represented by Alexander Dugin and Alexander Panarin. Their Eurasian concepts appear on one hand to be of a geopolitical, and on the other of messianic nature. They can be described as messianic geopolitics or geopolitical messianism involving imperial concepts of modern Russia. According to them, Russia has a historical mission of building an alternative to American globalism and to the civilisation of anti-values that accompanies it. Both theorists in their concepts refer to the Russian Orthodox tradition and Christian values. Regardless of certain differences between them, the Christian elements – like the nineteenth-century Slavophilia and Pan-Slavism – play instrumental role in their conceptions. They serve to legitimize the imperial geopolitics, as part of *a new Russian idea*.

AGNIESZKA KASTORY

LIKWIDACJA MAJĄTKU EUROPEJSKIEJ KOMISJI DUNAJU PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wprowadzenie

Europejska Komisja Dunaju powstała w 1856 r. na konferencji pokojowej w Paryżu, kończącej wojnę krymską. Utworzono ją w związku z umiędzynarodowieniem Dunaju i powierzono zadanie przystosowania ujścia rzeki do żeglugi. Złożona z delegatów Francji, Wielkiej Brytanii, Austrii, Prus, Rosji, Sardynii i Turcji objęła swym zasięgiem deltę Dunaju na odcinku od ujścia do Isakczy. Miała początkowo pracować przez dwa lata. Przedłużano jednak jej istnienie kolejno w 1858, 1866, 1871 i 1883 roku, rozszerzając przy tym jej uprawnienia i zasięg. Od 1881 r. działała na odcinku od ujścia do Gałacza, a od 1883 r. do Braiły. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej Europejska Komisja Dunaju (dalej EKD) miała osobowość prawną, urzędników portowych w Sulinie, własny regulamin żeglugi, który sama egzekwowała. Komisja pobierała opłaty żeglugowe i podejmowała decyzje o prowadzeniu koniecznych prac na rzece. Działała w warunkach niezależności od państw nadrzecznych: początkowo Turcji, a następnie Rumunii.

Po pierwszej wojnie światowej EKD kontynuowała swą działalność na mocy postanowień traktatu wersalskiego i konwencji dunajskiej z 23 lipca 1921 r. W jej skład weszło jednak tylko czterech delegatów: Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Rumunii. Od 1939 r. zasiadał w niej także delegat Niemiec.

Konwencja z 1921 r. umacniała zasadę nieograniczonej wolności żeglugi dunajskiej, ale nie tworzyła na rzece jednolitego ustroju. Obok Europejskiej powoływała do życia Międzynarodową Komisję Dunaju, działającą od Ulm do Braiły, złożoną z państw nadrzecznych oraz Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

W okresie międzywojennym rozbudowane uprawnienia EKD zostały zakwestionowane przez Rumunię, jako sprzeczne z jej suwerennymi prawami. W 1938 r. na konferencji w Sinaia (8–18 VIII) członkowie Komisji uzgodnili przekazanie większości posiadanych przez nią uprawnień Rumunii, która powołała do życia, jako swój organ, Zarząd Morskiego Dunaju. To on pobierał odtąd opłaty żeglugowe i przeprowadzał prace rzeczne po ich

wcześniejszym uzgodnieniu i akceptacji przez EKD. Rumunia przejęła także od EKD jej sądownicze uprawnienia, polegające na rozstrzyganiu sporów związanych z naruszeniem regulaminu żeglugi.

Po drugiej wojnie światowej istnienie EKD stało się przedmiotem zapytania w związku z narastającą krytyką przedwojennego ustroju istniejącego na Dunaju. Państwa nadrzeczne, popierane przez Związek Radziecki, zamierzały same wykonywać kontrolę nad rzeką, decydować o pracach rzecznych, ustalać i egzekwować regulaminy żeglugi. W imię ochrony swych suwerennych praw zakwestionowały nie tylko nieograniczoną wolność żeglugi dunajskiej, ale także obecność w komisjach dunajskich państw niemających dostępu do rzeki.

Dyskusja nad nowym ustrojem żeglugi dunajskiej toczyła się po drugiej wojnie światowej na konferencji w Poczdamie, spotkaniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i na konferencji pokojowej w Paryżu. Ostatecznie na spotkaniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Nowym Jorku 12 grudnia 1946 r. postanowiono zwołać konferencję poświęconą międzynarodowemu ustrojowi na Dunaju z udziałem państw nadrzecznych, Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Austrii, o ile będzie z nią podpisany traktat państwowy. Na miejsce spotkania wyznaczono Belgrad.

Konferencja ta, obradująca od 30 lipca do 18 sierpnia 1948 r., stała się widowiskiem gwałtownej walki politycznej między ZSRR, wspieranym przez swe dunajskie satelity, a zachodnimi demokracjami. Państwa nadrzeczne bez wyjątku poparły radziecki projekt nowej konwencji dunajskiej. Przewidywano w nim powołanie jednej komisji dunajskiej, z udziałem wyłącznie państw nadrzecznych, przekazanie im uprawnień do kontroli rzeki i prowadzenia na niej prac. Na Dunaju miały powstać autonomiczne w stosunku do Komisji Dunajskiej zarządy dla Żelaznych Wrót i ujścia, złożone z państw nadrzecznych. Wiele zapisów nowej konwencji budziło zaniepokojenie zachodnich delegatów, obawiających się naruszenia zasady wolności żeglugi na Dunaju. Ostatecznie więc przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie złożyli podpisów pod nową konwencją. Za szczególnie skandaliczny delegacje zachodnie uznały protokół dodatkowy do konwencji, przewidujący likwidację istniejących dotychczas komisji dunajskich i przekazanie ich majątku powołanym na rzece specjalnym zarządom. W protokole pominięto prawa wierzycieli, czyli państw i pracowników, do majątku przede wszystkim Europejskiej Komisji Dunaju, ponieważ Międzynarodowa Komisja została zlikwidowana w 1940 r., a jej majątek częściowo przeniesiono do Wiednia, a częściowo sprzedano.

Reaktywowanie Europejskiej Komisji Dunaju

Po zakończeniu konferencji belgradzkiej Francja, Wielka Brytania i Włochy zablokowały depozyty Europejskiej Komisji Dunaju, zgromadzone w zachodnioeuropejskich bankach, jako jej wierzyciele. W okresie pierwszej wojny światowej Francja pożyczyła EKD 800 000 franków, Wielka Brytania 32 208 funtów, Włochy 400 000 franków, Rumunia 2 510 000 lei. Tylko Rumunia została spłacona w 1921 r., natomiast należności pozostałych państw rozłożono na raty, począwszy od 1935 r. W 1929 r. EKD ponownie

uzyskała od państw członkowskich 8 500 000 franków w złocie. Raty tej pożyczki zostały rozłożone do 1955 r.¹

Depozyty EKD znajdowały się w Barclay's Bank w Londynie, w Banku Francji (Banque de France), we Włoskim Banku Handlowym (Banca Commerciale Italiana) w Mediolanie oraz w bankach szwajcarskich².

Szwajcarski rząd (Rada Federalna), poinformowany o sprawie depozytów najpierw przez Wielką Brytanię (22 XI 1948 r.), a następnie przez rządy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch (grudzień 1949 r.), oświadczył, że nie posiada prawnych środków, aby je zablokować. Mogły to uczynić same banki po uzyskaniu informacji o zmianie praw własności do przechowywanych przez nie depozytów lub o toczącym się cywilnym sporze. Rada Federalna zobowiązała się jedynie (29 XII 1949 r.) do powiadomienia przedstawicielstw Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch o każdej próbie dokonania wypłaty z kont EKD³.

Porozumienie z Sinaia zobowiązywało EKD do spłacenia należności w pierwszej kolejności pracownikom, a następnie państwowym. Przedstawiciele Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii na spotkaniu w dniach 7 i 8 czerwca 1950 r. postanowili ustalić listę prywatnych roszczeń i spłacić je w pierwszej kolejności. W tym celu należało zwołać sesję EKD i podjąć działania zmierzające do odblokowania jej kont. Przy tym należało rozstrzygnąć kwestię zarówno polityczną, jak i prawną, czy zapraszać delegatów Rumunii i Republiki Federalnej Niemiec. Zgodnie z konwencją z 1921 r. rumuńska delegacja powinna być obecna, jednak Rumunia, ratyfikując konwencję z 1948 r., uznawała konwencję z 1921 r. za niebyłą, a Europejską Komisję Dunaju za nieistniejącą. W sprawie Niemiec decyzję musiała podjąć Wysoka Komisja Sojusznicza. Dnia 13 listopada 1950 r. rządy Wielkiej Brytanii, Włoch i Francji zaakceptowały projekt zwołania nadzwyczajnej sesji EKD⁴.

Do spotkania przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w sprawie ożywienia EKD doszło w Paryżu 28 lutego i 1 marca 1951 r. Uzgodniono, że można ją reaktywować na mocy konwencji z 1921 r., porozumienia z Sinaia z 1938 i porozumienia z Bukaresztu z 1939 r.⁵ Rumunię uznano za nadal związaną postanowieniami konwencji z 1921 r., mimo że sama wycofała się z porządku stworzonego przez tę konwencję i postawiła się poza

¹ J. P. Jacqué, *A propos de l'accord de Rome du 23 avril 1977. Étude de la survie de la Commission Européenne du Danube*, „Annuaire français de droit international”, vol. 27/1981, s. 747–767; www.persee.fr/web/revues/home/prescrit/article/afdi_0066-3085_1981_num_27_1_2471, dostęp 13 XII 2010 r.

² List z francuskiej ambasady w Londynie do Foreign Office (dalej FO) z 30 VIII 1948 r., Archiwum Narodowe w Londynie, National Archives (dalej NA), FO 371/70240, brak stron; tamże, list C.C.B. Stewarta z FO do J.E. Abbota z Ministerstwa Skarbu z 5 X 1948 r.; tamże, list z FO do przedstawicieli Wielkiej Brytanii w Rzymie i Bernie z 22 X 1948 r.; tamże, list z brytyjskiej ambasady do FO z 14 IX 1948 r.; tamże, list z włoskiej ambasady w Londynie do FO z 20 X 1948 r.; tamże, list z francuskiej ambasady w Londynie do C. Stuarta w FO z 19 XI 1948 r.; tamże, list z brytyjskiego poselstwa w Bernie z 27 XI 1948 r.

³ List z FO do przedstawicieli Wielkiej Brytanii w Rzymie i Bernie z 22 X 1948 r., NA, FO 371/70240, brak stron; tamże, list z brytyjskiego poselstwa w Bernie z 27 XI 1948 r.; nota Rady Federalnej Szwajcarii z 29 XII 1949 r., NA, FO 371/84841, K. GR 3/2; korespondencja francuskiego Departamentu Spraw Ekonomicznych i Finansowych z Wydziałem Europa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji w Paryżu, Archives de Ministère des Affaires Étrangères (dalej MAE), Europe 1949–1955. Généralités. Fleuves internationaux, juillet 1949 – décembre 1953, nr 123, s. 67.

⁴ Projekt porozumienia o zasobach EKD z 13 XI 1950 r., NA, FO, 371/84841, K. GR 3/18; tamże, propozycja rezolucji w sprawie zasobów EKD z 14 VI 1950 r., K. GR 3/10; tamże, list z francuskiej ambasady w Londynie z 24 VIII 1950 r. do FO, K. GR 3/12.

⁵ Na mocy porozumienia z Bukaresztu, do EKD przyjęto Trzecią Rzeszę.

Europejską Komisją Dunaju. Taka interpretacja pozwalała Komisji działać legalnie bez zapraszania Rumunii. Sesję EKD postanowiono zwołać do Rzymu⁶.

W kwietniu 1951 r. wieloletni sekretarz generalny EKD, Francuz, Etienne Thilly, sporządził wykaz osób, którym należały się wypłaty ze strony Komisji. Jej zasoby oszacował na 568 946,18 franków w złocie (stan na 1951 r.) i wskazał banki, które je przechowywały: Barclay's Bank w Londynie, Bank Francji w Paryżu, Włoski Bank Handlowy w Mediolanie, Bank Transakcji Międzynarodowych w Bazylei (Banque des Reglements Internationaux), Credit Suisse w Zurychu, Towarzystwo Banków Szwajcarskich (Société de Banques Suisse). Wysokość należnych wypłat dla pracowników oszacował na 317 264, 28 franków w złocie. Jego memorandum stało się podstawą do dalszych obliczeń należności EKD⁷.

Kolejne spotkanie w sprawie zwołania sesji EKD odbyło się 7 i 8 lipca 1952 r. w Londynie. Przedmiotem obrad było dalsze szacowanie wielkości zasobów EKD. Postanowiono poza tym zaprosić na sesję EKD delegata RFN jedynie w charakterze obserwatora. Przy takim rozwiązaniu upierała się Francja, która nie chciała uznać RFN za spadkobierczynię Trzeciej Rzeszy i jej zobowiązań traktatowych. Postanowiono także nie informować Rumunii o zwołaniu sesji EKD. Reaktywacja EKD miała być aktem sprzeciwu wobec postanowień konwencji z 1948 r.⁸

Po trzech latach przygotowań, 9 marca 1953 r. rozpoczęła się w Rzymie nadzwyczajna sesja Europejskiej Komisji Dunaju. Francję reprezentował Adrien Thierry i hr. Ghislain Claudel, Włochy – Carlo de Constantin de Chateaufort i dr Aldo Baldari, Wielką Brytanię – George Young i Guy G. Hannaford. Przybyło dwóch obserwatorów z Republiki Federalnej Niemiec: Walter Berg i Herbert Bauer. Pierwsze posiedzenie otworzył delegat Włoch, wskazując trzy cele spotkania: zaspokojenie słusznych żądań płacowych byłych pracowników EKD, spłatę zadłużenia EKD wobec państw, podjęcie decyzji, czy EKD ma nadal funkcjonować. Przewodniczenie obradom powierzono Adrianowi Thierry, na sekretarza generalnego wybrano Guido Crollę. Powołano podkomitet finansowy do ustalenia wielkości zasobów EKD. Następnie delegaci przyjęli uchwałę stwierdzającą, że mogą działać zgodnie z postanowieniami konwencji z 1921 r. bez udziału i akceptacji ze strony Rumunii, ponieważ złamanie konwencji przez jedną ze stron nie uwalnia jej od zobowiązań, jakie na siebie wzięła, ani nie podważa ważności tej konwencji, natomiast

⁶ Niedatowana notatka o spotkaniu w sprawie EKD, NA, FO 371/105724, K. GR 4/12; projekt brytyjskiego stanowiska w sprawie zwołania EDK z 26 i 27 II 1951 r., NA, FO 371/93233, K. GR 3/9; tamże, sprawozdanie ze spotkania w Paryżu (28 II–1 III 1951), K. GR 3/16; brytyjskie memorandum opracowane w sierpniu 1951 r., NA, FO 371/93234, K. GR 3/31; tamże, notatka sporządzona w FO na temat stanu rozmów w sprawie zwołania EKD z września 1951 r., K. GR 3/32.

⁷ Memorandum E. Thilly'ego z 30 IV 1951 r., NA, FO 371/93233, K. GR 3/18; sprawozdanie z rozmowy odbytej 20 IX 1951 r. w FO z V. Labouretem, NA FO 371/93234, K. GR 3/32; brytyjska nota do MSZ Francji z 31 III 1951 r., MAE, Europe 1949–1955. Généralités. Fleuves internationaux, juillet 1949–décembre 1953, nr 123, s. 85.

⁸ Telegram R. Massigli z Londynu z 28 VI 1952 r., MAE, Europe 1949–1955. Généralités. Fleuves internationaux, juillet 1949–décembre 1953, nr 123, s. 99–101; tamże francuska nota bez daty, s. 86; tamże nota francuskiej Dyrekcji Generalnej Spraw Politycznych z 6 VII 1952 r., s. 102; tamże, francuskie memorandum dotyczące EKD z 10 XII 1952 r. z załączonym opisem spotkania z 8 VII 1952 r., s. 139–144; brytyjska notatka o spotkaniach w sprawie EKD, NA, FO 371/105724, K. GR 4/12; list z brytyjskiego Ministerstwa Skarbu do FO z 31 VII 1951 r., NA FO 371/93234, K. GR 3/16; tamże, kalkulacja funduszy EKD sporządzona na podstawie danych E. Thilly'ego, z 25 VIII 1951 r., K. GR 3/29; notatka ze spotkania 7 VII 1952 r., NA, FO 371/99767, K. GR 3/14; raport ze spotkania z 8 VII 1952 r. w FO, NA, FO 371/99765, K. GR 3/17; tamże, notatka ze spotkania 8 VII 1952 r., K. GR 3/14.

upoważnia pozostałych sygnatariuszy do zawieszenia ich zobowiązań wobec strony, która złamała konwencję. W ten sposób wyłączono Rumunię z obrad, nie zwalniając jej z odpowiedzialności, wynikającej z podpisania konwencji z 1921 r.⁹

Siedzibą EKD został Rzym. Sesje miały się odbywać raz do roku. Zebrani delegaci postanowili poinformować szwajcarskie banki o jej istnieniu i wyznaczyli do negocjacji z nimi prawnego przedstawiciela, szwajcarskiego sędziego federalnego, Plinio Bollę. Dla prasy przygotowano oświadczenie o spotkaniu EKD w Rzymie w dniach od 9 do 13 marca 1953 r., zgodnie z konwencją z 1921 r. Zapowiedziano w nim spłacenie w pierwszej kolejności, zgodnie z artykułem 14 porozumienia z Sinaia, zaległych należności wobec byłego personelu EKD, a także zainteresowanych rządów¹⁰.

Podkomitet finansowy ustalił, że EKD posiadała zasoby złota złożone w następujących bankach:

- Bank Francji: 59,69 kg – 184 931,98 franków w złocie;
- Włoski Bank Handlowy: 15,55 kg – 53 561,04 franków w złocie;
- Bank Handlowy w Mediolanie: 113,79 kg – 391 951,02 franków w złocie;
- Bank Transakcji Międzynarodowych: 14,51 kg – 49 978,82 franków w złocie;
- Credit Suisse: 30,59 kg – 105 365,41 franków w złocie;
- Razem: 785 788,27 franków w złocie.

Po dodaniu depozytów walutowych, majątek EKD oszacowano na 998 656,94 franków w złocie. Z tego należało wypłacić państwowi 552 220,31 franków w złocie, a byłym pracownikom: Niemcom, Anglikom, Francuzom, Grekom, Turkom, Serbom, Rumunom z racji ich odpraw i emerytur 279 120,51 franków w złocie. Po dodaniu należności dla Etienne'a Thilly'ego, wypłaceniu zaległych pensji i premii (53 732,80 franków w zł) oraz uiszczeniu opłaty bankowej Włoskiemu Bankowi Handlowemu (3 701,80 franków w złocie), należności wobec osób prawnych i fizycznych (bez państw) oszacowano na 336 554,52 franków w złocie. W pierwszej kolejności postanowiono spłacić pracowników spoza radzieckiego bloku, do których można było łatwo dotrzeć¹¹.

Jeśli chodzi o należności wobec państw, podkomitet finansowy proponował zwrócić im 1/10 należnego kapitału liczonego we frankach w złocie: Francji 122 304; Wielkiej Brytanii 137 639,34; Włochom 95 279,68. Gdyby udało się uruchomić depozyty w szwajcarskich bankach, proporcja mogła ulec zwiększeniu nawet do 1/6. Po dokonaniu tych operacji EKD zostałyby 70 065,71 franków w złocie. Oczywiście na taki plan musiały wyrazić zgodę rządy państw członkowskich¹².

W ten sposób przywrócono do życia Europejską Komisję Dunaju. Fakt ten nie spotkał się z żadnym odzewem państw dunajskich. Nie zareagowała Rumunia, której interesy mogły tu wchodzić w grę, ani powiadomiona poufnie przez Brytyjczyków Jugosławia¹³.

⁹ International Control of the Danube, Broszura o dziejach Dunaju z 19 X 1955 r., NA, FO 371/115425, GR 2/67; protokół sesji EKD z 9 III 1953 r., NA, FO 371/105725, K. GR 4/44; tamże, protokół posiedzenia EKD z 12 III 1953 r., K. GR 4/44.

¹⁰ Protokół posiedzenia EKD z 12 III 1953 r., NA, FO 371/105725, K. GR 4/44.

¹¹ Protokół z sesji 13 III 1953 r., rezolucja nr 9, NA, FO 371/105725, K. GR 4/44.

¹² Protokół posiedzenia EKD z 11 i 13 III 1953 r. oraz rezolucja nr 9, NA, FO 371/105725, K. GR 4/44.

¹³ List z brytyjskiego poselstwa w Bukareszcie do FO z 9 IV 1953 r., NA, FO 371/105725, K. GR 4/38; tamże, sprawozdanie ze spotkania sekretarza generalnego EKD z jej delegatami 15 VII 1953 r., K. GR 4/60; listy G. Hannaforda do FO z 4 i 13 XI 1953, NA, FO 371/105726, K. GR 4/73 i GR 4/76.

Na pierwszej zwyczajnej sesji EKD (11–16 I 1954 r.) postanowiono przyjąć w poczet członków Grecję, co nastąpiło w 1955 r. Poza tym delegaci skoncentrowali się na ustaleniu kryteriów przyjmowania i realizowania wniosków kierowanych do EKD przez jej byłych pracowników. Następnie sekretariat Komisji poinformował o stanie negocjacji prowadzonych z bankami. Barclay's Bank przekazał w czasie wojny swój depozyt brytyjskiemu Departamentowi Zarządzającemu Majątkiem Wroga (Administration of Enemy Property Department), który zablokował te fundusze na prośbę reaktywowanej EKD. Francuskie Ministerstwo Finansów poinformowało (18 VI 1953 r.) o przekazaniu dyspozycji wypłaty zasobów EKD Bankowi Francji i Association Professionnelle des Banques. Zasoby te miały być uruchomione w listopadzie 1953 r. We Włoskim Banku Handlowym w Mediolanie Włosi „odkryli” złoto złożone na koncie Zarządu Morskiego Dunaju. Bank nie zamierzał ich odblokować i domagał się dowodów, że prawnym spadkobiercą Zarządu jest EKD¹⁴.

Trudnym problemem stała się sprawa spłacenia byłych pracowników EKD, będących obywatelami Rumunii i Jugosławii. W obu krajach postanowiono upowszechnić informację o rozpatrywaniu podań przez EKD, jednak nie za pośrednictwem ich rządów, lecz ogłoszeń prasowych. Poza tym nie znaleziono sposobu dokonania dla nich wypłaty. Państwa EKD nie chciały korzystać z pośrednictwa zwłaszcza rumuńskiego rządu, co wiązałoby się z przekazaniem mu części majątku EKD. Najlepszym rozwiązaniem byłoby przerzucenie obowiązku spłacenia rumuńskich pracowników na rumuński rząd. Z drugiej strony zdawano sobie sprawę, że nie czuje się on zobowiązany do wypłacania jakichkolwiek odszkodowań pracownikom organizacji, do której likwidacji sam się przyczynił. Kontaktowano się więc z byłymi pracownikami zza żelaznej kurtyny za pośrednictwem przedstawicielstw dyplomatycznych państw członkowskich. W 1956 r. EKD dokonała pierwszych wypłat dla jugosłowiańskich obywateli¹⁵.

Trudności Europejskiej Komisji Dunaju w uzyskaniu dostępu do bankowych depozytów

Uruchomienie bankowych depozytów EKD rychło okazało się trudne, zwłaszcza w szwajcarskich bankach. Plinio Bolla 5 listopada 1953 r. poinformował delegatów, że zarząd Credit Suisse podważył prawa EKD do dysponowania złożonymi w banku zasobami. Bank zapoznał się z konwencją z 1921 r. i w odpowiedzi na pismo EKD powołał się (16 IV 1953 r.) na jej artykuł III, mówiący, że Komisja nie może działać, zanim nie zbierze się 2/3 jej członków. Guido Crolla wyjaśnił, że zapis ten dotyczył Międzynarodowej Komisji Dunaju. Wobec tego 19 maja 1953 r. Credit Suisse poprosił o dane dotyczące po-

¹⁴ List z brytyjskiej ambasady w Atenach do FO z 8 IV 1953 r., NA, FO, 371/105725, K. GR 4/37; francuska nota z 9 IX 1953 r., NA FO 371/105726, K. GR 4/65; tamże, list A. Rossa do FO z 25 IX 1953 r., K. GR 4/68; tamże, list z FO do V. Molleta z 23 X 1953 r., K. GR 4/72; list z FO do Ch. Peake'a w Atenach z 15 I 1955 r., NA, FO 371/115420, K. GR 1/2; tamże, grecka nota z 12 II 1955 r., K. GR 1/11; tamże, telegram do FO od A. Rossa z Rzymu z 18 II 1955 r., K. GR 1/10; protokół z sesji EKD 11–16 I 1954 r., NA, FO 371/110724, K. GR 1/15.

¹⁵ List K. Kallaya z 2 I 1963, NA, FO 371/171069; list A. Clarke'a z brytyjskiej ambasady w Rzymie do A. Edena z 28 I 1954 r., NA, FO 371/110724, K. GR 1/15; tamże, rezolucje EKD przyjęte na sesji 11–16 I 1954, K. GR 1/15.

wstania i działalności EKD, po czym zażądał wyjaśnień, dlaczego Rumunia i Niemcy nie zostały zaproszone na nadzwyczajną sesję w marcu 1953 r. Podobnie postąpił Bank Transakcji Międzynarodowych, który uznał (14 VII 1953 r.), że przedstawione mu dokumenty nie są wystarczające, by upoważnić EKD do dysponowania złożonym u niego depozytem. Rada Administracyjna tego banku wytknęła także, że nadzwyczajna sesja EKD odbyła się w Rzymie, a nie w Gałaczu. Poza tym Rumunia i Niemcy nie były na niej reprezentowane na prawach delegatów, a bez zgody Rumunii i RFN złoto EKD nie mogło zostać wydane. W każdym razie bank zapewnił, że złota nie wypłaci także Rumunii, gdyby próbowała je podjąć w imieniu Komisji Dunajskiej. Bolla kontynuował rozmowy z bankami. Powoływał się na porozumienie z Sinaia, dopuszczające podejmowanie decyzji przez 2/3 członków EKD. Jego argumenty przyjął ostatecznie Credit Suisse i Towarzystwo Banków Szwajcarskich, natomiast Bank Transakcji Międzynarodowych pozostał nieugięty¹⁶.

Niezwykle zagmatwane były dzieje złota (113,79238 kg) zdeponowanego przez EKD we Włoszech. Przechowywał je początkowo Włoski Bank Handlowy w Mediolanie, na koncie Zarządu Morskiego Dunaju. Powstał więc problem, czy EKD może dysponować tym depozytem. Sprawę dodatkowo komplikował fakt, że w 1956 r. Ministerstwo Skarbu Włoch pozwało przed sąd cywilny w Rzymie Europejską Komisję Dunaju z siedzibą w Gałaczu i Zarząd Morskiego Dunaju z siedzibą w Bukareszcie (obie faktycznie już nieistniejące) o spłatę pożyczki udzielonej im przez włoski rząd. Obie pozwane organizacje broniły się in absentia i zgodnie z orzeczeniem sądu z 24 czerwca 1959 r. przegrały sprawę na rzecz włoskiego skarbu, który uzyskał podstawę do przejęcia złota. Kwestia nie została jednak rozwiązana, bowiem EKD i Zarząd miały także długi wobec Francji i Wielkiej Brytanii. Poza tym, gdy Włosi w listopadzie 1961 r. przewieźli złoto z Mediolanu do Rzymu – zaprotestował rumuński rząd, przypominając, że EKD przestała istnieć w 1948 r., a Zarząd Morskiego Dunaju był organem rumuńskiego rządu, który przejął tytuł do jego depozytu i nie uznaje decyzji podjętej przez organa sądowe obcego państwa. Włosi zdawali sobie sprawę, że wyrok włoskiego sądu nie chroni ich przed skutkami prawa międzynarodowego i zadeklarowali, że podzielą się tym złotem z Francją i Wielką Brytanią, o ile uzyskają od nich gwarancje współodpowiedzialności finansowej, na wypadek gdyby Rumunia z sukcesem wystąpiła o jego zwrot¹⁷.

Brytyjczycy na sesji EKD, która odbyła się dniami 26–28 lutego 1963 r., zaproponowali, by po podziale złota Zarządu Morskiego Dunaju, rządy Francji i Wielkiej Brytanii zobowiązały się zwrócić włoskiemu rządowi część należności, proporcjonalnie do swego udziału w jego podziale, gdyby mocą wyroku sądu Włochy zostały zobowiązane do zwrotu Rumunii majątku Zarządu Morskiego Dunaju. Włosi uznali takie gwarancje za zbyt

¹⁶ Raport P. Bolli z 5 XI 1953 r., NA, FO 371/110724, K. GR 1/13; list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 3 III 1958 r., NA, FO 371/133241, K. UER 1/1; list M. A. Moore'a z brytyjskiego Ministerstwa Skarbu do FO z 11 IX 1961 r., NA, FO 371/158698, K. GR 7/3; list z brytyjskiej ambasady w Rzymie z 27 I 1967 r. z dołączonym tekstem gwarancji z 1955 r., NA, FCO 14/278, K. GLR 1/5; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 20 I 1967 r., K. GRL 1/4; protokół z sesji EKD z 26 II 1963 r., NA, FO 371/171069.

¹⁷ List z francuskiej ambasady w Londynie do FO z 21 IV 1953 r. i brytyjska odpowiedź z 5 V 1953 r., NA, FO 371/105725, K. GR 4/39; list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 3 III 1958 r., NA, FO 371/133241, K. UER 1/1; brytyjskie memorandum dotyczące złota złożonego we Włoskim Banku Handlowym, bez daty, NA, FO 371/171069; list D. Laskeya z Rzymu do A.D. Morgana w FO z 20 XI 1961 r., NA, FO 371/158698, K. GR 2/5; tamże, raport z działalności sekretariatu EKD z 15 XII 1961 r. i protokół z lutowej sesji EKD w 1962 r.

wąskie. Ich zdaniem Rumunia nie musiała kierować sprawy złota do sądu. Wystarczyło, by wycofała się z wypłacenia Włochom już uzgodnionych odszkodowań dla włoskich obywateli, których mienie zostało skonfiskowane lub znacjonalizowane na terenie Rumunii. Włochy poniosłyby poważną stratę, której nie obejmowały gwarancje brytyjsko-francuskie. Spekulacje na temat złota Dyrekcji Morskiego Dunaju przeciął włoski minister skarbu, który wykluczył możliwość przekazania złota Zarządu Morskiego Dunaju na konto EKD. Jego zdaniem złoto stanowiło własność włoskiego skarbu na mocy wyroku sądu i nie mogło być przekazywane EKD. Można je było natomiast rozdzielić między państwa członkowskie EKD, które powinny następnie złożyć solidarną gwarancję na wypadek rumuńskich roszczeń. O stanowisku włoskiego Ministerstwa Skarbu poinformował włoski delegat na sesji EKD w 1964 r. (24–28 II)¹⁸.

Bank Francji nie robił trudności, by wydać złoto EKD. Poinformował jednak sekretarza Komisji Kristofa Kálláya (1 XII 1961 r.), że wcześniej należy na nowo oznaczyć sztaby i przetopić te, które nie osiągały wagi jednego kilograma. Dopiero wówczas złoto miało zostać wymienione na walutę, którą EKD mogła dalej dysponować. Barclay's Bank (5 XII 1961 r.) zobowiązał się dokonać wypłaty zasobów EKD po uzyskaniu autoryzacji ze strony Banku Anglii¹⁹.

Sprawa spłacenia rumuńskich pracowników Europejskiej Komisji Dunaju

Sprawa byłych pracowników EKD z za „żelaznej kurtyny” stale powracała na kolejnych sesjach EKD. Początkowo delegaci nie byli zgodni, jak traktować napływające wnioski o wypłatę. Włosi stali na stanowisku, że tych pracowników powinna spłacić Komisja Dunajska, zwłaszcza jeśli nadal ich zatrudniała. Brytyjczycy stanęli na gruncie regulaminu EKD, który nakazywał wypłacić należności każdemu pracownikowi, nawet jeśli zmienił miejsce pracy, a więc nawet jeśli podjął zatrudnienie w Komisji Dunajskiej²⁰.

W miarę stopniowego otwierania się Rumunii na Zachód w latach sześćdziesiątych i postępującej poprawy jej stosunków z państwami zachodniej Europy, rumuńscy wierzyciele EKD uzyskiwali większe możliwości dochodzenia swych praw, także przy pomocy służb konsularnych. W 1962 r. pani Joë Nordmann, adwokat, zażądała od Banku Francji wypłacenia należnych emerytur 32 rumuńskim byłym pracownikom EKD, w oparciu o przechowywane w nim zasoby złota. Jednocześnie rumuński konsul w Paryżu poprosił Bank Francji o informację, czy nadal przechowuje zasoby EKD, a rumuńskie poselstwo zwróciło się w tej sprawie do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie uzyskało informację, że złoto należy do EKD i tylko u niej można dochodzić praw, a nie wobec rządu czy Banku Francji. W tej sytuacji sekretarz EKD Kristof Kálláy wezwał delegatów, by opracowali rozwiązanie sprawy finansowych roszczeń rumuńskich pracowników. Na sesji

¹⁸ Protokół z sesji EKD z 26 i 28 II 1963 r., NA, FO 371/171069; tamże, list F. Puauxa, francuskiego delegata w EKD do K. Kallaya z 7 III 1963 r., K. GR 1/8; tamże, telegram z Rzymu do FO z 5 VI 1963 r., K. GR 1/12; tamże, włoskie memorandum z 18 VI 1963 r.; pismo włoskiego Ministerstwa Skarbu z 1 VIII 1963 r., NA, FO 371/176294, brak stron; tamże, opinia zastępcy prokuratora generalnego Włoch z 6 VII 1963 r.

¹⁹ Raport o działalności sekretariatu EKD z 15 XII 1961 r., NA, FO 371/158698, brak stron; tamże, protokół z sesji EKD w lutym 1962 r.

²⁰ List D.S. Laskeya do A.D. Morgana z FO, z 14 XII 1962 r., NA, FO 371/165252, K. GR 1/10.

EKD w dniach 26–28 lutego 1963 r. delegaci postanowili rozpatrzyć wszystkie kompletne wnioski skierowane do jej sekretariatu. Nie ustalono natomiast, jak dokonywać wypłaty²¹.

W 1963 r. rumuńskie poselstwo w Rzymie poprosiło o informację w sprawie spłacenia rumuńskich pracowników EKD włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a 25 marca 1964 r. brytyjskiego posła w Rzymie, zarazem przewodniczącego EKD Denisa S. Laskeya odwiedził radca rumuńskiej ambasady, Mihai Bozianu. Oświadczył, że rumuński rząd postanowił przyjąć z pomocą swoim obywatelom. Poprosił o wskazówki, jak mogą dochodzić swych praw, po czym dostarczył do brytyjskiego poselstwa (2 IX 1964 r.) 26 podań rumuńskich obywateli. Do końca 1964 r. doniósł jeszcze kolejne 22. Rumuńskie wnioski napływały także do brytyjskiego poselstwa w Bukareszcie, a dwie następne osoby dołączyły do grona wierzycieli reprezentowanych przez Joë Nordmann. W sprawie złożonych wniosków zebrał się Komitet Wykonawczy EKD (18 XI 1964 r.) i uzgodnił, że wypłata emerytur i odpraw nie ulega wątpliwości. Rumunia jednak powinna pomóc w uruchomieniu depozytu złożonego w Banku Transakcji Międzynarodowych w Bazylei, potrzebnego do zaspokojenia roszczeń rumuńskich pracowników²².

Spośród dostarczonych podań rumuńskich pracowników podkomitet finansowy EKD zaopiniował pozytywnie 24 (1 XII 1964 r.), w sumie opiewające na 109 914, 20 franków w złocie (22 422 496, 80 lirów)²³.

Delegaci EKD zatwierdzili decyzję podkomitetu finansowego na sesji w 1965 r. (7–9 IV). Rozpatrzono wówczas jeszcze kilka rumuńskich podań i ostateczna liczba pozytywnie rozpatrzonych wniosków wzrosła do 27. Ich realizacja przekraczała jednak bieżące środki znajdujące się na kontach EKD. Należało uzyskać zgodę Rumunii na spieniężenie złota złożonego w Banku Transakcji Międzynarodowych oraz dokonać podziału złota Zarządu Morskiego Dunaju. Delegaci uznali, że całość finansowych zagadnień można by rozwiązać jednocześnie. Wypracowanie formuły, jak skłonić Rumunię do porozumienia w kwestii złota, powierzono podkomitetowi finansowemu²⁴.

Podkomitet finansowy EKD zaproponował 8 kwietnia 1965 r., by Rumunia po zaspokojeniu pretensji swych obywateli, zrezygnowała z jakichkolwiek roszczeń wobec majątku EKD. Reszta zasobów Komisji zostałaby podzielona między trzy państwa członkowskie. Dzięki temu gwarancja dla Włoch nie byłaby konieczna. Rumunia miała poprzeć starania zachodnich państw o uwolnienie złota przechowywanego w Banku Transakcji Międzynarodowych. Propozycja podkomitetu, że w porozumieniu z Rumunią konieczne trzeba zlikwidować spadek po EKD, została zaakceptowana przez rządy trzech państw²⁵.

²¹ List F. Puauxa z francuskiej ambasady w Rzymie do K. Kálláya z 12 XI 1962 r., NA, FO 371/165252, K. GR 1/10; memorandum K. Kálláya z 2 I 1963 r., NA, FO 371/171069, K. GR 1/2; tamże, protokół z sesji EKD z 26 II 1963 r.; tamże, instrukcja dla brytyjskiego delegata na sesję EKD w lutym 1963 r., K. GR 1/3; tamże, protokół z sesji EKD 26 II 1963 r.; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 13 III 1963 r., K. GR 1/7.

²² Protokół z sesji EKD z 26–28 II 1964 r., NA, FO 371/176294, brak stron; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 25 III 1964 r., K. GR 1/7; tamże, list D.S. Laskeya do K. Kálláya z 2 IX 1964 r., K. GR 1/7; protokół z sesji EKD z 7 IV 1965 r. z załącznikami, NA, FO 371/181271, brak stron.

²³ Protokół z sesji EKD z 7 IV 1965 r. z załącznikami, NA, FO 371/181271, brak stron.

²⁴ Protokół z sesji EKD z 7 IV 1965 r. z załącznikami, NA, FO 371/181271; tamże, list od A. Rouse do FO z 20 V 1965 r., K. GR 1/3.

²⁵ Protokół z posiedzenia podkomitetu finansowego z 8 IV 1965 r., NA, FO 371/181271, brak stron; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie z 15 X 1965 r., NA, FO 371/181271, K. GR 1/10; tamże, list z FO do brytyjskiej ambasady w Rzymie z 22 X 1965 r., K. GR 1/10.

Przygotowania do spłacenia rumuńskich pracowników Europejskiej Komisji Dunaju

W styczniu 1966 r. EKD podjęła przygotowania do zawarcia porozumienia z Rumunią. Jej Komitet Wykonawczy zaproponował, by przekazać Rumunii 117 667,21 franków w złocie (24 003 091 lirów) na zaspokojenie roszczeń byłych rumuńskich pracowników EKD. Wprawdzie delegaci wątpili, czy pieniądze te trafią rzeczywiście do rąk pracowników, jednak dla nich najważniejsze było, by Rumunia po uzyskaniu tej sumy zrezygnowała z wszelkich pretensji do majątku EKD i Zarządu Morskiego Dunaju. Także EKD zrezygnowałaby z jakichkolwiek roszczeń pod adresem Rumunii²⁶.

Na wiosennej sesji EKD w 1966 r. (31 V–1 VI) delegaci poparli projekt przygotowany przez Komitet Wykonawczy i 1 czerwca przyjęli go jako podstawę rozmów z Rumunią. Po spłaceniu rumuńskich pracowników planowano podzielić resztę zasobów między rządy Francji (34,43 %), Włoch (26,83 %), Wielkiej Brytanii (38,74 %), pozostawiając sumę 15 mln lirów jako rezerwę na wypadek późniejszych reklamacji. Delegaci zapoznali się także ze stanowiskiem Banku Transakcji Międzynarodowych, który domagał się od Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Rumunii i Niemiec listu gwarancyjnego, wykluczającego jakiegokolwiek roszczenia w przyszłości. W dniu 27 lutego 1967 r. podkomitet finansowy EKD opracował tekst listu dla Banku Transakcji Międzynarodowych, prosząc delegatów, by uzyskali dla niego akceptację swych rządów. Najszybciej zareagowała RFN, wysyłając stosowne pismo do Bazylei 31 marca 1967 r. Włochy i Grecja zgodziły się podpisać list gwarancyjny dla Banku Transakcji Międzynarodowych w kwietniu 1967 r. Jednocześnie Grecja zażądała także gwarancji dla siebie ze strony Wielkiej Brytanii, Włoch i Francji na wypadek, gdyby w przyszłości wysunięto w stosunku do niej jakiegokolwiek roszczenia związane z podziałem majątku EKD²⁷.

Rozmowy z Rumunią rozpoczęto 24 marca 1967 r. Wysłannik EKD przedstawił sekretarzowi rumuńskiej ambasady w Rzymie Dumitru Mazilu propozycję z 1 czerwca 1966 r. Rumuńską odpowiedź dostarczył dopiero 1 lutego 1968 r. nowy sekretarz rumuńskiej ambasady w Rzymie, Ion Tobosaru. Rumunia proponowała, by wszyscy jej obywatele, po otrzymaniu należności ze strony EKD, indywidualnie zrzekli się wobec niej wszelkich roszczeń. Zamiast deklaracji rządu, Komisja miała otrzymać pokwitowania od swych byłych pracowników lub zgoła ich spadkobierców. Do tego nie potrzebowała pośrednictwa Rumunii. Rumuńskie stanowisko było nie do przyjęcia i EKD postanowiła podtrzymać swą propozycję z 1 czerwca 1966 r. Zdaniem delegatów było to absolutne minimum, które nie podlegało negocjacji. Upoważniony do prowadzenia rozmów z Ru-

²⁶ List z brytyjskiej ambasady w Rzymie z 25 II 1966 r., NA, FO 371/187343, K. GR 11/1; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 25 II 1966 r., K. GR 11/1; tamże, protokół ze spotkania Komitetu Wykonawczego EKD 28 I 1966 r.; list z FO do brytyjskiej ambasady w Rzymie z 21 II 1967 r., NA, FCO 14/278, K. GLR 1/1.

²⁷ Protokół z sesji EKD z 31 V i 1 VI 1966 r., z załącznikami, NA, FO 371/187343; notatka z rozmowy I. Tobosaru z E. d'Harcourtem z 14 I 1969 r., NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1; list greckiego ambasadora w Rzymie do przewodniczącego EKD z 5 IV 1967 r., NA, FCO 14/278, K. GRL 1/1; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 20 I 1967 r., K. GRL 1/4; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 21 II 1967 r., K. GLR 1/1; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO od C. P. Scotta z 6 III 1967 r., K. GRL 1/1.

munią delegat Francji, Emanuel d'Harcourt, dostarczył Ionowi Tobosaru tę odpowiedź 24 czerwca 1968 r.²⁸

Rumuni powrócili do rozmów 12 listopada 1968 r., proponując, by EKD wydała dyspozycje wypłaty dla Banku Transakcji Międzynarodowych, który następnie przekazałby na konto Banku Narodowego Rumunii sumę 117 662,21 franków w zlocie jako równowartość należności dla 27 byłych rumuńskich pracowników EKD. Po dokonaniu przelewu rumuński rząd miał złożyć oświadczenie, że nie będzie popierał dalszych roszczeń swych obywateli, kierowanych pod adresem EKD²⁹.

Rumuńska propozycja zirytowała urzędników Banku Transakcji Międzynarodowych, który oczekiwał politycznych gwarancji i nie zamierzał dokonywać żadnej wypłaty w imieniu EKD, a jedynie chciał pozbyć się kłopotliwego depozytu za zgodą rumuńskiego rządu. Bank Transakcji Międzynarodowych odrzucił rumuńską propozycję. EKD podzielała jego opinię i 10 grudnia 1968 r. poinformowała Rumunów, że zaproponowane przez nich gwarancje były niewystarczające. EKD chodziło o ostateczne uwolnienie się od jakichkolwiek rumuńskich roszczeń³⁰.

W tej sytuacji 14 stycznia 1969 r. Ion Tobosaru poinformował Emmanuela d'Harcourta, że jego rząd zdecydował się przyjąć propozycję EKD z 1 czerwca 1966 r. Zaproponował nową procedurę wypłaty zasobów Banku Transakcji Międzynarodowych, natomiast nie godził się, by połączyć sprawę spłaty dla rumuńskich obywateli ze zrzeczeniem się przez Rumunię praw do złota Zarządu Morskiego Dunaju. Tobosaru oświadczył Emanuelowi d'Harcourtowi (13 III 1969 r.), że Rumunia nie zadowolili się 24 mln lirów, przeznaczonych dla byłych pracowników EKD, i nie zrezygnuje ze złota wartego 600 mln lirów. Zaznaczył jednocześnie, że sprawę złota Rumunia zamierzała rozwiązać w dwustronnych negocjacjach z Włochami, które przejęły nad nim kontrolę na skutek orzeczenia włoskiego sądu. Oświadczenie Tobosaru państwa EKD przyjęły z zakłopotaniem. Wartość „włoskiego” złota szacowano jedynie na 80 mln lirów, poza tym państwa zachodnie, których pretensje wobec EKD przewyższały zasoby złota złożone we wszystkich zachodnich bankach razem wziętych, liczyły na swój udział w podziale złota Zarządu Morskiego Dunaju³¹.

Ion Tobosaru potwierdził rumuńskie stanowisko w rozmowie z negocjatorem finansowym ze strony Francji, J. Moriznetem, 17 listopada 1969 r. Oświadczył, że rumuński rząd może zaakceptować 24 mln lirów jako należność dla pracowników EKD i dać gwarancję, że więcej takich roszczeń nie będzie, ale złoto Zarządu Morskiego Dunaju

²⁸ List z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 20 VI 1967 r., NA, FCO 14/278, K. GRL 1/1; tamże, telegram z FO do Ministerstwa Skarbu z 4 VIII 1967 r.; protokół posiedzenia Komitetu Wykonawczego EKD z 13 V 1968 r. z załączonym aneksem, NA, FCO 14/524, K. AMT 46/1; List E. d'Harcourta z 24 VI 1968 r. do C.P. Scotta, brytyjskiego delegata w EKD, NA, FCO 14/524; protokół z sesji EKD 14 V 1969 r., NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1.

²⁹ Protokół ze spotkania Komitetu Wykonawczego EKD 10 XII 1968 r., NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1; tamże, list C.P. Scotta z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO, K. MUR 1/1; notatka sporządzona przez R.F. Cornisha z 28 XI 1968 r., NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1.

³⁰ List C. P. Scotta z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO, NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1; tamże, projekt noty z 24 XII 1968 r., K. MUR 1/1.

³¹ Notatka z rozmowy I. Tobosaru z E. d'Harcourtem z 14 I 1969 r., NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1; List R. W. Selby'ego z brytyjskiej ambasady w Rzymie do G. G. Brown z FO z 16 X 1969 r., z dołączonymi załącznikami, NA, FCO 14/629, K. MUR 1/1.

należy do Rumunii. Moriznet zajął stanowisko, że złoto to jest częścią majątku EKD, która zdecydowała się wynagrodzić rumuńskich pracowników, chociaż sama padła ofiarą nacjonalizacji. Poza tym wskazywał, że Rumunia przeszacowała wartość złota Zarządu Dyrekcji Morskiego Dunaju (600 mln lirów), która wynosi około 100 mln lirów. Tobosaru nieoczekiwanie zaproponował wówczas podział złota Zarządu Morskiego Dunaju na pół. Moriznet nie był upoważniony do prowadzenia takich negocjacji, ale podsunął pomysł, by w tej sprawie spotkali się w Rzymie eksperci³².

Negocjacje z Rumunią w sprawie podziału złota Zarządu Morskiego Dunaju

Sprawa złota Zarządu Morskiego Dunaju wypłynęła w trakcie rokowań rumuńsko-włoskich dotyczących zawarcia porozumienia finansowego. Wprawdzie w traktacie podpisanym 23 stycznia 1968 r. pominięto kwestię złota, to jednak rumuński minister spraw zagranicznych Corneliu Mănescu tego samego dnia w rozmowie telefonicznej poinformował ministra spraw zagranicznych Włoch Amintore Fanfaniego, że Rumunia nie zrezygnowała z roszczeń do złota Zarządu Morskiego Dunaju, czyli wedle niego 120, 9511 kg, i wyraził nadzieję, że włoski rząd znajdzie rozwiązanie tego problemu. Fanfani zapewnił, że jego rząd zrobi co w jego mocy, by osiągnąć porozumienie³³.

W tej sytuacji włoski delegat Aldo Baldari powiadomił 13 maja 1968 r. Komitet Wykonawczy EKD, że Rumunia uznaje złoto Zarządu Morskiego Dunaju za swoją wyłączną własność, a więc Wielka Brytania i Francja powinny ponownie rozważyć przyznanie Włochom gwarancji. Brytyjczycy powrócili do propozycji, by objąć gwarancjami rumuńskie roszczenia poparte decyzją sądu. Rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch udzieliłyby sobie wzajemnych gwarancji wypłacenia odszkodowania państwu pokrzywdzonemu w proporcji, w jakiej zostały zaspokojone ich należności z zasobów EKD³⁴.

W dniach 13–14 października 1969 r. Komitet Wykonawczy EKD postanowił wznowić rozmowy z Rumunią o spłaceniu jej pracowników, zwłaszcza że zmienił się rumuński ambasador w Rzymie. Postanowiono przypomnieć mu propozycje wypłacenia na ten cel 24 mln lirów, pod warunkiem uzyskania od rumuńskiego rządu zapewnienia, że zaspokoi to wszelkie jego roszczenia w stosunku do EKD i jej państw członkowskich³⁵.

W dniu 6 stycznia 1970 r. ambasadorowie Włoch i Wielkiej Brytanii w Bukareszcie przekazali wiceministrowi spraw zagranicznych Rumunii notę w sprawie rozwiązania spraw finansowych związanych z EKD, który obiecał ją przestudiować, ale nie zadawał żadnych pytań i powstrzymał się od komentarzy³⁶.

³² Notatka z rozmowy I. Tobosaru z J. Moriznetem z 17 XI 1969 r., NA, FCO 76/1, K. MRR 1/1.

³³ Zapis rozmowy C. Mănescu z A. Fanfanim z 23 I 1968 r., NA, FCO 14/524, K. AMT 46/1; Memorandum R. F. Cornisha z 23 VII 1968 r., NA, FCO 14/524, K. AMT 46/1.

³⁴ Protokół posiedzenia Komitetu Wykonawczego EKD z 13 V 1968 r., NA, FCO 14/524, K. AMT46/1; tamże, telegram od E. Shuckburgha do FO z 13 VI 1968 r., K. AMT 46/1; tamże, list z FO do Rzymu z 23 VII 1968 r., K. AMT 46/1.

³⁵ Protokół z posiedzenia Komitetu Wykonawczego EKD z 13–14 X 1969 r., NA, FCO 14/629, K. MUR 1/1.

³⁶ Protokół sesji EKD z 6 III 1970 r., NA, FCO 761, K. MRR 1/1.

Dopiero 16 czerwca 1970 r. rumuński ambasador w Rzymie Jacob Ionașcu zaprosił na obiad ambasadorów: brytyjskiego Ralpha Selby'ego i francuskiego Pierre'a Pelena, by przekazać im informację o planowanym przyjeździe do Rzymu 7 lipca 1970 r. przedstawiciela rumuńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Banku Narodowego, upoważnionego do negocjacji z EKD³⁷.

Rumuński ekspert finansowy przybył do Rzymu 22 lipca 1970 r. i został przyjęty przez przewodniczącego EKD w obecności całej włoskiej delegacji. Jego początkowej propozycji, by depozyt Zarządu Morskiego Dunaju – szacowany na 77 000 funtów – przekazać w całości Rumunii, nie potraktowano poważnie. EKD była gotowa dać Rumunii 18 000 funtów na zaspokojenie żądań pracowników i 4 000 na inne wydatki, resztę (55 000 funtów) podzieliłyby między siebie Francja, Wielka Brytania i Włochy.

Kolejny rumuński plan przewidywał wypłacenie Rumuni 53 000 funtów. Pozostałe 24 000 funtów podzieliłyby między siebie trzy państwa członkowskie EKD.

Włoski projekt przewidywał podział złota Zarządu Morskiego Dunaju w proporcji 50:50. Wówczas do podziału między trzy państwa pozostałoby 16 500 funtów ($77\ 000 : 2 = 38\ 500 - 18\ 000 = 20\ 500 - 4\ 000 = 16\ 500$)³⁸.

Wypracowanie wspólnej odpowiedzi dla Rumunii zabrało Wielkiej Brytanii, Francji i Włochom ponad rok. Dyskutowano nie tylko nad wysokością wypłaty dla Rumunii, ale także nad sposobem przerzucenia na nią odpowiedzialności za wszelkie roszczenia wobec EKD, które pojawiłyby się po zawarciu porozumienia. W końcu ustalono, że przed zawarciem jakiegokolwiek traktatu powinno się uzyskać pewność, że Bank Transakcji Międzynarodowych odblokuje swoje konto. Poza tym należało przekonać Rumunów, że złoto Zarządu Morskiego Dunaju waży 113,654145 kg, a nie 120 kg, jak utrzymywali, i zaproponować im konkretną sumę zamiast fizycznego podziału złota. W takim wypadku państwa EKD były gotowe wypłacić Rumunii równowartość ¼ zasobów EKD, czyli 18 000 funtów, potrzebnych na zaspokojenie pretensji pracowniczych. Na koniec Grecy poruszyli sprawę swych gwarancji, wywołując tym irytację Francuzów i Brytyjczyków, którzy chcieli przerzucić wszelkie gwarancje na Rumunię. Pozostawały także kwestie formalne. Należało rozróżnić EKD istniejącą przed wojną i tę działającą od 1953 r. w Rzymie. Ważne było takie opracowanie wzajemnych gwarancji, by uniemożliwić Rumunii i jej obywatelom wysuwanie w przyszłości jakichkolwiek roszczeń pod adresem EKD³⁹.

Uzgodnioną propozycję przewodniczący EKD Ralph Selby i włoski delegat Oratio Antinori dostarczyli 15 lutego 1972 r. rumuńskiemu ambasadorowi Ionașcu, który był zainteresowany przede wszystkim sumą, jaką EKD była gotowa zaproponować Rumunii (ostatecznie 16 000 funtów, równowartość 24 mln lirów), i który z miejsca odrzucił zapis o przejęciu przez Rumunię odpowiedzialności za zaspokojenie roszczeń, mogących się pojawić w przyszłości ze strony pracowników niebędących Rumunami⁴⁰.

³⁷ Notatka z rozmowy z rumuńskim ambasadorem w Rzymie z 9 VII 1970 r., NA FCO, 76/1.

³⁸ List R. Selby'ego z brytyjskiej ambasady we Włoszech z 24 VII 1970 r. do FO, NA FCO 761, K. MRR 1/1; tamże, list od E. Beaven z Ministerstwa Skarbu do FO z 1 IX 1970 r., K. MRR 1/1.

³⁹ Protokół z sesji EKD z 22 X 1970 r., NA, FCO 76/195, K. MRR 1/1; tamże, listy R. Selby'ego do FO z 4 VIII i 23 X 1970 r., K. MRR 1/1; tamże, raport podkomitetu finansowego EKD z 27 V 1971 r., K. MRR 1/1; tamże, listy R. Selby'ego do FCO z 27 V 1971 r. i 6 XII 1971 r. K. MRR 1/1; tamże, francuska nota z 11 VI 1971 r., K. MRR 1/1; tamże, propozycja porozumienia z Rumunią bez daty, K. MRR 1/1.

⁴⁰ Notatka w FO z 5 IV 1973 r., NA, FCO 76/724, brak stron; tamże, protokół posiedzenia EKD z 1 III 1972 r.; tamże, raport ze spotkania między rumuńską delegacją a delegacją EKD 15 II 1972 r.

Rumunia zwlekała z odpowiedzią na przedstawioną propozycję przez rok. W marcu 1973 r., przed zbliżającą się wizytą Nicolae Ceaușescu we Włoszech (zaplanowana na maj 1973 r.), Rumuni zapowiedzieli gotowość powrotu do rozmów, a rumuńska delegacja, na czele z Eugenem Luchianem, pojawiła się w Rzymie 8 maja 1973 r. Rumuni nie zgłosili zastrzeżeń ani do liczby pozytywnie rozpatrzonych wniosków (27), ani do sumy przeznaczanej na spłacenie rumuńskich pracowników EKD (18 573 funtów). Nie chcieli natomiast przejąć odpowiedzialności za roszczenia byłych pracowników EKD niebędących rumuńskimi obywatelami i zajęli stanowisko, że należy rozdzielić sprawę spłacenia byłych rumuńskich pracowników od zwrotu Rumunii złota Zarządu Morskiego Dunaju. Rumuni proponowali, by sporządzić dwa odrębne dokumenty: jeden dotyczący spłacenia pracowników, drugi zwrotu złota. Wyrażali także wątpliwość, czy Grecja powinna być stroną tego porozumienia, skoro nie była członkiem EKD z siedzibą w Gałaczu. Natomiast przedstawiciele EKD chcieli zawrzeć jedno całościowe porozumienie i zwrócili Rumunom uwagę, że zawierają porozumienie z EKD mającą siedzibę w Rzymie, której Grecja jest członkiem. W trakcie rozmów upadł projekt wypłacenia Rumunii czwartej części złota należącego do EKD, ponieważ Rumuni podkreślali, że roszczą pretensje wyłącznie do złota Zarządu Morskiego Dunaju. Wobec tego włoski delegat Oratio Antinori zaproponował (12 maja 1973 r.), by podzielić je na cztery części. W tej sytuacji rumuńska delegacja poprosiła najpierw o odroczenie rokowań do 14 maja, następnie do 17 maja, wreszcie do 18 czerwca 1973 r.⁴¹

Zanim rozmowy z Rumunią zostały wznowione, włoski delegat ujawnił, że włoski skarb nie przekazał w sposób formalny złota Zarządu Morskiego Dunaju na konto EKD, co stawiało pod znakiem zapytania zawarcie porozumienia. Delegaci Francji i Wielkiej Brytanii nie kryli przykrego zaskoczenia, a ambasady Francji i Wielkiej Brytanii w Rzymie podjęły interwencję w tej sprawie. Jednak procedura przeniesienia tytułu własności z włoskiego skarbu na EKD mogła trwać miesiącami, jeśli nie latami. W tej sytuacji odroczono rozmowy z Rumunią do jesieni 1973 r., aż wyjaśni się sprawa włoskiego złota⁴².

Rokowań nie podjęto jednak ani w 1973 r., ani w 1974. Włochy przejęły inicjatywę i zaproponowały przygotowanie trzech dokumentów: porozumienia między państwami EKD, gwarancji dla Grecji, porozumienia z Rumunią. Pierwszy przewidywał podział zasobów EKD, wypłacenie Rumunii ustalonej sumy na rekompensatę dla jej pracowników, przejęcie złota Zarządu Morskiego Dunaju przez EKD i wypłacenie Włochom należności za jego przechowywanie, wreszcie przystąpienie do rozwiązania Komisji. Drugie porozumienie zawierało gwarancje dla Grecji, gdyby po rozwiązaniu EKD została sądowo zobowiązana do zadośćuczynienia Rumunii lub jej obywatelom. Wielka Brytania, Francja i Włochy zobowiązywały się zwrócić jej poniesione koszty w proporcji do sum, jakie otrzymały przy podziale zasobów EKD. Porozumienie z Rumunią przewidywało, że EKD z siedzibą w Rzymie zwróci Rumunii ustaloną sumę, po czym Rumunia zrzeknie się wszelkich roszczeń we własnym imieniu i swych obywateli w stosunku do EKD, jak również do rządów Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii. Rumuński rząd miał dopomóc

⁴¹ Protokół z sesji EKD z 27 II 1973 r., NA, FCO 76/724, brak stron; telegramy z Rzymu do FO z 26 IV, 16 V, 17 V, 1973 r., NA, FCO 76/724; tamże; notatka sporządzona w FO z 4 VI 1973 r.

⁴² List od T. C. Wooda do J. W. Maslana z FO z 22 V 1973 r., NA, FCO 76/724; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 15 VI 1973 r.

odblokować depozyty znajdujące się w Banku Transakcji Międzynarodowych, Barclay's Bank, Banku Francji, jak również zasoby złota Zarządu Morskiego Dunaju, czyli te, do których nie zgłaszały już żadnych pretensji⁴³.

Pozostałe państwa członkowskie EKD przedstawiły szereg zastrzeżeń wobec tego projektu. Brytyjczycy nie chcieli dawać Grecji żadnych gwarancji, nie chcieli, podobnie jak Francuzi, płacić Włochom za przechowywanie złota Zarządu Morskiego Dunaju. Francuzi nie godzili się na rozwiązanie EKD. Na spotkaniu 16 i 17 października 1975 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włoch delegacje Francji i Wielkiej Brytanii ustąpiły jednak i zgodziły się wypłacić Włochom wynagrodzenie za przechowywanie złota Zarządu Morskiego Dunaju⁴⁴.

Przedłużające się dyskusje państw EKD zaniepokoiły Rumunię. Szef jej Departamentu Konsularnego 27 lutego 1975 r. przypomniał brytyjskiemu chargé d'affaires Richardowi Dormannowi, że rumuńscy pracownicy czekają na swe wynagrodzenie⁴⁵.

Ostateczne porozumienie likwidujące spadek po EKD wynegocjowano drogą podwójnego kompromisu. Pierwszy wypracowały między sobą państwa EKD, drugi państwa EKD i Rumunia, która nie uzyskała wprawdzie potwierdzenia tytułu własności do złota Zarządu Morskiego Dunaju, jednak faktycznie otrzymała jego poważną część (prawie 50%).

Wynegocjowany dokument przyjął formę porozumienia między Europejską Komisją Dunaju a rządami Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Grecji, z dołączonymi dwoma aneksami: aneks A zawierał gwarancje dla Grecji, aneks B porozumienie z Rumunią. Został podpisany jedynie w wersji francuskiej 23 kwietnia 1977 r.

Na mocy porozumienia EKD wyrażała zgodę, by rządy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch uregulowały, zgodnie z dołączonym aneksem (B), sprawy między nią a Rumunią w tym, co dotyczy wynagrodzenia byłych rumuńskich pracowników Komisji i przekazania jej zasobów złota złożonych w Banku Transakcji Międzynarodowych w Bazylei (14,516 kg), w Banku Francji (23,4099 kg), w Barclay's Bank w Londynie na koncie brytyjskiego skarbu (8 475 funtów szterlingów), jak również złota przechowywanego we Włoszech (art. 1).

Włoski rząd zobowiązał się przekazać EKD do swobodnej dyspozycji 113,654 kg złota Zarządu Morskiego Dunaju. EKD miała zwrócić włoskiemu rządowi 5 123 893 lirów tytułem pokrycia kosztów związanych z przechowywaniem tego złota (art. 2).

Potrącenia będące przedmiotem tego porozumienia i ewentualnie inne długi Europejskiej Komisji Dunaju, złoto i inne zasoby, które jeszcze mogły istnieć, pozostawały własnością Europejskiej Komisji Dunaju (art. 3). Grecki rząd, niebędący wierzycielem Europejskiej Komisji Dunaju, deklarował, że nie ma wobec niej żadnych roszczeń podobnie jak w stosunku do trzech pozostałych państw członkowskich. Państwa te przyznały Grecji gwarancję wedle zasad opisanych w załączniku (A) o wartości nie większej niż zasoby, które miały zostać rozdzielone pomiędzy trzy rządy, wierzycieli Europejskiej

⁴³ Tekst włoskiego projektu, bez daty, NA, FCO 76/879, K. MRR 21/507/3; tamże, list A. J. Huntera z Rzymu do FO z 15 II 1974 r., K. MRR 21/507/3; list P. R. Pendletona z FO do A. Huntera w Rzymie, z 2 V 1974, NA, FCO 76/879, K. MRR 21/507/3.

⁴⁴ List P. R. Pendletona z FO do A. Huntera w brytyjskiej ambasadzie w Rzymie 2 V 1974 r., NA, FCO 76/879; tamże, list A. Huntera z Rzymu do FO z 15 X 1974 r.; list M. R. Eatona z Rzymu do FO z 21 XI 1975 r., NA, FCO 76/1138.

⁴⁵ List z brytyjskiej ambasady w Bukareszcie do Londynu z 28 II 1975 r., NA, FCO 76/1138.

Komisji Dunaju w proporcji do ich udziałów (art. 4). Narzędzia ratyfikacyjne miały być złożone włoskiemu rządowi, który miał poinformować zainteresowane rządy o wejściu w życie porozumienia (art. 5).

Aneks A zawierał deklarację Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Grecji jako członków Europejskiej Komisji Dunaju, że nie mają żadnych pretensji względem siebie. Gdyby po rozwiązaniu Europejskiej Komisji Dunaju grecki rząd musiał na skutek prawnej decyzji wypłacić Rumunii lub jej obywatelom, lub innym byłym pracownikom EKD wynagrodzenie, rządy Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii miały zwrócić Grecji poniesione koszty w proporcji, w jakiej podzieliły między siebie dobra EKD. W takiej samej proporcji zostałyby zwrócone Grecji koszty ewentualnych rozpraw sądowych. Rządy Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii zobowiązały się nie wysuwać pretensji w stosunku do Grecji, gdyby same zostały zmuszone mocą decyzji sądowej do zadośćuczynienia Rumunii, jej obywatelom lub innym byłym pracownikom EKD.

Aneks B stanowił porozumienie między Rumunią a rządami Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, działającymi w charakterze członków EKD z siedzibą w Rzymie, które postanowiły rozwiązać problemy finansowe, związane z zasobami EKD z siedzibą w Gałaczu.

EKD z siedzibą w Rzymie zobowiązała się przekazać ze swych własnych zasobów 50,856 kg złota rządowi Rumunii (art. 1). Rumunia zrezygnowała z wszelkich roszczeń w stosunku do EKD z siedzibą w Rzymie, a także w stosunku do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w swoim imieniu i swych obywateli, byłych pracowników EKD z siedzibą w Gałaczu, a także ich spadkobierców. Rumunia zobowiązała się podjąć działania w celu udostępnienia EKD z siedzibą w Rzymie zasobów przechowywanych w Banku Transakcji Międzynarodowych, Banku Francji, Barclay's Bank, oraz w stosunku do zasobów znajdujących się we Włoszech. Rumuński rząd zobowiązał się nie wysuwać więcej pretensji wobec Komisji i zainteresowanych rządów (art. 4). Porozumienie to wymagało ratyfikacji i złożenia narzędzi ratyfikacyjnych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włoch⁴⁶.

Ratyfikacja tego porozumienia trwała kilka lat. Wielka Brytania ratyfikowała je jako pierwsza 30 maja 1978 r., następnie Francja 10 marca 1979 r., Grecja 3 grudnia 1980, Włochy 4 lutego 1981 r. Rejestracji porozumienia Włochy dokonały 29 lipca 1982 r.⁴⁷

Podsumowanie

Likwidacja prawnego bałaganu, który pozostał po konferencji belgradzkiej, stała się, co może być pewnym paradoksem, szansą przede wszystkim dla Komisji Dunajskiej. Dawała jej możliwość nawiązania normalnej współpracy z organizacjami międzynarodowymi, a także państwami członkowskimi EKD. Podpisanie porozumienia z 1977 r. było także korzystne dla państw EKD, którą Brytyjczycy już od połowy lat sześćdziesiątych uważali za anachroniczne ciało, zimnowojenny produkt, stojący na przeszkodzie odprę-

⁴⁶ Tekst porozumienia z 23 IV 1977 r., NA, FO 949/317, brak stron; a także, Nations Unies – Recueil des Traités, R. 1982, vol. 1286, nr 21197, untreaty.un.org/unos/60001_120000/9/34/00017667.pdf, dostęp 13 XII 2010 r.; pod względem prawnym układ szeroko omawia J. P. Jacqué, A propos de..., www.persee.fr/web/revues/homes/prescrit/article/afdi_0066-3085_1981_num_27_1_2471

⁴⁷ Nations Unies – Recueil des Traités, R. 1982, vol 1286, nr 21197, przypisy do dokumentu, untreaty.un.org/unos/60001_120000/9/34/00017667.pdf, dostęp 13 XII 2010 r.

zeniu. Postępujące prace nad budową kanału Ren–Dunaj były poważnym argumentem, by dokonać normalizacji stosunków między wszystkimi państwami zainteresowanymi żeglugą na obu tych europejskich rzekach⁴⁸.

Agnieszka Kastory

Liquidation of the assets of the European Commission of the Danube after World War II

Summary

In 1948 at a conference held in Belgrade and dedicated to the new regime of navigation on the Danube, riparian countries agreed to liquidate the Danube Commissions existing before the war, including the European Danube Commission (*Commission Européen du Danube*, the CED), and to pass its assets to new institutions set up on the river. This decision was not accepted by all CED Member States. Out of the five members (France, Great Britain, Italy, Romania, Germany), only Romania signed the additional protocol of the new Danube Convention, liquidating the CED. In this situation, France, Great Britain, and Italy, blocked CED's bank accounts in Western banks, and then reactivated the Commission in 1953 in a reduced composition including France, Great Britain and Italy. It was seated in Rome.

The European Commission of the Danube, based in Rome, took actions to unlock their accounts, pay former employees and creditor countries. It turned out that the implementation of these tasks required cooperation with Romania. The talks with Romania started in 1967 dragged on for ten years and ended in 1977 with the agreement governing the division of property of European Commission of the Danube between France, Romania, Great Britain and Italy. This opened the way for the normalization of relations with Western Europe, together with the Danube Commission established in 1948.

⁴⁸ Listy: z FO do Bonn od R. G. Sheridana z 1 VI 1965 r.; z Bonn od J. L. Taylora w FO z 3 VI 1965 r.; z FO do Bonn z 19 VII 1965 r.; z Bonn do FO z 27 VII 1965 r., NA, FO 371/181271, K. GR 1/2; tamże, list z brytyjskiego Ministerstwa Skarbu z 3 VI 1965 r., K. GR 1/4; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Paryżu do FO z 25 VI 1965 r., K. GR 1/5; brytyjskie memorandum z 24 VII 1966 r., NA, FO 371/187343, K. GR 11/5; listy: z FO do Ministerstw Skarbu i Transportu z 25 VII 1966 r.; do Ministerstwa Transportu z 28 VII 1966 r.; do Ministerstwa Skarbu z 5 VIII 1966 r.; z Rzymu do FO od C. P. Scotta z 11 VIII 1965 r.; z Ministerstwa Transportu do FO z 30 VIII 1966 r., NA, FO 371/187343, K. GR 11/5; tamże, list z brytyjskiej ambasady w Rzymie z 14 VII 1966 r., K. GR 11/4; list z brytyjskiej ambasady w Rzymie do FO z 13 IX 1968 r. od G. Fitzherberta, NA, FCO 14/525, K. AMT 46/3; list z Londynu do R.W. Selby'ego w Rzymie, z 8 V 1969 r., NA, FCO 14/628, K. MUR 1/1.

KRZYSZTOF NOWAK

MNIEJSZOŚCI NARODOWE W CZECHOSŁOWACJI WOBEC PRASKIEJ WIOSNY

Aktywność polityczna mniejszości narodowych w Czechosłowacji często wzbudzała zainteresowanie historyków. Warto więc zapoznać się z istotną dla tego państwa problematyką także w okresie przełomowych wydarzeń 1968 r., zwanych popularnie Praską Wiosną, tym bardziej że losy mniejszości narodowych pod rządami komunistów są mniej naukowo rozpoznane i to nie tylko w odniesieniu do kraju Czechów i Słowaków.

Ze względu na instrumentalny charakter kwestii narodowościowej w okresie międzywojennym i w latach 1939–1945, stosunek do mniejszości narodowych po zakończeniu II wojny światowej nie był w Europie pozytywny. Powróciła idea państw narodowych. Tym razem narody panujące domagały się radykalnych rozwiązań, aby raz na zawsze usunąć źródła potencjalnych zagrożeń, a drogą ku temu miały być przede wszystkim masowe wysiedlenia i przesiedlenia. W przypadku powojennej ČSR o takich radykalnych zmianach mówił już ogłoszony 5 IV 1945 r. tzw. program koszycki – platforma porozumienia sił politycznych Frontu Narodowego, który zapowiadał wysiedlenie Niemców i Węgrów przybyłych na obszary włączone w latach 1938–1939 do III Rzeszy i Węgier oraz pozbawienie praw obywatelskich i wysiedlenie pozostałych członków tych społeczności, z wyjątkiem „aktywnych antyfaszystów”¹. Sytuację wokół mniejszości narodowych zaognił także powojenny spór graniczny z Polską o Zaolzie i przygraniczne obszary na Górnym Śląsku i w Kłodzkiem, podczas którego szczególnie aktywni w dążeniu do przeprowadzenia planów rewindykacyjnych okazali się komuniści².

Po masowych wypędzeniach i wysiedleniach mniejszości narodowe w powojennej Czechosłowacji stanowiły już tylko 5,8% ogółu (1950 r.) w stosunku do 34,4% w 1921 r.,

¹ Szerzej zob. np. A. Kastory, *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945–1947*, Kraków 1996, s. 41–44.

² Z ostatnich publikacji na temat polsko-czechosłowackiego sporu po 1945 r. zob. zwłaszcza: J. Friedl, *Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1945–1949*, [w:] Z. Jirásek, J. Friedl, *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945–1949*, Praha 2008. Pojęcie „Zaolzie” obejmuje obszar zachodniej części Śląska Cieszyńskiego za rzeką graniczną Olzą, zamieszkiwany zwarcie przez Polaków (w przybliżeniu obszar dawnych powiatów Czeski Cieszyn i Fryszat), a pojęcia „zaolziański”, „Zaolzianin” dotyczą tylko spraw polskich i Polaków na Zaolziu.

co ukazuje ogrom dokonanych w tej dziedzinie zmian. Według danych spisu z 1950 r. największą społeczność mniejszościową w ČSR, a więc i największy problem, stanowili odtąd Węgrzy (368 tys. w 1950 r.), podczas gdy pozostali w Czechosłowacji Niemcy (165 tys.) nie tworzyli już zwartych skupisk. Po przyłączeniu do ZSRR Rusi Podkarpackiej liczba pozostałych w ČSR Ukraińców i Rusinów wynosiła ponad 61 tys. (z tego 48 tys. na Słowacji), a liczba Polaków (głównie na Zaolziu) ok. 73 tys.³ Oprócz tego Czechosłowację zamieszkiwały nieliczne grupy Żydów, Bułgarów, Chorwatów, czy uchodźców politycznych przybyłych z Grecji. Z kolei problem Cyganów-Romów, podobnie jak w innych państwach, był zaliczany do sfery spraw socjalnych.

Po przejęciu całkowitej władzy przez komunistów w ČSR w lutym 1948 r. zmieniły się podstawy i zasady polityki narodowościowej, które z jednej strony odzwierciedlały lęki oraz historyczne doświadczenia Czechów i Słowaków z lat poprzednich, z drugiej przemiany polityczne i ideologiczne. Czechosłowacja, podobnie jak inni satelici ZSRR, stała się państwem narodowym – co prawda już nie „Czechosłowaków”, ale Czechów i Słowaków jako narodów państwowych, co wyraźnie zaznaczyła komunistyczna konstytucja z 9 V 1948 r.⁴ W odróżnieniu jednak od konstytucji takich krajów, jak Rumunia, Węgry czy powstała w 1949 r. Niemiecka Republika Demokratyczna, w dokumencie tym nie było w ogóle wzmianki o mniejszościach narodowych, co w przypadku ČSR jest godne uwagi ze względu na przedwojenne rozbudowane ustawodawstwo mniejszościowe⁵. Kompleks Monachium zwyciężył. Także zresztą w Polsce, a więc drugim po ČSR kraju europejskim z największą przed wojną liczbą mniejszości narodowych (31,1% obywateli w 1930 r.), komunistyczna konstytucja z 1952 r. nadawała prawa obywatelskie jedynie indywidualnie, choć przyczyny przeobrażeń w powojennej strukturze narodowościowej obu państw były nieco odmienne. Wyrazem wspomnianych przemian były działające w Czechosłowacji i zredukowane w swej roli do pełnienia funkcji kulturalnych organizacje mniejszości narodowych, które nie mogły reprezentować swoich członków wobec władz, gdyż był to monopol partii komunistycznej. Działalność gospodarcza mniejszości była stopniowo zamykana, ich majątki likwidowane, co powodowało całkowitą zależność finansową od państwa. Kasacji uległo także prywatne szkolnictwo mniejszościowe. Poza szkolnictwem publicznym prawa językowe zredukowane były najczęściej do dwujęzycznych napisów na placówkach handlowych. Poza tym pojawiające się problemy narodowościowe regulowano za pomocą uchwał gremiów partyjnych. Ustawowe prawa dla mniejszości w sytuacji głośzonego braku nierówności społecznych komunistyczne władze uznawały za burżuazyjny przeżytek. Z wyjątkiem treści tzw. protokołu-załącznika do układu polsko-czechosłowackiego z 10 III 1947 r. o zapewnieniu Polakom w Czechosłowacji oraz Czechom i Słowakom w Polsce możliwości rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego, podobne porozumienie z innymi państwami ościennymi ČSR nie istniało. Ze względu na nową sytuację polityczną traciły na znaczeniu takie pojęcia, jak irredenta czy polityczny aktywizm mniejszości. Niedawne konflikty graniczne odgórnie wyciszo-

³ Zmniejszenie się liczby Węgrów w 1950 r. jest tłumaczone strachem przed deklarowaniem narodowości węgierskiej i akcją „resłowakizacyjną”. Spis z 1961 r. wykazał bowiem 534 tys. Węgrów.

⁴ Zob. *Konstytucja Republiki Czechosłowackiej uchwalona dnia 9 maja 1948 przez Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe*, [w:] *Nowe konstytucje państw europejskich*, red. i wstęp L. Gelberg, Warszawa 1949.

⁵ Zob. np. L. Zieleniewski, *Czechosłowackie ustawodawstwo językowe*, „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 2, s. 158–169.

no⁶. Zgodnie ze stalinowskimi wytycznymi działalność kulturalna mniejszości narodowych miała być odtąd „socjalistyczna w treści, a narodowa w formie”. Propagowano również leninowskie hasła „zlewania się” bądź „zbliżania się” narodów i narodowości, które – różnie rozumiane przez narody panujące i mniejszości – rodziło kolejne kontrowersje⁷.

Ideologizacja problematyki mniejszościowej pozostawiła na czechosłowackich pograniczach bagaż tłumionych emocji i krzywd, a polityka narodowościowa w ČSR w zasadzie dotyczyła jedynie stosunków między Czechami a Słowakami. Na skutek znanych zaszczości historycznych nie najlepiej układały się zwłaszcza stosunki słowacko-węgierskie. Po tzw. dekreтах Beneša z 1945 r. słowaccy Węgrzy pozbawieni zostali praw obywatelskich. Choć podjęte na arenie międzynarodowej po fali „dzikich” wypędzeń starania władz czechosłowackich na rzecz całkowitego usunięcia Węgrów z granic Republiki zakończyły się fiaskiem, wysiedlenia na Węgry i przesiedlenia do Czech trwały nadal. Oprócz tego w kwietniu 1946 r. ogłoszono program „resłowakizacji” Węgrów, do którego w obawie przed dalszymi represjami zgłosiło się 352 tys. osób. Nie działało węgierskie szkolnictwo. Sytuacja uległa zmianie, gdy na represje wobec rodaków poskarżyli się Moskwie komuniści z Budapesztu, cenieni przez Stalina za krwawe rozprawy z „burżuazją”. Od jesieni 1948 r. władze czechosłowackie przywracały więc słowackim Węgom czechosłowackie obywatelstwo, umożliwiały powrót deportowanym na „czeski Sybir”, otwierały słowackie szkoły z węgierskim językiem nauczania. W marcu 1949 r. powstał Związek Kulturalny Węgierskich Pracujących w Czechosłowacji (*Czehszlovákiai Magyar Dolgozók Kultúregyesülete*, Csemadok). Ze względu na strukturę narodowościową pogranicza, Węgrzy byli jednak najliczniejszymi ofiarami przymusowej kolektywizacji rolnictwa. Należy też wspomnieć, że od 1949 r. aż do swej śmierci w 1957 r. więziony był w czeskim Mirovie przedwojenny przywódca mniejszości węgierskiej, hrabia János Esterházy (wcześniej był więziony w ZSRR)⁸.

Z kolei na pograniczach czeskich zniknął problem Niemców. Osobom przyznającym się do niemieckiej narodowości z zezwoleniem na stały pobyt odgórnie nadano obywatelstwo czechosłowackie w kwietniu 1953 r. Mające źródło w wydarzeniach lat poprzednich wrogie nastawienie władz i znacznej części społeczeństwa czechosłowackiego do ludności niemieckiej uległo pewnej niwelacji po powstaniu NRD, choć z drugiej strony aktywność środowisk Niemców sudeckich w RFN wzbudzała dalsze podejrzenia. Od 1951 r. zaczęło ukazywać się kilka czasopism w języku niemieckim, głównie przy zakładach pracy zatrudniających większą liczbę osób deklarujących narodowość niemiecką. Do 1952 r. działały nieformalne organizacje niemieckich antyfaszystów, głównie komunistów, tzw. *Antify*. Odębne szkolnictwo niemieckie nie istniało, poza tworzonymi okazjnie kółkami

⁶ K. Nowak, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn–Katowice 2010, s. 308.

⁷ Zob. W. I. Lenin, *Rewolucja socjalistyczna a prawo narodów do samookreślenia*, [w:] *Dzieła*, t. 22, Warszawa 1950, s. 168; J. Stalin, *Kwestia narodowa a leninizm*, [w:] *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1953, s. 360. Por. M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 37.

⁸ Szerzej zob. J. Zvara, *Mad'arská menšina na Slovensku po roku 1945*, Bratislava 1969, s. 106–117; A. Kastory, *Rewanż za Monachium*, s. 139–170; E. Irmánová, *Postavení mad'arské menšiny na Slovensku po roku 1945-mezinárodní souvislosti*, „Česko-slovenská historická ročenka” 2002, s. 24–33; J. Ryčlík, *Mad'arský faktor v česko-slovenských vztazích 1948–1992*, „Česko-slovenská historická ročenka” 2002, s. 75–77; R. Zawistowska, *Kwestia węgierskiej mniejszości narodowej w Słowacji w latach 1945–1948*, Warszawa 2009, s. 87–264.

języka niemieckiego w pojedynczych placówkach szkolnych. W tym systemie w roku szkolnym 1951/1952 pobierało naukę 15 tys. uczniów.⁹

Ze względu na priorytetowe dla Pragi stosunki z ZSRR, w bardziej uprzywilejowanej sytuacji znajdowała się z kolei przez pewien czas grupa zamieszkujących Słowację Rusinów i Ukraińców, którzy od marca 1945 r. posiadali nawet własną reprezentację polityczną w postaci Ukraińskiej Rady Narodowej Preszowszczyzny (URNP). Zwartości tego środowiska nie sprzyjały jednak nadal żywe wewnętrzne podziały etnograficzne i wyznaniowe, a głównie niechęć dominującej opcji rusińskiej i greckokatolickiej (unickiej) do administracyjnie narzucanej, na skutek nacisków Kremla, ukrajinizacji i prowadzonej w krajach satelickich ZSRR likwidacji Kościoła greckokatolickiego. Określenie „Rusin” oficjalnie zniknęło z życia publicznego, a duchowni greckokatolicycy byli prześladowani. Wielu nastawionych wrogo nie tylko do Cerkwi prawosławnej, ale i do literackiego języka ukraińskiego Rusinów odmawiało posyłania dzieci do szkół z ukraińskim językiem nauczania, wybierając szkoły słowackie, co jednak przyspieszało procesy asymilacyjne. W 1952 r. w miejsce zlikwidowanej URNP powstał Związek Kulturalny Ukraińskich Pracujących (*Kulturnyj sojuz ukrajinskich trudiaszczych*, KSUT).¹⁰

Sytuacja i stan narodowego posiadania zamieszkującej zwarcie obszar Zaolzia mniejszości polskiej był rezultatem konfliktów i dyplomatycznych przepychanek między Warszawą a Pragą w ciągu kilku pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej. Najważniejszymi organizacjami ludności polskiej były: powstały latem 1947 r. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy (PZKO) oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, co wynikało pośrednio z wypełniania przez władze praskie wspomnianego protokołu-załącznika z 10 III 1947 r. Z kolei ostateczną umowę graniczną, choć jedynie potwierdzającą istniejące od 1945 r. status quo, podpisano dopiero 13 VI 1958 r. Na Zaolziu funkcjonowała sieć szkół z polskim językiem nauczania. Zarzewiem konfliktu między Polakami a władzami centralnymi pozostawał zabór majątku przedwojennych organizacji polskich. Pozostałe nieporozumienia miały charakter lokalny i wynikały zarówno z negatywnych doświadczeń i uwarunkowań stosunków polsko-czeskich w warunkach pogranicza, jak i z negatywnego bilansu polsko-czechosłowackich stosunków dyplomatycznych w przeszłości. Do połowy 1950 r. polski ruch narodowy na Zaolziu korzystał głównie z pomocy materialnej władz polskich, przekazywanej, podobnie jak przed wojną, za pośrednictwem polskiego konsulatu w Ostrawie, potem całość spraw finansowych przejęli Czesi. Po tym okresie władze polskie nie podnosiły już w rozmowach z czesкими „towarzyszami” kwestii wypełniania protokołu-załącznika z 1947 r., a stosunek władz państwa macierzystego do rodaków w krajach socjalistycznych stał się tematem tabu¹¹.

Wątkiem łączącym losy mniejszości narodowych w stalinowskiej Czechosłowacji były również regionalne odpryski kampanii politycznej przeciwko tzw. burżuazyjnemu

⁹ T. Staněk, *Německá menšina v českých zemích 1948–1989*, Praha 1993, s. 85–144.

¹⁰ Szerzej zob. i por. I. Bajcura, *Ukrajinská otázka v ČSSR*, Košice 1967, s. 109–134; R. Letz, *Postavenie gréckokatolíckej cirkvi v Československu v rokoch 1945–1968*, „Historický časopis” 1996, č. 44, s. 269–279; P. Šturák, *Dejiny gréckokatolíckej cirkvi v Československu v rokoch 1945–1989*, Prešov 1999, s. 78–106. W dalszych rozważaniach omawiana społeczność będzie określana jako Ukraińcy-Rusini, o ile nie będzie to dotyczył oficjalnych dokumentów władz czechosłowackich.

¹¹ Szerzej zob. K. D. Kadłubiec a kol., *Polská národní menšina na Těšinsku v České republice (1920–1995)*, Ostrava 1997; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 191–266.

nacjonalizmowi, rozwijającej się w krajach satelickich Kremla po wybuchu konfliktu Stalina z titowską Jugosławią w czerwcu 1948 r. Podczas walki z ukraińskim „burżuazyjnym nacjonalizmem” rozwiązano URNP, a na Zaolziu w ramach walki z tzw. platformą Cieślara zlikwidowano ostatecznie niezależność polskiego ruchu młodzieżowego i sportowego oraz dokonano czystek w PZKO¹². W większej skali represje te nie były jednak wymierzone w mniejszości ani nie miały podłoża narodowościowego, gdyż takie osoby jak czołowy lider słowackich komunistów Gustáv Husák były oskarżane także o antywęgierski nacjonalizm, a ich oskarżycielami byli inni słowaccy członkowie władz Komunistycznej Partii Czechosłowacji (*Komunistická strana Československa*, KSČ)¹³.

W następnych kilku latach, w okresie pierwszej politycznej odwilży w Czechosłowacji po śmierci Józefa Stalina i przywódcy KSČ Klementa Gottwalda, problematyka mniejszościowa częściej zaczęła pojawiać się w dyskusjach władz partyjno-państwowych. W strukturach KSČ funkcjonujących na pograniczach pojawiły się głosy o konieczności zwalczania także nacjonalizmu czeskiego i słowackiego. W 1954 r. władze zrezygnowały z akcji resłowakizacji Węgrów. W związku z wyborami do rad narodowych, których członkami mieli być również członkowie mniejszościowych społeczności, wstrzymano czasowo na Zaolziu upaństwowienie majątku polskich organizacji. Komitet Centralny KSČ przystąpił do opracowywania zasad pracy ideologicznej wśród mniejszości narodowych, wydając odpowiednie uchwały dotyczące Ukraińców (1955 r.) i Niemców (1956 r.). Po odwilży politycznej w ZSRR w 1956 r., która w odróżnieniu od Polski czy Węgier nie objęła Czechosłowacji, uchwalono podobny dokument dotyczący Cyganów-Romów (1958 r.) oraz Węgrów i Polaków (1959 r.). O ile problemy Romów dotyczyły głównie kwestii socjalnych, to na kształcie uchwał w sprawie dwóch ostatnich grup narodowych zaważyły już niewątpliwie przełomowe wydarzenia w ich krajach ojczystych w 1956 r., wobec których Praga zajęła negatywne stanowisko. Uchwały te miały bowiem na celu izolację mniejszości od państw macierzystych i zepchnięcie ich do kategorii grup etnograficznych. Chciano to osiągnąć, zwalczając również pojawiającą się na pograniczach tzw. teorię dwóch ojczyzn, według której Czechosłowacja była jedynie „materialną” ojczyzną mniejszości narodowych, podczas gdy ojczyzną „duchową” był kraj ich pochodzenia¹⁴.

Pewnym nowym jakościowo światłem w tunelu dla mniejszości po 1956 r. była jednak dopiero nowa konstytucja ČSR z 1960 r., „proklamująca” socjalistyczny charakter państwa – Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej (*Československá socialistická republika*, ČSSR). O ile bowiem w odniesieniu do fundamentu stosunków narodowości-

¹² J. Barnovský, *K otázke tzv. ukrajinského buržoázneho nacionalizmu na Slovensku*, „Historický časopis” 1996, č. 44, s. 64–82; G. Gąsior, *Platforma Cieślara – kwestia narodowościowa na Zaolziu w okresie stalinowskim*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, t. XL, s. 169–196; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 267–281. W ogłoszonym jesienią 1950 r. referacie wysoko postawiony w regionie polski komunista Paweł Cieślara domagał się administracyjnej repolonizacji Zaolzia, w celu odwrócenia skutków odgórnjej czechizacji w latach poprzednich, za co został usunięty z KSČ.

¹³ J. Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století. Česko-slovenské vztahy 1945–1992*, Bratislava 1998, s. 146–169; J. Rychlík, *Madarský faktor*, s. 77–78.; G. Gąsior, *Stalinowska Słowacja. Proces „burżuazyjnych nacjonalistów” w 1954 r.*, Warszawa 2006.

¹⁴ R. Petraš, *Menšiny v komunistickém Československu. Právní a faktické postavení národnostních menšin v českých zemích v letech 1948–1970*, Praha 2008, s. 256; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 283–311, 344–364.

wych w Republice, czyli relacji czesko-słowackich, nowa ustawa zasadnicza była krokiem wstecz i potwierdzała antysłowackość oraz centralizacyjne zapędy prezydenta i przywódcy KSČ Antonína Novotnego, o tyle w odniesieniu do problematyki mniejszościowej była pewnym novum, gdyż jej artykuł 25 mówił o zapewnieniu „obywatelom narodowości węgierskiej, ukraińskiej i polskiej wszelkich możliwości i środków kształcenia się języku ojczystym i dla rozwoju kulturalnego”¹⁵. Jak się jednak okazało, na tych ogólnych sformułowaniach kończyły się uprawnienia wymienionych grup narodowych, gdyż dalszego ciągu legislacyjnego w tej kwestii nie było. Poza tym dokument nie wspominał o mniejszości niemieckiej. W tym samym roku przeprowadzono w Czechosłowacji nowy podział administracyjny, który (celowo) rozbił zwarte, a nawet przeważające dawniej skupiska mniejszościowe w kilkunastu powiatach, dzieląc je między powiaty z większością czeską lub słowacką. Bardziej widoczne symptomy zmian w podejściu władz do omawianej problematyki, a wraz z nimi aktywizacja mniejszościowych elit, w tym wypadku będące efektem narastającej w ČSSR rzeczywistej politycznej odwilży, pojawiały dopiero od 1963 r., co można uznać za efekt nacisków Kremla po XXII Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym ponownie potępiono stalinizm. W 1965 r. Biuro Polityczne KC KSČ powołało przy Wydziale Ideologicznym KC specjalną komisję, która poprzez organy terenowe miała przygotować odpowiednie ekspertyzy dotyczące mniejszości z przeznaczeniem na obrady XIII zjazdu partii w roku następnym. Niestety, zjazd ten spraw mniejszościowych osobno nie omawiał. Powstałe wówczas oraz w 1967 r., także na zlecenie BP KC KSČ, materiały stanowiły jednak dobry punkt wyjściowy do dalszych działań związanych z tą problematyką¹⁶.

Przełomowe okazało się więc dopiero, symbolicznie zapoczątkowujące Praską Wiosnę, obradujące w dniach 3–5 I 1968 r. plenum KC KSČ, na którym nowym przywódcą partii został Alexander Dubček, Słowak. 5 IV 1968 r. partia ogłosiła tzw. *Program działania (Akční program)*, który stanowić miał podstawę wdrażania reform. Znalazły się w nim zarówno sprawy ułożenia stosunków czesko-słowackich, które miały zmierzać w kierunku budowy federacji, jak i nowe podejście do zagadnień mniejszości narodowych – także Niemców – w postaci zapowiedzi stworzenia statutu regulującego prawa mniejszości. Dnia 24 kwietnia potwierdził to rząd, zapowiadając wypracowanie takich projektów, które zapewnią czterem głównym mniejszościom możliwość pełnego rozwoju narodowego. Istotnym pociągnięciem władz była również likwidacja cenzury i zaprzestanie inwigilacji obywateli przez służbę bezpieczeństwa¹⁷. Stąd już od marca 1968 r. w środowiskach mniejszościowych rozpoczął się polityczny ferment. Zauważalne stały się również reakcje Czechów i Słowaków na te zjawiska.

Podobnie jak Czesi i Słowacy, także mniejszości przyjęły zachodzące w kraju zmiany z zadowoleniem i nadzieją na poprawę własnego losu. W prasie mniejszości pojawiły się artykuły na temat sytuacji na pograniczach, pierwsze pretensje i postulaty pod adresem władz. Z racji swojej liczebności najgłośniejsi i najszybciej zareagowali Węgrzy. 12 marca Zarząd Główny Csemadoku wydał rezolucję żądającą dwujęzycznych napisów i dwujęzyczności w urzędach na południu Słowacji; domagano się wyrównania krzywd z okresu

¹⁵ *Konstytucja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z dnia 11 lipca 1960*, wstęp M. Kruk, W. Sokolewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973; J. Rychlík, *Češi a Slováci*, s. 179–187.

¹⁶ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 251–253.

¹⁷ R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2004, s. 41–68, 142.

resłowakizacji i przesiedleń, żądano większej ilości szkół średnich oraz szkoły wyższej, większego udziału Węgrów w organach administracyjnych na obszarach z węgierską większością, obowiązkowej znajomości języka węgierskiego przez tamtejszych urzędników, stworzenia na pograniczu samorządu narodowościowego i mieszanych komisji do rozwiązywania konfliktów. Mniejszości miały mieć prawa jako odrębne zbiorowości, opowiadano się za powstaniem ministerstwa do spraw narodowościowych lub odpowiednich sekretariatów przy ministerstwach oraz ich oddziałów przy radach narodowych wszystkich szczebli. Domagano się powrotu do podziału administracyjnego sprzed 1960 r.¹⁸

W przypadku Ukraińców-Rusinów problem aktywizacji społecznej i politycznej wiązał się początkowo bardziej ze sprawami wyznaniowymi, czyli walką o wznowienie działalności Kościoła greckokatolickiego, a więc i z przejmowaniem budynków sakralnych z rąk Cerkwi prawosławnej, co ocaleni z pogromów duchowni unicycy uchwalili 10 IV 1968 r. Dnia 13 czerwca władze państwowe wydały zarządzenie oficjalnie udzielające zgody na reaktywację postulowanego Kościoła. Takie sformułowanie nie zadowalało środowisk rusińskich, gdyż w pewien sposób sankcjonowało dokonany w okresie stalinowskim zabór majątku kościelnego. Rusini domagali się też uznania własnej odrębności narodowej. Pojawił się postulat reaktywacji URNP, a część środowisk niechętnych ukraińskości domagała się zmiany języka nauczania w szkołach z ukraińskiego na słowacki. Podczas rewindykacji kościołów przez unitów dochodziło do rękoczynów¹⁹.

Ożywili się Niemcy, zadowoleni, że władze centralne zauważyły wreszcie ich istnienie. 29 IV 1968 r. na zgromadzeniu w Sokolovie, na pograniczu z NRD, przedstawiciele ludności niemieckiej uchwalili rezolucję, w której domagali się polepszenia sytuacji osób narodowości niemieckiej. Chodziło m.in. o wprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego do szkół uczęszczanych przez niemieckie dzieci, możliwość posługiwania się językiem niemieckim w urzędach, stworzenie niemieckich audycji radiowych, rozszerzenie możliwości działalności kulturalnej, informowanie społeczeństwa ČSSR o problemach niemieckich współobywateli. Z drugiej strony Niemcy byli realistami, więc zdawali sobie sprawę, że głośniejsze wystąpienia mogą obudzić wśród Czechów historyczne resentymenty, zwłaszcza że pozytywnie na temat Praskiej Wiosny zaczęła wypowiadać się zachodniemiecka prasa, co mogło być wodą na młyn przeciwników reform. Niemcy ostatecznie zrezygnowali z walki o odrębne szkolnictwo, ze względu na swoje silne rozproszenie i zasymilowanie²⁰.

Wzrost aktywności mniejszości polskiej odzwierciedlała początkowo głównie treść artykułów polskiego organu KSC – „Głosu Ludu”. Natomiast PZKO przez kilka pierwszych tygodni zajmował postawę wyczekującą. „Głos Ludu” reagował nieco inaczej – choć wpływ na to miała także szybsza możliwość reakcji pisma na zachodzące w kraju wydarzenia – zachęcał do włączenia się w proces reform i krytykował zamykanie się Polaków we własnym środowisku²¹. Sprawy nabrały tempa, gdy 26 marca władze PZKO ogłosiły *Stanowisko Plenum ZG PZKO*, w formie listu otwartego do A. Dubčeka, w którym Polacy

¹⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament I (dalej AMSZ, D I), wiązka 4/8/74: *Notatka omawiająca problem mniejszości węgierskiej na Słowacji w świetle tutejszej prasy w języku węgierskim i słowackim*; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 296–297.

¹⁹ R. Letz, *Postavenie gréckokatolíckej*, s. 279; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 288.

²⁰ T. Staněk, *Německá menšina*, s. 159–161.

²¹ Zob. *Przerwijmy mlczenie*. „Głos Ludu” nr 29 z 7 III; *Popieramy czynem*, „Głos Ludu” nr 35 z 21 III 1968.

domagali się, by zaprzestano ich wypychać do kulturalnego getta „mówiących po polsku Czechosłowaków”, podważać ich autochtonizm na Zaolziu, fałszować historię II wojny światowej na tym obszarze, włącznie z czechizacją nazwisk poległych Polaków. Domagano się reaktywacji zlikwidowanego w 1960 r. pow. Czeski Cieszyn, odpowiedniego doboru lokalnych kadr w urzędach, faktycznej dwujęzyczności²². 27 IV 1968 r. w podobnym duchu obradował X Zjazd PZKO. Z prasy zaolziańskiej zniknęło skompromitowane słowo „internacjonalizm”, a pojawiły się określenia związane z demokracją. Z drugiej strony, elity polskie, podobnie jak przedstawiciele innych mniejszości, nie wypowiadały się pozytywnie o *Manifeście 2000 słów* pisarza Ludvíka Vaculíka z 27 czerwca, wzywającego do tworzenia niezależnych od KSČ struktur społecznych, a więc faktycznie budowy społeczeństwa obywatelskiego²³. Wspólnym mianownikiem działań mniejszości podczas Praskiej Wiosny oraz znacznej części Czechów i Słowaków pozostawał bowiem program KSČ, a więc budowa „socjalizmu z ludzką twarzą”, choć wprowadzane bądź planowane reformy zmierzały de facto do demontażu totalitarnego ustroju. Należy jednak wspomnieć i o pojawiających się sporadycznie nadziejach na pomoc ze strony kraju ojczystego w przeforsowaniu postulatów mniejszości, a nawet na przyłączenie pogranicza do macierzy, wystarczy choćby wskazać na list anonimowego Zaolzianina do Władysława Gomułki z maja 1968 r.²⁴ W tych ostatnich przypadkach pojawiały się także obawy o ewentualne tendencje zbliżeniowe Pragi z RFN.

Istotnego znaczenia dla opisu stosunku mniejszości narodowych do Praskiej Wiosny nabierała także reakcja czeskich i słowackich sąsiadów na wzrost ich aktywności. Generalnie była ona negatywna, co przy specyfice pograniczy raczej nie powinno dziwić. Choć obywatele ČSSR popierali zachodzące w kraju przemiany, niezależnie od przynależności narodowościowej, to jednak w odległych od centrum powiatach powróciły stare lęki narodów panujących przed majoryzacją. Żądania rozszerzenia praw językowych mniejszości spotykały się z oporem. Najostrzej było na pograniczu słowacko-węgierskim, gdzie typowy nacjonalizm etniczny miał często obustronny charakter. W gminach zamieszkałych przez Węgrów pojawiły się napisy *Węgrzy za Dunaj* oraz *Słowacy z południa Słowacji*. Problemy wystąpiły zwłaszcza w gminach, gdzie Węgrzy liczebnie przeważali i chcieli teraz utwierdzić bądź przywrócić w nich swoje kulturalne panowanie, co dawali wyraźnie Słowakom odczuć. W gminach tych Słowacy domagali się równouprawnienia w Węgrami, lepszej dbałości władz o słowackie szkolnictwo. Z drugiej strony, Słowacy zwracali uwagę na postawę tych osób, które podawały się za Słowaków jedynie – jak twierdzili – formalnie, dla pełnienia stanowisk kierowniczych i prowadzenia dzięki temu dalszej madyaryzacji. Pojawiające się incydenty były prezentowane także w prasie na innych obszarach Słowacji, wywołując nowe, niechętnie Węgrom reakcje. Rosło przekonanie o prześladowaniu Słowaków na południu Słowacji. Słowaccy studenci organizowali marsze narodowe w nadgranicznych wioskach. Gdy Węgrzy wypominali Słowakom powojenne wypędzenia, Słowacy przywoływali wielusetletnią madyaryzację i rok 1938. Problemy narastały tym bardziej, że Słowacy uważali, iż sami są tłamszeni przez Czechów, stąd irtowały ich postulaty Węgrów. W pow. Galanta wzajemne przepychanki słowacko-wę-

²² „Głos Ludu” nr 38 z 28 III 1968.

²³ T. Staněk, *Německá menšina*, s. 161; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 427, 442.

²⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, KC PZPR, sygn. 237/V/736, k. 3–4.

gierskie przekształciły się nawet w próby linczu. Węgrów niepokoił także fakt, iż na czoło czechosłowackich reformatorów wysunęli się przedstawiciele narodowej linii komunistów słowackich, z G. Husákiem i Danielem Okáli na czele. W prasie słowackiej pojawiały się artykuły o wyraźnie nacjonalistycznej treści²⁵. Węgrów i Słowaków dzieliła początkowo także sprawa federalizacji. Obserwując związane z tym zagadnieniem żądania Słowaków, działacze węgierscy wyrażali bowiem sporo obaw, zdając sobie sprawę, że sfederowanie państwa osłabiłoby wpływ organów centralnych na problematykę mniejszościową na Słowacji, gdyż będzie ona odtąd nie problemem czechosłowackim, a słowackim. A sami Słowacy planowali takie m.in. zmiany, jak wprowadzenie języka słowackiego jako jedynego języka urzędowego na Słowacji. Nie popierali też pojawiających się wśród niektórych środowisk morawskich planów trójfederacji Czechy–Morawy–Słowacja, gdyż osłabiłoby to status Słowacji w tak zreformowanym państwie²⁶. Można powiedzieć, że Węgrzy często używali wobec Słowaków takich argumentów, jak Słowacy wobec Czechów, zaś Słowacy mówili Węgom, że sami są upośledzeni w państwie czechosłowackim. Dla Słowaków problem zmiany statusu Słowacji był priorytetem w okresie Praskiej Wiosny, co niwelowało różnice polityczne między słowackimi reformatorami a betonem partyjnym. Z kolei część Węgrów lekceważyła naukę języka słowackiego, a Słowacy wierzyli, że zmienią tę sytuację metodami administracyjnymi wraz z powstaniem federacji, gdy nie będzie federalnego, a tylko republikański resort szkolnictwa. Węgrzy obawiali się więc, że dostaną mniej niż w czasach Novotnego. Z drugiej strony, władze centralne uważały, że położenie mniejszości w obu częściach przyszłej federacji nie może być zróżnicowane, co było Węgom na rękę²⁷.

Zaostrzyły się stosunki polsko-czeskie na Zaolziu, gdzie w postulatach rewindykacyjnych Polaków Czesi widzieli groźbę powrotu do położenia mniejszości sprzed 1938 r., nie mówiąc już o obawach rewizji granic. Na domach PZKO pojawiły się antypolskie napisy, zamalowywano polskie napisy na placówkach handlowych, podczas zebrań czeskich organizacji odrzucano postulaty zwiększenia praw językowych polskiej mniejszości. Charakterystyczny był fakt, że w atakach słownych na Polaków prym wiodła czeska inteligencja, głównie zaś nauczyciele, co przypominało typową kulturalną walkę o narodowe kresy i mit oblężonej twierdzy²⁸. To właśnie ta grupa zawodowa była autorem odpowiedzi na *Stanowisko ZG PZKO*, także w formie listu otwartego do A. Dubčeka, w której podważano takie obiektywne fakty, jak przewaga liczebna polskich ofiar hitlerizmu czy autochtonizm polskiego etnikum na Śląsku Cieszyńskim, i domagano się sprawdzenia, jak zachowywali się liderzy PZKO w 1938 r. Odpowiedzią Polaków był opublikowany w całości tylko w „Głosie Ludu”, a we fragmentach tylko w jednej czeskiej gazecie lokalnej, *List do czeskich i słowackich przyjaciół*, próbujący łagodzić narastające napięcie²⁹.

Natomiast na obszarach zamieszkałych przez osoby otwarcie deklarujące narodowość rusińską dochodzić zaczęło, poza sporami z zaniepokojonymi wzrostem ich aktywno-

²⁵ P. Kwapis, *Praska Wiosna*, s. 141; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 299–300.

²⁶ J. Pernes, *Pod moravskou orlicí aneb dějiny moravanství*, Brno 1996, s. 193–207; J. Rychlík, *Češi a Slováci*, s. 233–236; J. Rychlík, *Madarský faktor*, s. 78.

²⁷ P. Pithart, *Osmadesátý*, Praha 1990, s. 120–121; J. Rychlík, *Madarský faktor*, s. 78.

²⁸ K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 427–437.

²⁹ *Odpověď k rezoluci PZKO*, „Karvinské noviny – Gazeta Karwińska” nr 17 z 24 IV 1968; *List otwarty do czeskich i słowackich przyjaciół*, „Głos Ludu” nr 63 z 25 V 1968.

ści Słowakami, do coraz częstszych przepychanek z osobami deklarującymi narodowość ukraińską, głównie na tle rewindykacji dawnych cerkwi greckokatolickich, oraz do sporów z nauczycielami języka ukraińskiego³⁰.

Władze centralne w Pradze starały się być jednak konsekwentne w reformowaniu państwa, także w kwestiach dotyczących mniejszości narodowych. Istotna dla tej ostatniej sprawie była dyskusja rozpoczęta w prasie i w kręgach naukowych. Odbywały się seminaria poświęcone mniejszościom z udziałem ich przedstawicieli oraz uczonych³¹. Wyróżniał się wśród nich zwłaszcza dr Karel Pomaizl z Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Pradze, który od 1966 r. publikował w zaolziańskim miesięczniku „Zwrot” artykuły krytykujące władze państwowe za brak norm prawnych regulujących problematykę mniejszościową³².

To nie przypadek, że to Słowacy przejęli podczas Praskiej Wiosny inicjatywę w opracowywaniu projektów reform polityki narodowościowej. Dnia 15 maja wicepremier G. Husák przedłożył na posiedzeniu rządu ČSSR, za zgodą KC KSČ, projekt działań specjalnej komisji do spraw przygotowania projektu federacji i komisji do spraw przygotowania projektu konstytucji, co zostało zaakceptowane. Terminem nieprzekraczalnym zakończenia prac przez obie komisje był dzień 28 X 1968 r., czyli 50. rocznica uzyskania przez Czechosłowację niepodległości³³. Później ustalono, że w ramach pracującej pod jego przewodnictwem komisji konstytucyjnej będą również działać problemowe podkomisje (subkomisje). Jednocześnie odrzucono wcześniejsze przekonanie o marginalnym charakterze kwestii mniejszościowej w całokształcie prac nad federacją, które były oczywiście priorytetem. Padaly bowiem głosy, że sprawy mniejszości nie dotyczą kwestii prawno-administracyjnych, tylko problematyki praw obywatelskich i powinny być rozpatrywane na innym forum. Wśród powstałych ostatecznie 5 podkomisji, m.in. historycznej i ekonomicznej, była więc i podkomisja do spraw mniejszości narodowych. Zwyciężyły argumenty Husáka, który, choć kojarzony z antywęgierską polityką władz słowackich w okresie powojennym, wskazywał, że lekceważenie tej kwestii będzie źródłem nowych pretensji i niepokoju³⁴.

Podstawowym celem podkomisji mniejszościowej było wypracowanie projektu ustawy o mniejszościach narodowych. Ze względu na wyznaczony termin zakończenia prac komisja Husáka była kompletowana w dużym pośpiechu. Skład został ustalony według z góry narzuconego klucza. Przeważali Słowacy. Trzonem 15-osobowej podkomisji do spraw mniejszości narodowych, pod przewodnictwem Samo Fałtana ze Słowackiej Akademii Nauk, byli czescy i słowaccy uczeni, wśród nich prawnicy, socjologzy i historycy (m.in. Šárka Hernová, Otakar Káňa, Vilém Plaček z Opawy, Viliam Plevza z Bratysławy, K. Pomaizl i Jaroslav Valenta z Pragi), następnie przedstawiciele mniejszości, na końcu zapraszani tylko do omówienia konkretnych spraw eksperci. Węgrów reprezentował przewodniczący Csemadoku László Dobos i sekretarz Rezsa Szabo. Z ramienia KSUT w obradach uczestniczył jedynie – i tylko na dwóch spotkaniach – poeta Ivan Macin-

³⁰ J. Rychlík: *Češi a Slováci*, s. 230; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 288.

³¹ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 290–291.

³² Zob. „Zwrot” 1966, nr 2–12.

³³ Národní archiv České republiky, Praha, Úřad předsednictva vlády (dalej NAP, ÚPV), inv. č. 450/1, karton 179; J. Rychlík, *Češi a Slováci*, s. 236–240.

³⁴ NAP, ÚPV, inv. č. 450/1, kr. 179; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 319–322.

skij, Rusin. Przedstawicielem Niemców był redaktor niemieckojęzycznej gazety „Prager Volkszeitung”, Gerhard Hüniggen. Polaków reprezentowali redaktor naczelny „Zwrotu” Jan Rusnok, historyk Stanisław Zahradnik i okazjnie redaktor naczelny „Głosu Ludu” Tadeusz Siwek³⁵. Równocześnie rozpoczęła działalność komisja do spraw narodowościowych przy Wydziale Ideologicznym KC KSČ, która przygotowywała materiały na XIV Zjazd partii. Jej członkami byli także przedstawiciele mniejszości³⁶. Poza sprawami federalizacji i konstytucyjnych gwarancji praw mniejszości w obu komisjach miano również dyskutować o uwzględnieniu specyfiki Moraw i Śląska w ramach Czech. Komisje rządowa i partyjna działały niezależnie od siebie, co nie było dobrym rozwiązaniem. Na zlecenie komisji Husáka organizacje mniejszościowe opracowały specjalne elaboraty na temat historii, współczesności i postulatów mniejszości. Z kolei materiały przedjazdowe komisji i podkomisji KSČ poszerzały i precyzowały założenia *Programu działania*³⁷.

Komisja Husáka, wraz z podkomisjami, obradowała od 21 maja głównie na zamku w Kolodějach k. Pragi. Działacze mniejszościowi starali angażować się w prace swojej podkomisji, co przy ich wcześniejszych negatywnych doświadczeniach w kontaktach z władzami lokalnymi na pograniczach było zrozumiałe. Postanowienia organów centralnych, obligujące organy terenowe do ich przestrzegania i stwarzające możliwości powoływania się na odgórne decyzje władz, zawsze miały dla mniejszości większe znaczenie od decyzji podejmowanych na niższym szczeblu.

Pierwsze posiedzenie podkomisji do spraw mniejszości narodowych odbyło się 7 czerwca. Podstawowymi żądaniami wszystkich mniejszości było zrównanie w prawach z Czechami i Słowakami, ostateczne zerwanie z nadawaniem członkom mniejszości indywidualnych praw obywatelskich na rzecz uznania mniejszości za grupowe podmioty prawne, ustalenie sankcji za nieprzestrzeganie praw mniejszościowych, zwłaszcza w kwestii dwujęzyczności. Szczegóły tej problematyki były jednak modyfikowane. Podczas obrad najdalej w żądaniach posunęli się Węgrzy. Domagali się powołania Rady Narodowościowej jako drugiej izby przy Słowackiej Radzie Narodowej (SRN) (w Czechach rada taka funkcjonowałaby przy nowo utworzonej Czeskiej Radzie Narodowej) z reprezentantami mniejszości z różnych organów przedstawicielskich. Pragnęli także wpisania do przyszłej konstytucji równouprawnienia mniejszości z Czechami i Słowakami, powołania sekretariatu komisji do spraw mniejszości przy rządzie federacyjnym i parlamencie w Pradze oraz ministerstwa do spraw mniejszości węgierskiej przy rządzie federacyjnym na Słowacji. Inne projekty Węgrów zmierzały nie tylko do utworzenia własnej terytorialnej czy kulturalnej autonomii, ale nawet przekształcenia Republiki w federację trójczłonową: czesko-słowacko-węgierską³⁸. Zgłoszone przez Polaków postulaty ostatecznie obejmowały: uznanie osobowości prawnej mniejszości polskiej, umożliwienie tworzenia jej politycznej reprezentacji wobec władz, dokonanie zmian w szkolnictwie (programy nauczania w „duchu polskim”, uwzględniające literaturę, geografii i historię Polski), wdrożenie pełnej dwujęzyczności (a nie redukcja jej tylko do napisów) oraz reorganizacji powiatów,

³⁵ NAP, ÚPV, inv.č. 450/1, kr. 179; J. Rusnok, *Kiedy byłem urzędnikiem i redaktorem*, „Kalendarz Śląski 1995”, Cieszyn 1994, s. 141–142.

³⁶ J. Rusnok, *O pracach komisji narodowościowych*, „Głos Ludu” nr 97 z 13 VIII 1968.

³⁷ NAP, ÚPV, inv.č. 450/1, kr. 180; J. Rychlík, *Češi a Slováci*, s. 233–236, R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 314–315.

³⁸ J. Rusnok, *O pracach komisji*; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 312, 322–327.

prowadzenie odpowiedniej polityki kadrowej w urzędach, życiu gospodarczym i organach przedstawicielskich („by nas reprezentowali prawdziwi Polacy”)³⁹.

Podczas obrad nie obeszło się bez zgrzytów. Delegaci mniejszości często odnosili – słusznie zresztą – wrażenie, że Czesi i Słowacy byli bardziej zajęci wzajemnymi stosunkami niż dyskusowaniem nad problemami innych narodowości, które jakby lekceważyli lub uważali za problem drugiego narodu państwowego.

„[...] słowaccy eksperci do spraw narodowości mieli widoczną satysfakcję – wspominał polski delegat J. Rusnok – kiedy krytykowałem politykę narodowościową wobec nas w Czechach, a Czesi przytakiwali Węgrom i Ivanowi Macińskiemu, kiedy ci skarżyli się na dyskryminację ze strony Słowaków”⁴⁰.

Rusnok dodawał także, iż wspomniany I. Maciński oskarżał władze, że „zabrały narodowość” Łemkom i Rusinom oraz zlikwidowały Kościół greckokatolicki w okresie, gdy rządowym pełnomocnikiem do spraw wewnętrznych na Słowacji był słowacki członek podkomisji, D. Okáli. Symptomatyczne i – zdaniem Polaków – świadczące również o intencjach organizatorów posiedzeń podkomisji, było z kolei zaproszenie na obrady czołowego pomysłodawcy listu – reakcji czeskich nauczycieli na wspomniane wcześniej *Stanowisko PZKO*, dyrektora szkolnego z Karwiny, członka KSČ, Jana Hruški jako eksperta od spraw polskich i przedstawiciela społeczności czeskiej Zaolzia, co oznaczało zaakceptowanie przez władze pojawiających się tam żądań jej reprezentantów, by uczestniczyć we wszelkich pracach dotyczących pogranicza z Polską. Tym razem nie miał on jednak odwagi powtórzyć poglądów swego środowiska na historię i współczesność stosunków polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim i nie negował niczego istotnego z wypowiedzi Rusnoka. Hruška przybył w towarzystwie pracowników Instytutu Śląskiego w Opawie. Mimo iż uczestniczący w posiedzeniu S. Zahradnik przedstawił podkomisji faktyczny obraz stosunków etnicznych na Zaolziu w przeszłości, niesmak spowodowany zaproszeniem czeskiego nauczyciela pozostał⁴¹.

Na posiedzeniu podkomisji w dniu 13 czerwca J. Rusnok opowiedział się za utworzeniem na Zaolziu „polskiego powiatu”, obniżeniem granicy, jeśli chodzi o liczbę uczniów, przy której likwiduje się polskie klasy lub szkoły, zmianą programów szkolnych w tych szkołach, obligatoryjną znajomością języka polskiego przez czeskich urzędników na Zaolziu, dotrzymywaniem dwujęzyczności, powołaniem reprezentacji politycznej polskiej mniejszości. Obecny na posiedzeniu T. Siwek wskazał na konieczność uchwalenia statutu narodowościowego, utrwalenia pluralizmu organizacyjnego w środowisku polskim, wybierania do organów przedstawicielskich tylko rzeczywistych reprezentantów mniejszości⁴².

Z kolei 12 czerwca na wyjazdowym posiedzeniu w Bratysławie komisja Husáka oświadczyła, że narodami „konstytuującymi” państwo w sensie prawnym są jedynie Czesi i Słowacy, natomiast mniejszości miały mieć zagwarantowane prawa do rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego, co już w punkcie wyjścia nie dawało im pełnego równouprawnienia. Przy rządach obu republik federacyjnych powstać miały jednak sekreta-

³⁹ Archiwum PZKO Czeski Cieszyn (dalej APZKO), sygn. 1076/430: *Polská menšina v Československu*.

⁴⁰ J. Rusnok, *Kiedy byłem...*

⁴¹ Ibidem.

⁴² APZKO, sygn. 1076/430: *Zápis ze zasedání komise pro národní menšiny*, 13 VI 1968.

riaty do spraw mniejszości, a w ich ministerstwach szkolnictwa i kultury odpowiednie wydziały. Interesów poszczególnych mniejszości mieli pilnować ich reprezentanci wybierani do organów przedstawicielskich. Nie znalazł uznania Słowaków postulat oparcia polityki mniejszościowej państwa na samorządowości mniejszości narodowych i dostosowywania czynnika etnicznego do granic powiatów. Wynagrodzić to miała w pełni stosowana zasada dwujęzyczności. Przewidywano, że będzie obowiązywać w gminach, gdzie mniejszości stanowią co najmniej 10% mieszkańców lub w całych powiatach. Skrytykowano zakładanie narodowych organizacji społecznych, zwłaszcza młodzieżowych, proponując co najwyżej stworzenie ich narodowych sekcji. Za wystarczające uznano: istnienie jedynie organizacji kulturalnych mniejszości jako członków Frontu Narodowego oraz dotychczasową sieć placówek naukowo-badawczych zajmujących się ich problemami⁴³. Obawy przed wzmocnieniem pozycji mniejszości, zwłaszcza Węgrów na Słowacji, przeważały.

Ustalone w Bratysławie wytyczne do opracowania nowego statutu narodowościowego oddano przedstawicielom mniejszości do konsultacji. Już 14 czerwca wypowiedział się Csemadok. Węgrzy odrzucili większość rozwiązań, domagając się pewnej formy autonomii kulturalnej, mającej wynikać z *Programu działania*. Krytykowali brak równego statusu prawnego mniejszości z Czechami i Słowakami, a także brak rady lub komisji do spraw narodowości, mającej inicjatywę ustawodawczą w przyszłym parlamencie federalnym, brak sekretariatu do spraw mniejszości przy rządzie federalnym i autonomicznej reprezentacji mniejszości węgierskiej przy SRN. Domagano się także utworzenia osobnego ministerstwa do spraw mniejszości węgierskiej jako władzy wykonawczej przy przyszłym rządzie sfederowanej Słowacji. Podobne ciała opiniotwórcze, ustawodawcze i wykonawcze działać miały na wszystkich niższych szczeblach zreformowanych władz państwowych i samorządowych. Nadal domagano się też utworzenia, w odpowiednich do tego miejscach, powiatów według kryteriów etnicznych i pluralizmu życia organizacyjnego (dopuszczano jednak możliwość tworzenia narodowych sekcji przy słowackich organizacjach), odrzucając plany prawnego ustanowienia – przy respektowaniu dwujęzyczności – języka państwowego. Mniejszości miały mieć także możliwość dostępu do środków masowego przekazu i tworzenia własnych instytucji kulturalnych oraz własnych komórek w państwowych instytucjach naukowych⁴⁴. Podobne kryteria oceny projektu przyjęli Polacy, którzy w tej kwestii wzorowali się na Węgrach. Odrzucili wyłącznie „społeczno-kolektywne”, a nie „państwowotwórcze” traktowanie mniejszości.

„Przekonanie o państwowotwórczym charakterze grupy narodowej jest wyrazem jej postępowości i dojrzałości politycznej. Jest odbiciem realnej rzeczywistości, w której równoprawne jednostki związane wspólnotą interesów tworzą grupę narodową, chcą znaleźć w ramach tego państwa i społeczeństwa możliwości samookreślenia, znajdują tu swoje właściwe miejsce i chcą kształtować swoją przyszłość. Zagadnień równouprawnienia oraz prawa grupy narodowej do samookreślenia nie rozwiążą same tylko deklaratywne proklamacje. Powstaje konieczność stworzenia odpowiednich gwarancji prawnych i na ich podstawie powołania do życia odpowiednich organów politycznych i wykonawczych, które, respektując interesy ogółu

⁴³ *Prameny k dějinám československé krize v letech 1967–1970*, díl 2: J. Pecka, J. Belda, J. Hoppe, *Občanská společnost 1967–1970*, s. 2, *Sociální organismy a hnutí Pražského jara 1968–1969*, Praha–Brno 1998, s. 261–262; R. Kwapis, *Praska Wiosna*, s. 144.

⁴⁴ *Prameny k dějinám*, s. 262–264; R. Kwapis, *Praska Wiosna*, s. 145–146.

społeczeństwa Republiki, zapewniać będą grupie narodowej samodzielne i samorządowe załatwienie wszystkich problemów, które jej dotyczą”⁴⁵.

Polacy nie zgadzali się też na propozycje utworzenia Rady (Komitetu) Narodowościowej przy Zgromadzeniu Narodowym i CRN tylko z posłów danej narodowości przy wyborze przedstawicieli do CRN na podstawie klucza: 1 poseł na 65 tys. mieszkańców, co miało być sprzeczne z założeniami *Programu działania*. Zdając sobie sprawę z braku możliwości utworzenia przez polską grupę samorządu terytorialnego, Polacy pragnęli jednak zachować „możliwości ingerowania i wglądu do zagadnień ogólnokrajowych”, a także mieć „możliwości kontaktów, konsultacji i porównań z sytuacją innych grup narodowych, z ich rolą wobec podstawowych narodów [Czechów i Słowaków – K.N.]”. Domagali się utworzenia przy przyszłym republikańskim rządzie czeskim w Brnie „sekretariatów stanu do spraw mniejszości narodowych” i wydziałów narodowościowych w resorcie szkolnictwa i kultury. Kierownicy tych wydziałów byłiby członkami kolegium ministra. Obowiązkiem sekretariatów stanu byłaby kontrola realizacji postanowień statutu narodowościowego⁴⁶.

Sprzeciw mniejszości budził ponadto brak poparcia władz dla istnienia ponadpartyjnych reprezentacji mniejszości narodowych. W planach Węgrów rolę tę miała spełniać Rada Węgierskiej Mniejszości Narodowej lub Węgierska Rada Ludowa. Ukraińcy-Rusini skłaniali się do wskrzeszenia Rady Narodowej z pierwszych lat powojennych⁴⁷. U Polaków podobną rolę miała spełniać Polska Rada Narodowa (pierwotnie myślano o nazwie Komitet Koordynacyjny Organizacji Polskich), wybierana w przeprowadzanych wśród mniejszości polskiej wyborach lub tworzona z polskich delegatów KSČ, rad narodowych, związków zawodowych, PZKO, odnowionych organizacji polskich, delegatów redakcji polskich pism, delegatów szkół. Ostatnim wariantem było sędowanie roli reprezentacyjnej na ZG PZKO przy założeniu, że jego członkowie będą pod tym kątem wybierani. Rada miała współpracować z nowo powołaną kilkunastoosobową Radą Społeczno-Polityczną ZG PZKO⁴⁸.

Podobnie jak Węgrzy czy Ukraińcy-Rusini, także Polacy nie zrezygnowali z dalszego obstawania przy uwzględnianiu kryterium etnicznego w planowanych nowych podziałach administracyjnych. Choć nie były to nawet w zawołowanej formie żądania przyznania autonomii, jednak przedstawiciele polscy we wszystkich reformatorskich komisjach i podkomisjach wraz z większością społeczności polskiej na Zaolziu byli przekonani, że reaktywacja powiatu czeskocieszyńskiego lub utworzenie nowego powiatu, od granicy słowackiej po Bogumin, zlikwiduje istniejące wśród nich od 1960 r. poczucie krzywdy, przybliży granice administracyjne do granic etnicznych i rozwiąże problem językowy. Podział z 1960 r. nie przyniósł zresztą korzyści obu narodowościom. Osoby na co dzień posługujące się głównie polską gwarą miały problemy w porozumiewaniu się we frydecko-misteckich urzędach i szkołach, nie spełniała również oczekiwań – na tle Czeskiego Cieszyna – sieć tamtejszych szkół średnich, jak i połączenia komunikacyjne stolicy powiatu z okolicami Trzyńca i Jabłonkowa. Część mieszkańców tamtejszych gmin, także Czechów, była nawet bardziej skłonna przyłączyć się administracyjnie do Słowacji, niż

⁴⁵ APZKO, sygn. 1099/434: *Připomínky k návrhu ústavného zákona o postavení národních menšin a národnosti*.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ R. Kwapis, *Praska Wiosna*, s. 145.

⁴⁸ APZKO, sygn. 1099/434: *Statut Polskiej Rady Narodowej; Koncepcje vytvoření politické reprezentace polské národnostní skupiny v ČSSR*.

pozostać w powiecie frydecko-misteckim. Za odłączeniem od tego powiatu opowiadały się władze hutniczego Trzyńca, miasta również aspirującego do stolicy nowo utworzonego powiatu. Także wielu radnych z Czeskiego Cieszyna (w tym wszyscy Polacy) chciało powrotu do sytuacji sprzed 1960 r. Wątpliwości mieli z kolei niektórzy czescy mieszkańcy karwińskiego rewiru węglowego, głównie z Hawierzowa i Bogumina, obawiający się, że projekty zmian administracyjnych pójdą w kierunku najbardziej przez Polaków oczekiwanym – czyli powstania jednego powiatu, z obowiązującym w nim nowym prawem mniejszościowym, stąd żądali wyłączenia z nich swoich miast. Podobnie jak wśród Węgrów, także wśród Polaków dodatkowe wątpliwości budziły skutki osłabienia wpływu władz centralnych na prowincji przy ewentualnym przystąpieniu do realizacji popularnych wówczas na fali odnowy, szczególnie wśród części czeskiej inteligencji, planów przywrócenia administracyjnej i politycznej roli Śląska oraz Moraw⁴⁹.

Ostatecznie w wypracowanym na początku lata 1968 r. stanowisku podkomisji mniejszościowej, jak i całej komisji Husáka potwierdzono, że punktem wyjścia zmian w polityce państwa wobec mniejszości narodowych będzie osobna ustawa o położeniu mniejszości narodowych i narodowości, w której projekcie znalazłyby się zapisy o powołaniu komitetów (rad) narodowościowych przy organach przedstawicielskich oraz uchwaleniu statutu narodowościowego przez organy ustawodawcze republik federacyjnych, a nie przez parlament federalny. Drugie rozwiązanie nie było więc mniejszościom na rękę⁵⁰.

Nie mogąc dojść do porozumienia z obu narodami państwowymi, przedstawiciele Węgrów, Polaków i Ukraińców-Rusinów w komisjach i podkomisjach rządowych oraz partyjnych zawarli 14 sierpnia w Bratysławie porozumienie o konieczności stworzenia wspólnego frontu mniejszości w walce o pełne konstytucyjne równouprawnienie wszystkich narodowości w przyszłej federacji, poszanowanie specyfiki każdej z nich i wytworzenie „państwowotwórczych” politycznych i wykonawczych organów, które zabezpieczą narodowościom samorządność⁵¹. „[...] nasuwa się porównanie do spotkania z 1938 – skomentował to śledzący prace legislacyjne »Głos Ludu« – ale wtedy celem było rozbicie Republiki”⁵².

W miarę zmian politycznych nad Wełtawą istotnego znaczenia nabierał również stosunek krajów ojczystych mniejszości do swoich rodaków w ČSSR i odwrotnie. Wiosną 1968 r. Budapeszt powiedział jasno słowackim Węgrom, że mają się trzymać wytycznych KSČ, co spotkało się z przychylnym stanowiskiem Pragi. Początkowe wyważone, a nawet przychylne opinie Budapesztu o czechosłowackich reformach, odbieranych w kategoriach spóźnionej, ale koniecznej destalinizacji, wpłynęły nawet na zgodę Węgień, aby w negocjowanej wówczas nowej umowie o współpracy kulturalnej z Czechosłowacją nie było wzmianki o sprawach mniejszościowych, co również było po myśli praskiego rządu⁵³. Z kolei władze NRD zwracały z niepokojem uwagę na przejawiane sympatie dla Praskiej Wiosny w RFN i pod tym kątem oceniały zachowanie rodaków w Czechosłowacji, choć oni sami starali się nie dawać w tym temacie żadnego pretekstu przeciwnikom reform. Również Praga, świadoma, jak delikatna jest kwestia niemiecka, zwłaszcza w PRL, zastrzegła, że w procesie reform nie będzie miejsca na rewizję kwestii Niemców sudeckich

⁴⁹ K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 453; J. Rychlík, *Češi a Slováci*, s. 233–236.

⁵⁰ R. Kwapis, *Praska Wiosna*, s. 145–146.

⁵¹ APZKO, sygn. 1076/430: *Komunikat*, 14 VIII 1968; *Prameny k dějinám*, s. 264–265.

⁵² *Mniejszości narodowe razem. O pełne równouprawnienie*, „Głos Ludu”, nr 99 z 17 VIII 1968.

⁵³ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 298.

z RFN, o których problemach nie zamierzała dyskutować. Budziły one jednak emocje, zwłaszcza kiedy w lipcu 1968 r. koło Sokolova znaleziono skład broni, mimo iż cała sprawa była celowo sprowokowana⁵⁴.

Władze PRL zajmowały początkowo niejasne, bo wynikające z niewiedzy i błędnych informacji ostrawskiego konsulatu, stanowisko wobec rodaków na Zaolziu, uważając, iż są oni przede wszystkim ofiarami czeskiego nacjonalizmu, uwolnionego na skutek coraz bardziej niekorzystnych – z punktu widzenia Warszawy – zmian politycznych w całej Republice. Pozytywny stosunek Zaolzian do Dubčeka, zdaniem Warszawy, miał więc wynikać głównie z faktu, iż był on Słowakiem. Podobnie zresztą obserwatorzy z PRL oceniali stosunki słowacko-węgierskie w południowej Słowacji, dobrze wypowiadając się o walce mniejszości węgierskiej o równouprawnienie⁵⁵. Nerwową reakcją Warszawy wywołał jednak, pogłębiając jej zdezorientowanie w sprawach Zaolzia, negatywny stosunek „Głosu Ludu” do rozpędzenia studentów strajkujących w Polsce w marcu 1968 r. oraz relacja gazety z manifestacji ostrawskich studentów przeciwko postępowaniu władz PRL, do której doszło przed konsulem 28 marca⁵⁶. Liderzy zaolziańscy odrzucili także prośbę konsulatu, aby potępić czeską krytykę władz PRL. Z drugiej strony, w środowisku zaolziańskich Polaków doszło wówczas do sporów na tle złamania przez gazetę niepisanej umowy o niepodawaniu czytelnikom negatywnych opinii o kraju rodzinnym, którego władze po 1956 r. raczej z sympatią odnosiły się do rodaków za Olzą. Ujawniły się także nieliczne grupy Zaolzian, które w rodzącym się pluralizmie politycznym widziały groźbę powrotu antypolskich kampanii z lat powojennych. Byli wreszcie również przeciwnicy zmian politycznych. Z tych kręgów wyszedł też zapewne wspomniany wyżej list do W. Gomułki w sprawie przyłączenia Zaolzia do Polski. Z racji historycznych doświadczeń, nie znając jednak bliżej aktualnej sytuacji, także związani emocjonalnie z Zaolziem mieszkańcy pow. cieszyńskiego w Polsce zajmowali wobec przemian w ČSSR raczej negatywne stanowisko, obawiając się wzrostu czeskiego nacjonalizmu, zwrócenia się Pragi w stronę RFN oraz skutków zbyt bliskich – ich zdaniem – kontaktów zaolziańskich elit z Czechami, w czym ich stanowisko różniło się od postaw mieszkańców wielu innych regionów PRL. Obraz wiernego socjalizmowi i ZSRR pogranicza czesko-polskiego starały się podtrzymywać zwłaszcza władze partyjne w Katowicach, które z inicjatywy I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka i po naciskach na czeskich „towarzyszy” zorganizowały 9 maja manifestację w Czeskim Cieszynie z okazji kolejnej rocznicy zakończenia II wojny światowej. W tej typowej propagandowej masówce wzięli jednak udział głównie Polacy dowiezieni z zakładów pracy po polskiej stronie, zwabieni okazją przekroczenia granicy (niektórzy wrócili do Polski dopiero rankiem następnego dnia) oraz, z patriotycznego sentymentu, Zaolzianie⁵⁷. Nie mogąc na razie współpracować z czechosłowacką „bezpieką”, Służba Bezpieczeństwa PRL próbowała sama prowadzić penetrację wywiadowczą na Zaolziu, najczęściej jednak

⁵⁴ T. Staněk, *Německá menšina*, s. 161.

⁵⁵ AMSZ, D I, w.3/9/74: *Departament Konsularny do Dyrektora Generalnego* (notatka konsula Kosia), 25 III 1968; w. 4/8/74: *Notatka omawiająca problem mniejszości węgierskiej*.

⁵⁶ *Rozsądek przede wszystkim*, „Głos Ludu” nr 30 z 30 III 1968; K. Nowak, *Praska wiosna z okien konsulatu PRL*, „Pamiętnik Cieszyński” 2008, t. 20, s. 96–99.

⁵⁷ AMSZ, D I, w.3/9/74: *Notatka o aktualnej sytuacji politycznej w woj. północnomorawskim*, 14 V 1968; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 444–445, 469–472.

z marnym skutkiem⁵⁸. Polityczną przecznością wykazali się natomiast liderzy PZPR podczas podejmowania decyzji o wkroczeniu wojsk polskich do Czechosłowacji, przypominając na naradzie Biura Politycznego w dniu 5 VII 1968 r. o konieczności ominięcia przez nie obszaru Zaolzia⁵⁹.

Choć w nocy z 20 na 21 sierpnia oddziały polskie wkroczyły do Czechosłowacji na zachód od pow. cieszyńskiego, także na Zaolziu nie uniknęły napiętnowania przez społeczeństwo czeskie jako armia okupacyjna. Również postawa mniejszości narodowych wobec inwazji pięciu państw Układu Warszawskiego do pewnego stopnia zaskoczyła okupantów. Na Zaolziu większość miejscowych Polaków przyłączyła się bowiem do protestów, potępiając również władze polskie w Warszawie i grzebiąc ostatecznie pod wypisywanymi na transparentach i murach hasłami *Gomułka z Tobą żadna spółka* pozytywny do tej pory mit przywódcy PZPR, ukształtowany w okresie konfliktu granicznego po zakończeniu II wojny światowej i po październiku 1956 r. Do placówek dyplomatycznych w ČSSR, Warszawy i Katowic Zaolzianie wysyłali pisemne protesty⁶⁰. „Głos Ludu” porównał wkroczenie Ludowego Wojska Polskiego do wysłania Legionów Polskich przez Napoleona na San Domingo⁶¹. Był to zupełnie inny obraz społeczności polskiej na Zaolziu od tego, jaki kreował Konsulat PRL w Ostrawie, tym bardziej że polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych planowało uruchomić nawet kwatery z opieką zdrowotną dla uchodźców polskich zza Olzy, których sytuacja w chwili inwazji mogła ulec pogorszeniu. Tylko jednostki z grona Zaolzian poparły interwencję jako gwarancję stabilizacji politycznej i powstrzymania – jak twierdziły – czeskiego nacjonalizmu, i współpracowały z polską SB w ramach jej skierowanej przeciwko Praskiej Wiosnie operacji „Podhale”⁶². Podobnie jak zdecydowana większość Polaków zachowała się w pierwszych dniach inwazji większość słowackich Węgrów, zwłaszcza że w odróżnieniu od wojsk polskich, wojska węgierskie wkroczyły także na obszary zamieszkałe przez swoich rodaków. Wielu słowackich Węgrów uznało to za narodową hańbę, a najwięcej krytycznych głosów na ten temat pojawiło się w tych okolicach, gdzie wcześniej dochodziło do ostrych starć na tle etnicznym ze Słowakami. Węgrzy przestali słuchać audycji radiowych z Budapesztu i domagali się ustąpienia armii węgierskiej. Csemadok poparł te wystąpienia. Zduszenie Praskiej Wiosny oznaczało bowiem również zagrożenie rozpoczętego procesu reform w polityce narodowościowej, z czego mniejszości zdawały sobie sprawę. Z drugiej strony, podobnie jak na Zaolziu, na południu Słowacji pojawiły się opinie, iż interwencja położy kres atakom słowackich nacjonalistów⁶³. Specyficzna sytuacja wystąpiła we wchodniej Słowacji, gdzie osoby o orientacji rusińskiej i greckokatolickiej oskarżały miejscowych Ukraińców i prawosławnych o sprowadzenie wojsk sowieckich, co odzwierciedlało też

⁵⁸ Zob. „Podhale” na Zaolziu. *Służba bezpieczeństwa wobec zaolziańskiej „Praskiej Wiosny”*. Wybór dokumentów z lat 1968–1969. Do druku przyst. K. Nowak, „Acta Historica Silesiae Superioris”, t. XVII, Cieszyn 2005.

⁵⁹ L. Pajórek, *Polska a „Praska Wiosna”. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 r.*, Warszawa 1998, s. 99.

⁶⁰ K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 455–456, 461–465.

⁶¹ *Tak nam przykro...* „Głos Ludu”, 22 VIII 1968 (nadzwyczajne wydanie, bez numeracji).

⁶² K. Mrózek, *Moja wędrówka przez życie*, Trzyniec–Lyzbice, styczeń 1998, s. 118; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 466–469.

⁶³ J. Rychlík, *Madarský faktor*, s. 78–79; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 301.

skomplikowaną sytuację wewnątrz tej społeczności⁶⁴. Z kolei Warszawa i Budapeszt rozpoczęły działania na rzecz powiększenia polaryzacji politycznej wśród zamieszkałych w Czechosłowacji rodaków. Ewentualnej rewizji granic agresorzy nie brali oczywiście pod uwagę, gdyż celem inwazji było stłumienie demokratycznego procesu w ČSSR⁶⁵.

Postawą mniejszości narodowych byli zaskoczeni, w tym wypadku pozytywnie, także Czesi i Słowacy, nie bez obaw patrzący na stosunek własnych obywateli innej narodowości do zbrojnej inwazji. Z drugiej strony, na zajmowanie przez mniejszości takich postaw miały również wpływ ich obawy przed reakcją rozgoryczonych, a często także rozwścieczonych czeskich bądź słowackich sąsiadów, kojarzących po 20 sierpnia mniejszości narodowe z państwami interwencyjnymi. Pojawiające się przez pewien czas – wcale nierzadkie – kolejne nacjonalistyczne ekscesy na pograniczach czyniły te obawy zasadnymi, a jak się okazywało, na ich zmniejszenie i stopniowy zanik wpływała solidarność mniejszości z upokorzonymi narodami państwowymi. Z czasem osób pogodzonych z interwencją, a nawet jej zwolenników przybywało, co dotyczyło zresztą także pragnących dostosować się do nowej sytuacji Czechów i Słowaków⁶⁶.

Inwazja pięciu państw nie spowodowała jednak zatrzymania prac nad zmianami konstytucyjnymi odnośnie do stosunków czesko-słowackich i relacji z mniejszościami, co było głównie zasługą części polityków słowackich, którzy kapitulując przed Moskwą, pragnęli przeprowadzić de facto priorytetową dla wielu Słowaków reformę, czyli federalizację Republiki. Z kolei politycy czescy liczyli na ograniczenie pojawiających się na Słowacji tendencji separatystycznych. Poza tym realizacja tych w zasadzie niekolidujących z interesami ZSRR, z wyjątkiem porzuconych definitywnie prób federalizacji KSČ, reform, mogła stwarzać w społeczeństwie pozory częściowej kontynuacji rozpoczętego pół roku wcześniej procesu przemian⁶⁷. Projekt ustawy o położeniu narodowości w ČSSR został przygotowany w końcu września 1968 r. Dnia 1 października był prezentowany przez wicepremiera G. Husáka na posiedzeniu rządu. W następnych dniach był omawiany także w innych organach władzy, na forum partyjnym i mniejszościowym. Dokonano pewnych zmian. Na Słowacji pojawiły się projekty, aby mniejszości zobowiązać do nauki języków państwowych⁶⁸.

Polacy krytykowali artykuł 4 projektu ustawy, mówiący o swobodnym przyznawaniu się obywateli do swej narodowości według własnego uznania.

„Jest normalne, że w życiu naszej ziemi dochodzi do procesu asymilacji ludności zwartych narodów i narodowości – pisały na ten temat władze PZKO do Zgromadzenia Narodowego w Pradze. – Skutkiem tej asymilacji jest ubytek przynależnych do danej narodowości na korzyść liczniejszych narodów. W naszym przypadku, poza wyjątkami, jesteśmy w poszczególnych gminach w wyraźnej mniejszości, ten proces naturalnego wynaradawiania jest szczególnie dotkliwy. W tej sytuacji owo podkreślanie swobody rozstrzygnięcia o swej narodowości może wieść do umacniania tych tendencji i może być wykorzystywane do usprawiedliwiania przymusowej asymilacji”⁶⁹.

⁶⁴ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 289.

⁶⁵ K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 475–487.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 456–458, 462, 467–468.

⁶⁷ J. Rychlík, *Češi a Slováci...*, s. 247–257.

⁶⁸ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 331.

⁶⁹ APZKO, sygn. 34/23–31: Protokół z posiedzenia Prezydium ZG, 10 X 1968.

Wskazywali na potrzebę „równouprawnienia gospodarczego”, prawnie zagwarantowanego procentu Polaków na wyższych uczelniach, tak przeprowadzanych demokratycznych wyborów do ciał przedstawicielskich, aby nie pozbawiały ich szansy na wybór własnych kandydatów. Dyskutowali też Węgrzy i Ukraińcy-Rusini, uznający, że wprowadzane zmiany będą miały sens tylko przy jednoczesnych przekształceniach administracyjnych, oraz sami Słowacy – wskazujący, iż zagwarantowane w artykule 3 prawo mniejszości do nauki w swoim języku może oznaczać żądania utworzenia szkół wyższych. Powtarzali również postulat, by znajomość języka państwowego przez mniejszości była ustawowym obowiązkiem, co z kolei Czesi uznawali za nacjonalizm⁷⁰.

Ze względu na pragnienie władz czechosłowackich, by dotrzymać terminu uchwalenia nowej konstytucji, wynikłe w trakcie prac legislacyjnych rozbieżności, głównie w kwestii zakresu kompetencji władz federacyjnych, miały być rozstrzygnięte już w komisjach przyszłego nowo wybranego Zgromadzenia Narodowego. 27 października, w przeddzień 50. rocznicy uzyskania przez Czechosłowację niepodległości, „stare” Zgromadzenie Narodowe uchwaliło więc ustawę konstytucyjną nr 143/1968 o przekształceniu Czechosłowacji w państwo federacyjne. W tym samym dniu parlament przyjął także oczekiwaną przez społeczność mniejszościową ustawę nr 144/1968 o położeniu mniejszości narodowych⁷¹.

Fakt, iż ciężar gatunkowy kwestii narodowościowej w ČSSR nadal dotyczył głównie relacji czesko-słowackich, spowodował ostatecznie, że ustawa nr 144/68 składała się, poza preambułą, tylko z 7 artykułów. Do poszerzenia jej zakresu nie byli bowiem na razie skłonni ani Czesi, którzy ustąpili Słowakom w wielu kwestiach decentralizacyjnych, ani Słowacy – ze względu na swoje tradycyjne obawy przed Węgrami. Preambuła stwierdzająca, że „pracujący lud Republiki, który jest źródłem wszelkiej mocy państwowej, tworzy z czeskim i słowackim narodem także mniejszość węgierska, niemiecka, polska i ukraińska (rusińska)”, a więc uznająca nie tylko prawa indywidualne członków społeczności mniejszościowych, ale i ich prawa jako zbiorowości, realizowała postulaty tych mniejszości i została przyjęta przez nie z zadowoleniem. Dotyczyło to zwłaszcza Niemców, którzy po raz pierwszy po wojnie zostali ujęci w zapisie konstytucyjnym. Potwierdzono również możliwość deklarowania narodowości rusińskiej. Artykuł 1 ustawy wskazywał, że wspólny już kraj Czechów, Słowaków oraz wymienionych mniejszości zabezpiecza tym ostatnim „w duchu socjalistycznej demokracji i internacjonalizmu” możliwości wszechstronnego rozwoju. W tym przypadku udało się więc zniwelować wydzźwięk pierwotnego projektu czesko-słowackiego, że chodzi o państwo federacyjne tylko dwóch równouprawnionych bratnich narodów Czechów i Słowaków, będących nosicielami czechosłowackiej państwowości. Artykuł 2 dawał prawo danej narodowości do odpowiedniej, według jej liczby, reprezentacji w organach przedstawicielskich i „innych wybieralnych organach”. Artykuł 3 zapewniał narodowościom, w zależności od ich potrzeb rozwojowych i na warunkach określonych przez ustawy, prawo do: nauki w swoim języku, wszechstronnego rozwoju kulturalnego, używania swojego języka w kontaktach urzędowych na terenie zamieszkiwanym przez odpowiednią liczbę obywateli danej narodowości, zrzeszania się we własnych organizacjach kulturalnych i społecznych oraz prawo do prasy i informacji w swoim języku. Interesujące było, iż w odróżnieniu od projektów podkomisji sprzed

⁷⁰ Ibidem. Zob. też APZKO, sygn. 72/49: Posiedzenie Rady Społeczno-Politycznej przy ZG PZKO, 15 X 1968; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 330–331.

⁷¹ *Sbírka zákonů* č. 143/1968; č. 144/1968; J. Rychlík, *Češi a Slováci*, s. 257–270.

inwazji, prawa mniejszości zostały teraz wyliczone. Artykuł 4 mówił o swobodnym przyznawaniu się obywateli do swej narodowości według własnego uznania, czego – mimo niezadowolenia Polaków – nie można było z obiektywnych przyczyn podważyć. Przynależność do jakiegokolwiek narodowości nie mogła być dla nikogo problemem w codziennym życiu. Zakazano wszelkich form nacisku w kierunku wynarodowienia. Artykuł 5 informował, iż ustawa będzie realizowana poprzez odpowiednie ustawy federalne i republikańskie oraz że ustawy republikańskie decydują, przy których organach przedstawicielskich stworzy się organy do zabezpieczania realizacji praw narodowości, co nie nadawało kwestii mniejszościowej charakteru ogólnopaństwowego. Artykuł 6 likwidował artykuł 25 konstytucji z 1960 r., a artykuł 7 wyznaczał dzień 1 I 1969 r. jako moment wejścia ustawy w życie, a więc razem z ustawą federacyjną. Wówczas to, ze względu na swoją znaczną liczebność, Węgrzy zyskali stanowisko ministra bez teki przy słowackim rządzie republikańskim, który w osobie L. Dobosa miał zajmować się problematyką narodowościową⁷².

Choć całość nowych norm prawnych, ulokowanych już nie tylko w partyjnych uchwałach, była niewątpliwie skokiem milowym w powojennej historii czechosłowackiej polityki mniejszościowej, to jednak dalszym pragnieniem tych zbiorowości było wydanie przepisów wykonawczych. Z punktu widzenia grup mniejszościowych pośpiech, który z wiadomych przyczyn towarzyszył uchwalaniu ustawy narodowościowej, w ostatecznym rozrachunku stworzył im kolejne problemy.

Zagwarantowane w ustawie nr 144/1968 wydanie przepisów regulujących jej egzekwowanie umożliwiło jednak kontynuację, już bez pośpiechu, prac zespołów eksperckich nad ich charakterem i zakresem, a także nad resztą zagadnień narodowościowych. Powróciła więc ponownie do pracy grupa obradująca wcześniej w Kolodějach. Sporo ożywczej atmosfery nadal wносił do jej obrad K. Pomaizl, mocno niezadowolony z kształtu artykułów przyjętej 27 października ustawy, ignorującej wcześniejsze postulaty nie tylko podkomisji Fal'tana, ale i komisji KC KSČ. W przygotowanym na potrzeby kolejnych prac legislacyjnych obszernym elaboracie *W sprawie sytuacji narodowości w ČSSR* stwierdził więc, iż dopóki trwają dalsze prace konstytucyjne, „jeszcze nie wszystko stracone”, aby przystosować ustawę do „warunków końca lat sześćdziesiątych”. Dokonał również jej merytorycznej analizy oraz zaproponował własny kontrprojekt. Za jej najbardziej udaną część uznał w zasadzie jedynie preambułę, choć z pewnymi zastrzeżeniami co do precyzyjności niektórych sformułowań.

„Preambuła nie jest zła – podsumowywał Pomaizl – wzbudza wielkie nadzieje, zawiera wielkie słowa, które przemyślane i doprowadzone do norm prawnych – oznaczałyby wielki krok naprzód w rozwiązaniu u nas problemu narodowościowego”⁷³.

Dalsza część ustawy jednak temu przeczyła. Pomaizl prawie w całości zanegował brzmienie jej trzech pierwszych artykułów. Odrzucił sformułowanie o „zabezpieczeniu” przez państwo praw mniejszości jako zbyt postulatyczne. Jego zdaniem konkretyzowanie praw mniejszościowych na szczeblu republikańskim, a nie federalnym, mogło prowadzić do dysproporcji między czeską a słowacką częścią Republiki. Pomaizl wytykał ponadto nieścisłości w sprawie politycznej reprezentacji mniejszości. Z kolei zgodnie z nauką

⁷² *Sbírka zákonů 144/1968*, částka 41–43, s. 402–404; R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 336–340.

⁷³ APZKO, sygn. 1094/433: K. Pomaizl, *K otázce postavení národností v ČSSR*, maszynopis.

marksistowską był przeciwny uznawaniu któregokolwiek z języków za „państwowy” – co akurat było mniejszościom na rękę, podnosił nieprecyzyjność sformułowań o tworzeniu szkolnictwa mniejszościowego i reprezentowaniu mniejszości w organach przedstawicielskich. Inni eksperci zwracali też uwagę na brak instrumentów do rozstrzygnięcia sporów mniejszości z państwem, nie mówiąc już o braku konstytucyjnego sądownictwa⁷⁴.

Istotny dla dalszego postępu prac nad prawami mniejszościowymi był nadal jeszcze żywy, autentyczny kredyt zaufania Czechów i Słowaków do swoich współobywateli z innych grup narodowych, które nie wahały się potępić krajów ojczystych. Nie oznaczało to oczywiście zaniku – w znacznej mierze już psychologicznie uwarunkowanych – obaw narodów panujących przed wzrostem znaczenia mniejszości narodowych na pograniczach. Mimo to władze kontynuowały również dyskusję na tak kontrowersyjny temat, jak powołanie ich reprezentacji politycznych, co pośrednio gwarantował artykuł 5 ustawy narodowościowej. Warunkiem było respektowanie przez mniejszości obowiązującego prawa, kierowniczej roli KSČ w polityce narodowościowej i wzgląd na interesy narodów czeskiego i słowackiego. Celem tych organów byłoby: występowanie wobec władz w imieniu danej mniejszości, udział w przygotowywaniu, inicjowaniu, wprowadzaniu w życie aktów legislacyjnych dotyczących mniejszości, wybór, proponowanie i ocenianie kandydatów na posłów i do pełnienia ważnych funkcji w aparacie państwowym, udział w załatwianiu spraw kadrowych i innych kwestii związanych z mniejszością, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów obejmujących problematykę mniejszościową, koordynacja działalności i przegląd pracy organizacji mniejszościowych, wgląd w problematykę szkolnictwa i instytucji kulturalnych, koordynacja pracy posłów danej mniejszości, współpraca z działającymi na różnych szczeblach władzy organami ustawodawczymi i wykonawczymi do spraw narodowościowych. Odpowiednimi ustawami narodowościowymi miało być również objęte funkcjonowanie mniejszościowych organizacji, prasy i instytucji naukowo-badawczych⁷⁵.

W kwietniu 1969 r. władze wydały zgodę na zarejestrowanie Stowarzyszenia Kulturalnego Obywateli Czechosłowackich Narodowości Niemieckiej (*Kulturverband der Bürger deutscher Nationalität in der ČSSR*), które powstało dwa miesiące później i działało na tych samych zasadach, co organizacje kulturalne innych mniejszości. W końcu 1969 r. skupiało 4,7 tys. członków⁷⁶. Na Słowacji do końca 1969 r. wierni reaktywowanego Kościoła greckokatolickiego przejęli 205 cerkwi, z kolei Kościół prawosławny zachował 87 obiektów⁷⁷.

Dalsze prace na temat kwestii mniejszościowych odbywały się już jednak w atmosferze szybko narastającego usztywnienia linii politycznej centralnych władz partyjnych i powracającego partyjnego dogmatyzmu wraz ze skompromitowanymi przez udzieloną Czechosłowacji „bratnią pomoc” – hasłami internacjonalizmu. W drugiej połowie kwietnia 1969 r., po ustąpieniu A. Dubčeka z funkcji I sekretarza KC KSČ i zastąpieniu go przez „realistę” G. Husáka, rozpoczęła się ostrzejsza kampania „normalizacyjna”, oznaczająca ostateczne zejście Czechosłowacji z drogi reform Praskiej Wiosny. W następnych miesiącach ruszyły czystki personalne, które objęły również przedstawicieli mniejszości. Wszystkie reaktywowane bądź nowo powstałe w okresie Praskiej Wiosny organizacje mniejszościowe uległy

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 501–502.

⁷⁶ T. Staněk, *Německá menšina*, s. 167–168. W spisie z 1970 r. narodowość niemiecką w ČSSR podało 85 tys. osób.

⁷⁷ R. Letz, *Postavenie gréckokatolíckej*, s. 279–280.

likwidacji. Z redakcji gazet i czasopism mniejszości narodowych usuwano dziennikarzy (wśród nich J. Rusnoka, T. Siwka, G. Hünnigena), a z zarządów głównych Csemadoku, KSUT i PZKO ich dotychczasowych liderów. Zlikwidowano „węgierskie” ministerstwo przy rządzie słowackim, a z funkcji wiceprzewodniczącego SRN odwołano R. Szabo⁷⁸. Jednak zdaniem Polaków, represje nowych władz wobec mniejszości byłyby większe w przypadku ich jednoznacznie pozytywnego ustosunkowania się do sierpniowej inwazji⁷⁹.

Warto także wspomnieć o postawach przejawianych w latach 1968–1969 przez zamieszkujące Czechosłowację inne grupy narodowe, przede wszystkim Cyganów-Romów i osoby deklarujące narodowość żydowską wraz z wyznaniem mojżeszowym, i wysuwanych przez nie postulatach. Problem pierwszej grupy, mimo iż dotyczył 224 tys. osób, jako kontrowersyjny w sensie samej jej kategoryzacji, ograniczył się ostatecznie, jak zresztą wcześniej i w następnych latach, oraz podobnie jak w innych krajach, do kwestii socjalnych. W 1969 r. powstał także Związek Cyganów-Romów w ČSSR. Przez kilka lat funkcjonowały także odrębne rzemieślnicze przedsiębiorstwa cygańskie. Wśród przebywających w ČSSR 18 tys. żydowskich przedstawicieli wyznania mojżeszowego najważniejszym postulatem, oprócz żądań potępienia nagonki antysemitkiej z lat pięćdziesiątych, były w zasadzie jedynie kwestie swobód religijnych. Z kolei pojawiający się podczas Praskiej Wiosny i traktowany ponownie w kategoriach prowokacyjnych i instrumentalnych antysemityzm stanowi odrębne zagadnienie. Po sierpniu 1968 r. Czechosłowację opuściło 4 tys. Żydów⁸⁰.

Losy dyskusji na temat dalszego ciągu prac nad wynikającymi z ustawy nr 144/1968 uprawnieniami mniejszości narodowych rozstrzygnęły się ostatecznie w pierwszym półroczu 1970 r. Dnia 18 lutego na mocy uchwały rządowej nr 20/1970 powstała rada ds. narodowości przy rządzie ČSSR. Miała ona współdziałać z podobnymi komisjami przy CRN i SRN oraz na szczeblach okręgowych (wojewódzkich) i powiatowych. Komisję wybierało plenum rad narodowych odpowiedniego szczebla, a jej skład miał odpowiadać strukturze narodowościowej danego obszaru. Do zakresu zainteresowań komisji należały związane z problematyką narodowościową kwestie szkolne, kulturalne, socjalno-ekonomiczne, problem dwujęzyczności i równoprawnego traktowania mniejszości we wszelkich dziedzinach życia. W gestii komisji było więc wyrażanie opinii o problemach dotyczących stosunków narodowościowych, przedkładanie organom rad narodowych projektów ich rozwiązywania, koordynowanie spraw i działań tych organów na odcinku mniejszościowym, wyrażanie opinii na temat zamierzeń rad narodowych z punktu widzenia ich odniesień do problematyki mniejszości, analizowanie możliwości nieuzasadnionych zróżnicowań w socjalnej strukturze obywateli różnych narodowości, kontrolowanie realizacji przyjętych uchwał w kwestiach mniejszościowych, załatwianie postulatów mniejszości, zwracanie uwagi władz na niedostatki z tym związane i wysuwanie propozycji dotyczących ich naprawy, pomaganie w wypracowaniu jednolitych stanowisk organów rad narodowych w sprawach ważnych dla mniejszości, wydawanie opinii o zmianach granic administracyjnych, granic obwodów wyborczych, nazw gmin i oznaczenia ulic na obszarach narodowościowo zróżnicowanych, dbałość o wypracowywanie ekspertyz dotyczących problematyki mniejszości, w razie konieczności zasięganie opinii organizacji mniejszościowych i orga-

⁷⁸ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 302; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 507–526.

⁷⁹ K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 525.

⁸⁰ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém*, s. 308–311, 343–351.

nizacji skupionych we Froncie Narodowym. Komisja czuwać miała także nad usuwaniem „nieuzasadnionych różnic w socjalnej strukturze obywateli według narodowości” i współpracować z organami odpowiedzialnymi za kulturę i nauczanie w języku mniejszości. W zakresie ideologicznym ważna była również pomoc komisji przy rozwijaniu „postępowych i internacjonalistycznych tradycji” poszczególnych narodowości oraz prowadzone w „duchu proletariackiego internacjonalizmu i czechosłowackiego socjalistycznego patriotyzmu” działania na rzecz „zbliżania i wzajemnego zrozumienia między obywatelami różnych narodowości”. Celem tych funkcjonujących do 1989 r. komisji, jako organów rad narodowych, była więc formalnie nie tylko obserwacja, ale i kontrola polityki narodowościowej władz, której jedną z podstaw były nowe gwarancje konstytucyjne. Tym samym oznaczało to jednak odejście w niepamięć prac nad przepisami wykonawczymi do ustawy nr 144/1968 i utworzeniem politycznych reprezentacji mniejszości⁸¹.

Powstałe w okresie Praskiej Wiosny plany głębszych zmian w polityce mniejszościowej, podobnie jak inne plany przebudowy wewnętrznej Czechosłowacji, zostały ostatecznie zastopowane. Polityka wobec mniejszości narodowych ponownie znalazła się w rękach organów partii oraz rad narodowych, które, choć „uzbrojone” teraz w ustawę konstytucyjną, podobnie jak wcześniej, miały ją realizować i kontrolować głównie poprzez uchwały partyjne. Ustawa nr 144/1968 obowiązywała więc tylko formalnie, co w następnych latach niewiele zmieniło w nie najlepszych – poza opisanymi momentami Praskiej Wiosny – stosunkach między narodami panującymi a mniejszościami w Czechosłowacji w okresie komunistycznym. Stąd należy podkreślić, że niezależnie od faktu, iż reformy polityczne inicjowała formacja totalitarna, związane z wydarzeniami 1968 r. nadzieje na zmiany oraz wspólne przeżycia niewątpliwie na pewien okres zbliżyły do siebie narody panujące i mniejszości w ČSSR i przyczyniły się do wzrostu wzajemnego zaufania oraz pogłębienia związków emocjonalnych społeczności mniejszościowych z państwem zamieszkania, a także do pewnych przewartościowań w odniesieniu do krajów ojczystych, do tej pory prawie zawsze przez nie pozytywnie postrzeganych. Działania tych społeczności podczas Praskiej Wiosny można też uznać za reaktywację myśli politycznej mniejszości narodowych w Czechosłowacji, dostosowanej do nowych warunków politycznych, dzięki czemu można porównać ją z wystąpieniami mniejszości narodowych i reakcjami narodów panujących w innych krajach satelickich Kremla podczas politycznych przełomów.

Krzysztof Nowak

National minorities in Czechoslovakia and the Prague Spring

Summary

The always complicated problem of minorities in Czechoslovakia manifested itself during momentous events of the so-called Prague Spring in 1968. During the attempts at democratization of states, Hungarians, Germans, Ukrainians, Russians and Poles insisted on broader constitutional laws

⁸¹ W. Osajda, *Polityka państwa czechosłowackiego i KPCz wobec polskiej narodowości w latach 1945–1973*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa Demokratycznego” 1986, z. 2, s. 79; K. Nowak, *Mniejszość polska*, s. 526–527.

governing the legal situation of national minorities. An important postulate was also the creation of political representation of all minorities, because until then they could only have cultural organizations. Ethnic issues were debated since May 1968 by a special government commission, whose aim was to prepare a draft of a separate law on national minorities. However, the increase in political activity of national minorities resulted in the growth of nationalism in the borderlands, especially between Slovaks and Hungarians, and Czechs and Poles. The situation changed after the military invasion of Czechoslovakia by five countries of the Warsaw Pact on the night of 20/21 August 1968, when minorities sided with the legal authorities in Prague and protested against the aggression. This situation positively surprised the Czechs and Slovaks, and negatively the neighbouring countries, especially Poland. Nevertheless, the works on the changes in the legal situation of minorities were still ongoing and the result was Act No. 144/1968 of 27 October 1968, which guaranteed them equal rights with the Czechs and Slovaks, adequate representation in all bodies of power and the right to use their language in areas inhabited by the minorities. Yet, due to the lack of continuing work on implementing the provisions of this Act, the situation of national minorities in communist Czechoslovakia actually little changed until the political changes in 1989.

DAMIR AGIĆIĆ

HISTORIOGRAFIA CHORWACKA W LATACH 1990–2010: STRUKTURA I GŁÓWNE NURTY ROZWOJU

Gdy przed dwudziestu laty zacząłem regularnie odwiedzać Polskę i spotykać się z polskimi historykami, na pytanie, ilu historyków działa w Chorwacji, lubiłem w żartach odpowiedzieć, że jest ich tylu, ile w Polsce czasopism historycznych. W dziedzinie historiografii jednak w Chorwacji w ciągu ostatnich dwudziestu lat doszło do znaczących zmian, do stosunkowo szybkiego rozwoju i jeśli chodzi o infrastrukturę niezbędną do pracy naukowej, i jeśli chodzi o liczbę badaczy (historyków naukowców), o rozrost sieci uczelni wyższych, na których można studiować historię, historycznych instytutów naukowych, zwiększyła się również liczba czasopism naukowych oraz wydawnictw zajmujących się publikowaniem literatury naukowej z dziedziny historii, publicystyki popularnonaukowej i podręczników.

Niektóre projekty naukowe wraz z upadkiem socjalizmu zostały nagle przerwane i zapomniane. Już od końca lat osiemdziesiątych i początku lat dziewięćdziesiątych wprowadzony został nowy system opłacania nauki w Chorwacji – w miejsce finansowania instytucji i dużych programów badawczych rozpoczęto finansowanie poszczególnych małych projektów, w które włączone były mniejsze grupy naukowców. Od początku lat dziewięćdziesiątych najpierw powoli, a z czasem coraz szybciej, powiększała się liczba badaczy – dzięki finansowaniu studiów podyplomowych i doktoratów. Wprowadzony został system pracy dla „młodych naukowców” (*znanstvenih novaka*), których obowiązkiem było ukończenie studiów podyplomowych, a następnie pisanie doktoratów, na co przewidziane było cztery lub osiem lat. Do niedawna po spełnieniu tych wymogów zazwyczaj wszyscy oni otrzymywali miejsce docenta na uniwersytetach lub znajdowali zatrudnienie w instytutach badawczych. W związku z kryzysem gospodarczym i ogólnym spadkiem funduszy przeznaczanych z budżetu na szkolnictwo i naukę, od dwóch lat system ten zaczął się kurczyć, przyjmowanych jest coraz mniej nowych młodych naukowców, doszło do zastoju, co jeszcze wyraźniej widoczne jest w zatrudnianiu tych osób po upływie przewidzianego okresu, na który uzyskały one finansowanie, to jest uzyskiwaniu dla nich nowych miejsc pracy w instytucjach naukowych i w szkolnictwie wyższym. Znacząco zmniejszone zostały środki na urządzenia i obiekty służące do działań

ności naukowej, na finansowanie czasopism naukowych i innych publikacji, jak również na organizację konferencji i funkcjonowanie stowarzyszeń naukowych. Tak sytuacja wygląda obecnie.

W niniejszym tekście postaram się opisać stan wyjściowy i porównać go ze współczesną sytuacją, jeśli chodzi o struktury organizacyjne historiografii chorwackiej, oraz zaprezentować w zarysie kierunki rozwoju badań historiograficznych w Chorwacji, w szczególności w zakresie historii nowożytnej i współczesnej, którą sam się zajmuję.

Mianowicie za punkt wyjścia przyjmuję rok 1989/1990 – kiedy to dochodzi do znaczących zmian, kiedy pewne projekty zostają przerwane, pewne instytucje znikają lub zmieniają nazwę, wielkiej metamorfozie podlega nauczanie historii w szkołach, a pewne zmiany mają miejsce i na uniwersytetach. Wszystkie te przeobrażenia były oczywiście związane ze zmianą sytuacji politycznej. Jasne jest dla wszystkich, że w czasach rządów autorytarnych nauka z reguły napotyka trudne wyzwania. Część historyków bez oporów służy systemowi, a część bywa ograniczana w swej pracy lub nawet prześladowana.

Przez dziesiątki lat w XX wieku historiografia chorwacka nie mogła się rozwijać w systemie demokratycznym: począwszy od międzywojennej dyktatury króla Aleksandra, poprzez reżim faszystowski w Niezależnym Państwie Chorwackim w czasie drugiej wojny światowej, do dyktatury partii komunistycznej w okresie powojennym. A trzeba podkreślić, że w Chorwacji z rządami autorytarnymi mieliśmy do czynienia również po upadku socjalizmu w 1990 roku.

Polityczny i ideologiczny nacisk nie był oczywiście odczuwalny z jednakową siłą przez cały okres socjalistycznej Jugosławii. Biorąc pod uwagę realną siłę komunistów jugosłowiańskich, ich wpływ na rozwój kraju we wszystkich dziedzinach, również w sferze rozwoju nauki, był silnie odczuwalny od chwili, gdy przejęli władzę w 1945 roku. Nie obserwujemy w Chorwacji okresu przejściowego – od zakończenia wojny do 1947 lub 1948 roku, jak to miało miejsce choćby w Polsce lub Czechosłowacji. Od początku władza komunistów była w sensie politycznym nieograniczona. Musieli się jednak liczyć z tym, że baza naukowa była skąpa, zarówno jeśli chodzi o liczbę pracujących osób, jak i podstawy materialne. Dlatego też komuniści jugosłowiańscy na czele z Josipem Broz Titą musieli – świadomi potrzeb rozwoju kraju – iść na pewne ustępstwa, akceptować działalność również tych naukowców, którzy znajdowali się na innych pozycjach ideologicznych, oczywiście pod warunkiem, że otwarcie nie kontestowali systemu. Z czasem sytuacja polityczna zmieniała się, doszło do konfliktu ze Stalinem, Jugosławia oddalała się od Wschodu i zbliżała do Zachodu, a to nie pozostawało bez wpływu na rozwój nauk historycznych¹. Przede wszystkim istotny był ułatwiony kontakt nauki chorwackiej z nauką światową, ale trzeba przyznać, że jeśli chodzi o historiografię, możliwości te nie były w pełni wykorzystane. Historycy musieli także liczyć się z oficjalną ideologią jugosłowiańskich komunistów – tylko w pewnym stopniu opartą na marksizmie i materializmie dialektycznym, a przede wszystkim na idei „braterstwa i jedności” narodów Jugosławii. Obszar wolności w pracy historyków powoli, ale stopniowo się rozszerzał, a przy okazji

¹ Obszerny doktorat o rozwoju historiografii chorwackiej i ideologicznych ramach, w których działali historycy chorwaccy przez pierwszych piętnaście lat po drugiej wojny światowej, napisała i obroniła w 2011 r. Magdalena Najbar-Agičić pod kierownictwem prof. Ive Banca: *Hrvatska historiografija 1945–1960. Ideološki okvir i putovi razvoja*, doktorska disertacija, Filozofski fakultet Sveučilišta u Zagrebu, 2011.

coraz częściej odzywały się tłumione wcześniej konflikty na tle narodowościowym². Pod koniec lat osiemdziesiątych ostatecznie nieudana okazała się próba stworzenia wspólnej historiografii jugosłowiańskiej, a historiografie poszczególnych narodów Jugosławii przeszły w nową fazę rozwoju i niekiedy pozostawały w ostrym konflikcie, jak to było przede wszystkim w przypadku historiografii chorwackiej i serbskiej. W latach dziewięćdziesiątych w historiografii obecne były także tendencje rewizjonistyczne³. Szczególnie uwidoczniły się w tekstach dotyczących historii współczesnej, okresu drugiej wojny światowej, charakteru Niezależnego Państwa Chorwackiego i socjalistycznego okresu powojennego. Przypominam, że były to lata wojny i okres bezpośrednio po jej zakończeniu. Do znaczących zmian doszło dopiero po śmierci Franja Tuđmana w grudniu 1999 roku i po wyborczym zwycięstwie opozycji demokratycznej w styczniu 2000 roku. Sam Tuđman miał doktorat z nauk historycznych⁴ i ambicje naukowe. Był oficerem w partyzantce Tity, a potem w JNA (Jugosłowiańskiej Armii Ludowej). Od lat pięćdziesiątych zajmował się w Belgradzie badaniem historiografii partyjnej, a na początku lat sześćdziesiątych został dyrektorem Instytutu Historii Ruchu Robotniczego w Zagrzebiu. W tym czasie tendencje nacjonalistyczne były już widoczne w historiografii partyjnej, i w partii generalnie, a Tuđman zaczął je wyrażać w coraz bardziej widoczny sposób i w związku z tym ściągnął na siebie status dysydenta i karę więzienia. Krytycy działalności naukowej Tuđmana podkreślają, że jej podstawową słabością było to, iż prace naukowe były dla niego przede wszystkim środkiem walki politycznej. Aureola obrońcy chorwackości otworzyła mu drogę na szczyty władzy politycznej w latach dziewięćdziesiątych, odkąd prawie całe dziesięciolecie sprawował funkcję prezydenta kraju. Wybrano go także na prestiżowe stanowisko członka Akademii Nauk, a jego prace drukowano w dużych nakładach zarówno jako pojedyncze książki, jak i w formie dzieł zebranych, oraz tłumaczono na języki obce.

W Chorwacji przez dekady, już od pierwszych lat powojennych, funkcjonowały dwa rodzaje instytucji naukowo-badawczych, również na polu nauk historycznych: z jednej strony na uniwersytecie istniały instytuty (oddziały) historii, początkowo tylko jeden na jedynym wtedy uniwersytecie, tym w Zagrzebiu, a z drugiej strony była Jugosłowiańska Akademia Nauk i Sztuk (jak się wtedy nazywała chorwacka akademія z siedzibą w Zagrzebiu) i jej instytuty, także historyczne, i pozostałe instytuty państwowe. Początkowo, od końca lat czterdziestych, były one tworzone w ramach przejmowania radzieckiego modelu organizacji nauki, później – po zerwaniu dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim, działały nadal, a od lat sześćdziesiątych pracę znajdowało w nich coraz więcej osób. W raczej skostniałej formie przetrwały do lat dziewięćdziesiątych, a wzmocnione nowymi siłami dzięki systemowi finansowania „młodych naukowców” działają i dziś.

² Zob. Ivo Banac, *Yugoslavia*, [w:] *Historiography of the Countries of Eastern Europe*, The American Historical Review, vol. 97/4, October 1992, s. 1011–1117 (polskie tłumaczenie w: *Historiografia krajów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. J. Kłoczowski, P. Kras, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 1997); Neven Budak, *Post-socialist Historiography in Croatia since 1990*, [w:] *Re-Writing History. Historiography in Southeastern Europe after Socialism*, red. Ulf Brunnbauer, Lit Verlag, Münster 2004, s. 133–143.

³ W Sarajewie w roku 2006 odbyła się konferencja naukowa, której rezultatem jest tom pod tytułem *Revizija prošlosti na prostorima bivše Jugoslavije* (red. Vera Katz, Institut za istoriju, Sarajevo 2007).

⁴ Franjo Tuđman obronił doktorat nauk na Wydziale Filozoficznym w Zadarze jako jeden z pierwszych tamtejszych doktorantów. Okoliczności jego obrony i związane z tym kontrowersje, jak również biografia F. Tuđmana, przedstawione zostały w książce: Darko Hudec, *Tuđman. Biografija*, Profil, Zagreb 2004.

W ostatnich latach zauważalna jest tendencja do coraz większej aktywności naukowo-badawczej w instytucjach archiwalnych i muzealnych. I w nich pracują badacze z doktoratami, prowadzone są projekty naukowo-badawcze, wydawane są publikacje periodyczne i książki z naukowymi ambicjami. Działalnością naukową zajmują się także stowarzyszenia, lecz one najczęściej związane są również z instytucjami publicznymi lub dużymi wydawnictwami.

Podczas gdy do 1990 roku historię można było studiować na Wydziale Filozoficznym w Zagrzebiu i Zadarze, dziś jest to już możliwe w ośmiu miejscach. Oprócz dwóch wspomnianych wcześniej historię można studiować (i to na obu poziomach przewidzianych porozumieniem z Bolonii: licencjackim i magisterskim) w Puli, Rijece, Splicie i Osijeku, ponadto na tzw. Chorwackich Studiach (które stanowią oddzielny wydział Uniwersytetu w Zagrzebiu) i na Chorwackim Uniwersytecie Katolickim w Zagrzebiu. Studia doktoranckie z dziedziny historii istnieją na Wydziale Filozoficznym w Zagrzebiu (i to trzy odrębne, w zakresie: mediewistyki, okresu wczesnonowożytnego i historii współczesnej), na Chorwackich Studiach w Zagrzebiu, na Uniwersytecie w Zadarze i w Dubrowniku (ostatni z nich jest wspólnym projektem Uniwersytetu w Dubrowniku, Uniwersytetu w Zagrzebiu i Instytutu Historycznego HAZU w Dubrowniku).

Byłoby świetnie, gdyby wszystkie te instytucje dysponowały wystarczająco silnymi kadrami naukowymi. Ale tak niestety nie jest. Oprócz Wydziału Filozoficznego w Zagrzebiu, gdzie od początku istnienia nowoczesnego uniwersytetu (1874) wykładana jest historia na wówczas założonych dwóch pierwszych katedrach: historii Chorwacji i historii powszechnej i gdzie dziś pracuje ponad dwudziestu profesorów i docentów, oraz taka sama mniej więcej liczba asystentów i „młodych naukowców”, swoją, choć niewystarczającą kadrą naukową dysponują wydziały w Splicie, Zadarze i Puli. W sumie w Osijeku na Chorwackich Studiach i Uniwersytecie Katolickim zatrudnionych jest tylko kilka osób o statusie docenta lub profesora. Podobnie jak i na pozostałych czterech wydziałach, które nie mają wystarczającej liczby własnych kadr. Zdarza się, że wykładowcy z jednego uniwersytetu pracują za dodatkowe honoraria na drugim, nawet jeśli jest on konkurencją dla ich własnego. Do wymienionych wcześniej wydziałów, gdzie można studiować historię, trzeba zaliczyć również uniwersytet w zachodniej części Mostaru w Bośni i Hercegowinie, na którym program studiów jest prawie identyczny z programem na Wydziale Filozoficznym w Zagrzebiu, dzięki współpracy z niektórymi młodymi wykładowcami i dzięki znaczącej pomocy finansowej z Chorwacji. Nie trzeba dodawać, że na tym uniwersytecie studiują prawie wyłącznie Chorwaci, i to nie tylko ci z Bośni i Hercegowiny, ale i z Chorwacji.

Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jakie były przyczyny prawdziwej eksplozji instytucji naukowo-dydaktycznych w dziedzinie nauk historycznych. Czy wynikało to ze specyficznej sytuacji w czasie, gdy Chorwaci w poszukiwaniu własnej tożsamości pragnęli pozbyć się dziedzictwa socjalistycznej i jugosłowiańskiej przeszłości, poświęcając przy tym szczególną uwagę historiografii i nauczaniu historii, ale i rozszerzając sieć studiów na poziomie uniwersyteckim? Czy może ważniejsze były ambicje pewnych osób i ich zdolności do wykorzystywania decentralizacji, tak by przejąć część środków z kasy państwowej? Jakże inaczej wytłumaczyć uruchomienie studiów historycznych w Rijece, co prawda stosunkowo znaczącym centrum gospodarczym i kulturalnym, po tym jak w ramach tego samego Uniwersytetu w Rijece w sąsiedniej Puli funkcjonował już

podobny kierunek studiów? A Rijeka jest oddalona od Zagrzebia o półtorej godziny jazdy samochodem. Jeszcze dobitniejszym przykładem jest istnienie początkowo dwóch, a teraz już trzech rodzajów studiów historycznych w Zagrzebiu. Oczywiście z perspektywy nas historyków to nie jest zła sytuacja. Wprost przeciwnie, dobrze, że państwo w dużej mierze finansuje badania historiograficzne i uniwersyteckie studia historii, że wydaje pieniądze na pensje asystentów i profesorów oraz na honoraria dla wykładowców z zewnątrz. Jednak dziś, w sytuacji kryzysu finansowego system ten staje się coraz większym obciążeniem i wydaje się, że w przyszłości będą konieczne znaczące oszczędności.

W przededniu ogłoszenia niepodległości w Chorwacji istniał jeden wielki instytut państwowy zajmujący się historią współczesną. Choć nosił do tego czasu archaiczną nazwę – Instytut Historii Ruchu Robotniczego, co wynikało z faktu, że powstał na początku lat sześćdziesiątych, był w całym tego słowa znaczeniu instytutem historii współczesnej, a jego pracownicy wcześniej zaczęli zajmować się badaniami złożonych problemów historycznych, a nie tylko wąsko rozumianą historią ruchu robotniczego i partii komunistycznej. Podobny, mniejszy instytut istniał również w mieście Slavonski Brod, choć odznaczał się wyraźnym prowincjalizmem i obciążeniem ideologicznym. Swoje instytuty naukowe, także historyczne, miała ponadto Akademia Nauk, a najbardziej znaczące były instytuty w Zagrzebiu i Dubrowniku. Dodatkowy instytut działał od 1971 roku przy Uniwersytecie w Zagrzebiu (później przy Wydziale Filozoficznym), gdzie pracowało około dziesięciu badaczy.

Zagrzebski Instytut Historii Ruchu Robotniczego od 1990 roku nosił nazwę Instytut Historii Współczesnej, lecz w związku z tym, że rozszerzał swoje obszary badawcze na starsze okresy historyczne, a równocześnie, będąc „ulubieńcem” ówczesnych władz, gwałtownie się rozrastał, został w roku 1996 przemianowany na Chorwacki Instytut Historyczny. Instytut w Slavonskim Brodzie został wprawdzie najpierw zlikwidowany, ale po kilku latach odrodził się jako filia Chorwackiego Instytutu Historycznego, który stał się największą instytucją naukowo-badawczą w dziedzinie nauk historycznych w Chorwacji. Składa się z sześciu oddziałów: oddziału historii średniowiecznej, historii wczesnonowoczesnej, historii Chorwacji w XIX wieku, historii współczesnej, chorwackiej historiografii w języku łacińskim, oraz filii-oddziału w Slavonskim Brodzie, zajmującego się historią lokalną regionu Slavonii, Baranji i Srijemu. Instytut ma własną wyspecjalizowaną bibliotekę, ukierunkowaną głównie na potrzeby zatrudnionych w tej instytucji badaczy. Obecnie w Chorwackim Instytucie Historycznym pracuje ponad siedemdziesięciu badaczy (włączając młodych naukowców). W roku 2011, organizując wiele uroczystości i konferencji, Instytut upamiętnił pięćdziesiątą rocznicę swego założenia⁵.

Tymczasem Instytut Historii Chorwacji (Zavod za hrvatsku povijest), który działał przy Wydziale Filozoficznym, stopniowo tracił swoich pracowników – starsi odeszli na emeryturę lub zmarli, a młodszy przenosili się bądź na sam Wydział, bądź do Chorwackiego Instytutu Historycznego. Instytut przy Wydziale Filozoficznym teoretycznie istnieje do dziś jako jednostka organizacyjna Wydziału, wydaje również swoje czasopismo naukowe *Radovi Zavoda za hrvatsku povijest*, a od czasu do czasu pojawia się i jako wydawca

⁵ W roku 2011 Chorwacki Instytut Historyczny obchodził 50. rocznicę rozpoczęcia działalności. Zorganizowana została konferencja o współczesnej historiografii oraz wydano książki: *Pola stoljeća prošlosti. Hrvatski institut za povijest (1961–2011)* i *Bibliografija Hrvatskog instituta za povijest 1961–2011*.

jakiejś publikacji naukowej lub jako (współ)organizator konferencji naukowych, ale już od dłuższego czasu nie zatrudnia żadnych badaczy (jedynie formalnie część „młodych naukowców” pracujących na Wydziale zatrudnionych jest w tymże Instytucie na czas określony), nie ma też samodzielności finansowej, tak więc istnieje w istocie jako imię, funkcjonuje na zasadzie pewnej tradycji. Większość swoich projektów naukowych i studiów doktoranckich profesorowie Wydziału Filozoficznego prowadzą w ramach Wydziału. Wszystkie dotychczasowe próby rewitalizacji Instytutu, zwłaszcza wysiłki profesora Dragi Roksandicia, zmierzające do zmiany rzeczywistego statusu tego Instytutu, który w roku 2011 „zapomniał” o obchodach czterdziestej rocznicy swego powstania, nie przyniosły żadnego skutku.

Tak więc druga pod względem liczebności instytucja historiograficzna w Chorwacji, zlokalizowana na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Zagrzebiu, w sensie formalnym obejmuje Instytut Historii (Odsjek za povijest) i wspomniany wyżej Zavod za hrvatsku povijest. Pracuje w niej około czterdziestu naukowców, w tym mniej więcej połowę stanowią samodzielni pracownicy naukowcy, a oprócz nich są młodzi naukowcy i pracownicy dydaktyczni. Instytut Historii jest stosunkowo silną jednostką organizacyjną, z jednolitym kierownictwem, choć ze znacznie mniejszymi uprawnieniami i możliwościami finansowymi niż te, które mają instytuty historii na polskich uniwersytetach. Istnieją w nim katedry (historii Chorwacji, historii powszechnej starożytnej, historii powszechnej średniowiecznej, historii powszechnej nowożytnej, historii Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, nauk pomocniczych historii i metodologii historii), a moduły studiów dyplomowych odpowiadają tej strukturze według okresów historycznych. Choć katedr historii powszechnej jest kilka, a katedra historii Chorwacji tylko jedna, stanowi to rezultat specyficznego rozwoju organizacyjnego, a nie odbicie zainteresowań badawczych pracowników naukowych. Wprost przeciwnie: wszyscy profesorowie i asystenci Instytutu Historii zajmują się badaniami nad historią Chorwacji, temu zagadnieniu poświęcone są prace doktorskie, które ewentualnie, w rzadszych wypadkach, dotyczą regionalnego kontekstu chorwackiej historii.

W instytutach historii pozostałych uniwersytetów zatrudnionych jest mniej więcej siedemdziesiąt osób, co wraz z pracującymi na Wydziale Filozoficznym w Zagrzebiu daje około stu osób zatrudnionych w szkolnictwie wyższym, z czego około połowę stanowią asystenci i młodzi naukowcy.

Historycy pracują też w instytutach naukowych Chorwackiej Akademii Nauk i Sztuk (HAZU, Hrvatska akademija znanosti i umjetnosti). Instytutów zajmujących się naukami historycznymi u ramach Akademii jest wiele, a najważniejsze z nich to instytuty w Zagrzebiu, Dubrowniku, Zadarze i Rijece, niemniej trzeba wspomnieć także Instytut Historii Nauki i inne, zajmujące się zagadnieniami z pogranicza nauk historycznych. Oprócz instytutów HAZU, w Chorwacji działają instytuty państwowe, przykładowo Instytut Nauk Społecznych „Ivo Pilar”, Instytut Migracji i Narodowości w Zagrzebiu czy Instytut Starosłowiański. We wszystkich tych instytutach zatrudnionych jest blisko stu historyków z różnymi tytułami naukowymi. Jak już wspomniałem, pewna liczba historyków, także z tytułami (i ambicjami) naukowymi, pracuje w archiwach, muzeach, Instytucie Leksykograficznym „Miroslav Krleža”, także poza systemem nauki, głównie w wydawnictwach i organizacjach pozarządowych. Prawdopodobnie można by się ich doliczyć około pięćdziesięciu. Jeśli dodamy kilkadziesiąt osób na emeryturze, możemy mówić o około czterystu osobach, które zajmują się historiografią, badaniami na polu nauk historycznych.

Oprócz historyków należy wziąć pod uwagę również historyków państwa i prawa, historyków sztuki, historyków Kościoła itd. Mamy około pięciuset autorów, którzy swoimi tekstami wypełniają strony około dwudziestu czasopism naukowych i popularnonaukowych z dziedziny historii, przy czym jeśli chodzi o niektóre tytuły, to ukazują się w dwóch lub trzech tomach rocznie.

Czasopisma naukowe z dziedziny nauk humanistycznych, również i historiografii, w Chorwacji podzielone są na dwie kategorie: czasopisma A1 i A2. Istnieją także czasopisma, które nie są kategoryzowane i dwa czasopisma skoncentrowane na popularyzacji nauki. Najstarsze chorwackie czasopismo historyczne, z nieprzerwaną ponad sześćdziesięcioletnią tradycją, to *Historijski zbornik*, który wydaje chorwackie towarzystwo historyczne (noszące do początku lat dziewięćdziesiątych archaicznie brzmiącą nazwę *Društvo za hrvatsku povjesnicu*), w ostatnich latach w małym prywatnym wydawnictwie⁶. Jeśli chodzi o liczbę stron, największym czasopismem jest *Časopis za suvremenu povijest* Chorwackiego Instytutu Historycznego, który wychodzi w trzech tomach rocznie, czasami licząc w sumie ponad tysiąc stron. Należałoby tutaj wspomnieć kilka czasopism z długą tradycją i właściwą polityką redakcyjną, jak również świetnymi współpracownikami, publikującymi dobre artykuły. Do takich należą czasopisma Instytutu Historycznego HAZU w Dubrowniku (*Anali Zavoda za povijesne znanosti HAZU i Dubrovnik Annals*) i zagrzebskiego instytutu Akademii Nauk (*Zbornik Odsjeka za povijesne znanosti i Zavoda za povijesne i društvene znanosti HAZU*), a także czasopismo poświęcone historii Kościoła – *Croatia christiana periodica* oraz *Povijesni prilozi*, drugie czasopismo Chorwackiego Instytutu Historycznego. W ciągu ostatnich dziesięciu lat zaczęto wydawać nowe czasopisma, przykładowo: *Scrinia slavonica*, *Pilar*, *Tkalčić* i inne. Jednym z nowszych czasopism jest *Review of Croatian History*, który publikuje Chorwacki Instytut Historyczny. Choć czasopismo to ukazuje się w języku angielskim i w swym założeniu miało posłużyć jak najlepszej prezentacji osiągnięć historiografii chorwackiej, niestety nie daje dobrego przeglądu najlepszych artykułów o historii Chorwacji. Na jego łamach znalazło się wiele bardzo przeciętnych artykułów na niezbyt ważne tematy. Nawet w rubryce poświęconej nowym książkom nie odnajdziemy recenzji najważniejszych dzieł z zakresu historiografii chorwackiej. Od niedawna wydawane jest również specjalistyczne czasopismo *Ekonomika i ekohistorija*, a nauczaniu historii w szkołach poświęcone jest czasopismo *Povijest u nastavi*, kontynuujące tradycję wcześniejszych czasopism tego typu⁷. Można konstatować, że w Chorwacji ukazuje się wystarczająca liczba czasopism historycznych, a historycy mają gdzie wydawać swoje teksty naukowe. Problemem jest natomiast fakt, że nie wszystkie czasopisma mają jednakowo wysoko postawione kryteria recenzowania i publikowania tekstów. Zdarza się, że nawet w najlepszych czasopismach od czasu do czasu drukowane są prace, dla których nie powinno być miejsca w poważnych publikacjach. Jest to skutkiem niedopracowanego i niespójnego procesu redakcyjno-recenzenckiego, jak również tego, że historiografia chorwacka jest wciąż niewielka, jeśli chodzi o liczbę

⁶ Zob. red. Nataša Bašić, Vlatka Dugački, Irina Starčević Stančić, *Bibliografija Historijskoga zbornika 1948–2007*, r. 61 (2008), nr 1. O początkach działalności Towarzystwa Historycznego Chorwacji zob. tekst: Magdalena Najbar-Agičić, *Osnivanje i prve godine djelovanja Povijesnog društva Hrvatske*, *Historijski zbornik*, r. 61 (2008), nr 2, s. 393–421.

⁷ Zob. bibliografię wcześniejszych czasopism metodycznych w Chorwacji i Jugosławii w: *Povijest u nastavi*, nr 18/2011.

badaczy i warsztat naukowy, więc jest w zasadzie jasne, kto jest autorem teoretycznie anonimowej recenzji. Drugim problemem jest fakt, że brakuje ducha polemicznego – bardzo rzadkie są ambitne naukowe dyskusje i spory, jak również recenzje utrzymywane w tonie krytycznym. Możemy je policzyć na palcach jednej ręki. Polemiki i wymiana zdań o historii – jeśli się w ogóle pojawiają – sprowadzane są najczęściej do poziomu dyskusji politycznej.

Nie osiągnięto zbyt wielkiego postępu w Chorwacji w zakresie wykorzystania internetu do przekazu informacji o historiografii i upowszechniania nauk historycznych. Oprócz popularnej strony www.povijest.net i specjalistycznego portalu www.historiografija.hr, istnieje tylko kilka użytecznych i informacyjnych stron, jak na przykład www.ipd-ssi.hr (Istarsko povijesno društvo – Societa' Storica Istriana), www.digitalna-humanistika.org (Centar za digitalnu humanistiku), ili www.europa-centralis.hr (ZKC Europa centralis).

Rocznie w Chorwacji wychodzi około setki lub niewiele więcej książek z dziedziny nauk historycznych. Niestety, nie dysponujemy ich precyzyzną ewidencją ani publikacją bibliograficzną. W ostatnim okresie w ramach projektu naukowego odnoszącego się do historiografii chorwackiej staraliśmy się śledzić publikacje z dziedziny historiografii, lecz z powodu niewystarczającego finansowania, i z racji niewielkiego zainteresowania nawet ze strony historyków, do których ów projekt jest w pierwszym rzędzie skierowany, nie jest on w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania i osiągnąć potrzebnej stabilności i ciągłości⁸. Do chwili obecnej wydane zostały dwie bibliografie tekstów historiograficznych w czasopismach naukowych (*Bibliografija hrvatske historiografije u povijesnim časopisima*, 2000–2004 i 2005–2008), a w przygotowaniu jest trzeci tom za okres 2009–2011. Istnieje też robocza, internetowa wersja bibliografii tekstów z czasopism z 1990–1999 roku. Byłoby dobrze rozszerzyć tę bibliografię o teksty opublikowane w innych, niekoniecznie historiograficznych czasopismach, oraz przygotować listę książek wydanych po 1990 roku⁹. We wcześniejszym okresie (w czasach socjalistycznej Jugosławii) takie bibliografie były wydawane co dziesięć lat (1955, 1965, 1975), a później bibliografia historiografii chorwackiej publikowana była w czasopiśmie *Historijski zbornik*¹⁰.

W Chorwacji w ciągu ostatnich dwóch dekad obowiązywało finansowanie nauki poprzez opłacanie projektów naukowych – poszczególni naukowcy lub grupy naukowców zgłaszają i opracowują projekty związane z wybranymi tematami. Bywa, że zakres tematów objętych projektem jest rozległy, jednak najczęściej realizowane są małe, odrębne projekty, niepowiązane ze sobą, nierzadko też uczeni pracujący w ramach jednego projektu nie kontaktują się ze sobą, choć wydaje się to niezbędne.

⁸ Projekt naukowy *Hrvatska historiografija i nastava povijesti (19.–21. stoljeće)* był finansowany z środków Ministerstwa Nauki, Edukacji i Sportu Chorwacji w okresie od 2007 do 2010 r. Projekt nadal jest aktywny, chociaż bez wsparcia finansowego tegoż ministerstwa. W jego ramach powstały dwa doktoraty, a trzeci jest w przygotowaniu. Aktywny jest i web portal www.historiografija.hr, a kontynuowane są prace nad bibliografią czasopism historycznych za lata 2009–2011.

⁹ Vedran Muić, *Bibliografija knjiga povijesne tematike objavljenih u Republici Hrvatskoj 2006–2011 godine*, Radovi Zavoda za hrvatsku povijest, vol. 43/2011, s. 531–564.

¹⁰ *Dix années d'historiographie Yougoslave 1945–1955*, Comité national Yougoslave des sciences historiques, Beograd 1955; *Historiographie Yougoslave 1955–1965*, Federation des sociétés historiques de Yougoslavie, Beograd 1965; *The Historiography of Yugoslavia 1965–1975*, The Association of Yugoslav Historical Societies, Belgrade 1975; (Neven Budak, Mirjana Gross) *Historiografija od 1975. do 1985. za hrvatsku povijest do god. 1914*, *Historijski zbornik*, god. 40 (1987), s. 1–43.

Oczywiście taki system finansowania projektów naukowych powoduje, że czasami te same badania wykonywane są po kilka razy; zdarza się ponadto, że historycy koncentrują się na wybranych zagadnieniach czy okresach historycznych, pomijając inne ważne tematy.

Do chwili obecnej odbyło się już kilka cykli projektów naukowych, a liczba projektów z dziedziny nauk historycznych stale rośnie – od 37 projektów w okresie 1990–1996, przez prawie setkę projektów w dziesięcioleciu od 1997 do 2007 roku, do 66 projektów w pięcioletnim okresie od 2007 roku do dziś.

W niniejszej pobieżnej analizie wspomnę tylko najważniejsze i najbardziej widoczne zmiany zauważalne w projektach od początku lat dziewięćdziesiątych. Wśród 37 projektów realizowanych przed dwudziestu laty jeden odnosił się do historii starożytnej, trzy poświęcone były średniowieczu, cztery – wczesnej nowożytności, trzy – historii XIX wieku, a cztery – historii XX wieku (z czego tylko jeden zajmował się historią okresu socjalistycznej Chorwacji po drugiej wojnie światowej). Siedemnaście projektów dotyczyło szerszych okresów historycznych. Jedenaście projektów zgłoszono w Instytucie Historii Chorwacji przy Wydziale Filozoficznym, a siedem w Instytucie Historii Współczesnej (dzisiejszym Chorwackim Instytucie Historycznym). Pozostałe projekty opracowywane były w innych instytucjach. Gdy spojrzemy na 66 projektów realizowanych w ostatnich pięciu latach, zauważyć możemy następujące zmiany: historii starożytnej poświęcone są cztery projekty, średniowieczu – sześć, okresowi wczesnonowożytnemu aż 13, XIX wiekowi poświęconych jest pięć projektów, a XX wiekowi – 23, z czego tylko trzy odnoszą się do historii współczesnej, to jest okresu po 1945 roku. Liczba projektów zgłoszonych przez Instytut Historii Chorwacji czy też Instytut Historii Wydziału Filozoficznego w Zagrzebiu zmniejszyła się do dziesięciu, liczba tych z Instytutu Historii Chorwacji wielokrotnie wzrosła – do 22. Pozostałe projekty, których jest mniej więcej 30, realizowane są w innych ośrodkach akademickich, instytutach Chorwackiej Akademii Nauk i Sztuk i innych instytucjach. Niektóre z tych projektów nie są prowadzone przez historyków, a powstające w ich ramach prace nie są wyłącznie pracami historiograficznymi; jest to jednak problem wymagający szerszego omówienia.

Można poczynić ciekawe obserwacje, zwracając uwagę na liczbę i tematy doktoratów, to jest podstawowych prac naukowych, pisanych zazwyczaj w okresie formowania się przyszłych badaczy. W Chorwacji do niedawna doktorat z nauk historycznych można było zdobyć na wydziałach filozoficznych w Zagrzebiu i Zadarze (w Zadarze było to realne od połowy lat sześćdziesiątych). W okresie od 1945 do 2008 roku obroniono 204 doktoraty, z czego 146 w Zagrzebiu i 58 w Zadarze. Większość wszystkich prac powstała w ciągu ostatnich dwudziestu lat: od 1991 roku w Zagrzebiu – 95 prac doktorskich, a w Zadarze – 24, tak więc w sumie 119. W Chorwacji pracują oczywiście badacze, którzy doktoraty obronili na uniwersytetach w innych republikach byłej Jugosławii, szczególnie w Belgradzie, lub za granicą, niedawno głównie na Central European University w Budapeszcie. To, co było charakterystyczne dla historiografii chorwackiej do niedawna, to fakt, że doktoratów z historii współczesnej było wyjątkowo mało¹¹. W ciągu ostatnich kilku lat sytuacja w tym względzie zmieniła się i coraz więcej jest

¹¹ Zob. pracę poświęconą tej problematyce (wraz z listą doktorów i tytułów ich doktoratów): Damir Agićić, *Doktorati iz povijesti u Hrvatskoj nakon Drugoga svjetskog rata (1946–2008)*, Spomenica Josipa Adamčeka, FF Press, Zagreb 2009.

badaczy, którzy wybierają tematy z powojennej historii okresu socjalizmu lub nawet z historii współczesnej Chorwacji.

Historycy chorwaccy od lat pięćdziesiątych XX wieku regularnie uczestniczyli w kongresach historyków Jugosławii¹², zorganizowano też kilka sympozjów (odgrywających w zasadzie rolę chorwackich kongresów nauk historycznych) na poziomie republiki, szczególnie w czasie bezpośrednio poprzedzającym rozpad Jugosławii, to jest w latach osiemdziesiątych. Wtedy dwukrotnie zorganizowano „Dni Jaroslava Šidaka” – konferencje naukowe nazwane na cześć największego i najbardziej znaczącego historyka okresu socjalizmu, osoby, która nawet w czasie politycznego i ideologicznego zniewolenia umiała zapewnić pewien obszar wolności dla naukowych badań historycznych. Jaroslav Šidak był profesorem Wydziału Filozoficznego i długoletnim redaktorem naczelnym najważniejszego chorwackiego czasopisma historycznego: *Historijskiego zbornika*. Jednak po ogłoszeniu niepodległości przez Chorwację te konferencje nie były kontynuowane. Nawet osoba Jaroslava Šidaka odsunięta została w cień, na skutek negacji osiągnięć okresu socjalistycznego. Musiało upłynąć prawie dziesięć lat, zanim w 1999 roku zorganizowano Pierwszy Kongres Historyków Chorwackich. Był on poświęcony, jak przystało na ten czas, poszukiwaniu chorwackiej tożsamości narodowej i państwowej i ciągłości państwowotwórczej. Ironią losu było, że ówczesny prezydent Chorwacji Franjo Tuđman zmarł w trakcie tegoż kongresu (choć ciężko chory był już od dłuższego czasu), a sam kongres został w związku z tym przerwany. Jego druga część odbyła się dopiero kilka miesięcy później, w maju 2000 roku.

Drugi Kongres Historyków Chorwackich miał miejsce w Puli cztery lata później, a jego temat też był w dużej mierze aktualny w sensie społecznym, ponieważ przed Chorwacją otwierały się wtedy drzwi Unii Europejskiej. Na posiedzeniach plenarnych omawiano miejsce Chorwacji w Europie oraz kwestie integracji w perspektywie historycznej. Tematem trzeciego kongresu, zorganizowanego w Splicie i miejscowości Supetar na wyspie Brač w 2008 roku, była „Religia w społecznym i kulturalnym kontekście chorwackiej historii”, czwarty kongres odbył się jesienią 2012 roku w Zagrzebiu. Jako temat wybrano „Wolność w historii”.

* * *

W czterdziestopięcioletnim okresie powojennym historiografia chorwacka rozwijała się w obrębie wspólnego państwa jugosłowiańskiego, wprowadzając równoległe z historiografiami narodów Jugosławii i w kontakcie z nimi, ale jako odrębna nauka historyczna. Znamienne, że zajmowała się nią niewielka liczba badaczy, także liczba placówek była ograniczona. Po uzyskaniu niepodległości przez Chorwację doszło do dość gwałtownego kwantytatywnego rozwoju nauk historycznych, a równocześnie do odrzucenia jugosłowiańskiego dziedzictwa, co w przypadkach skrajnych – szczególnie w latach dziewięćdziesiątych – prowadziło nawet do tendencji rewizjonistycznych. Początek nowego tysiąclecia przyniósł w dużej mierze normalizację sytuacji, lecz rezultatem zmian, do jakich

¹² Zob. Damir Agičić, *Kongresi jugoslavenskih povjesničara – mjesto suradnje ili polje sukoba*, [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. Irena Stawowy-Kawka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 117–130.

doszło na polu historiografii, jest przeniesienie głównego ośrodka jej rozwoju z Instytutu Historii Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Zagrzebiu do Chorwackiego Instytutu Historycznego, który w ciągu omawianych dwudziestu lat znajdował się w uprzywilejowanej pozycji, ponieważ cieszył się sympatią władz. Równocześnie, w związku z powstaniem nowych ośrodków akademickich, w których również można studiować historię, doszło do rozproszenia i decentralizacji w dziedzinie kształcenia historyków. W ostatnich latach odczuwalne jest to coraz bardziej, również na najwyższym poziomie kształcenia – w przypadku studiów doktoranckich. Podczas gdy wcześniej istniały tylko dwa ośrodki kształcenia podyplomowego i doktorskiego historyków w Chorwacji: w Zagrzebiu i w Zadarze (przy czym w tym ostatnim liczba obronionych doktoratów była znacznie mniejsza), dziś są już cztery takie ośrodki, a planuje się otwarcie nowych. W tak małym kraju, jakim jest Chorwacja, jest to z pewnością zbyt wiele. Kryteria, jakie należy spełnić, by zostać przyjętym na te studia, i tak niezbyt wygórowane, jeszcze się obniżają, a liczba doktorów nauk historycznych gwałtownie wzrasta, ponad poziom, jaki mogą absorbować instytucje naukowe finansowane z budżetu państwa, szczególnie dzisiaj, w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego.

Damir Agičić

Croatian historiography 1990–2010: the structure and main trends of development

Summary

This article presents an overview of the situation in Croatian historiography over the past twenty years, that is after Croatia gained independence. Obviously, it is impossible to understand this situation without some knowledge of the earlier periods of the development of historical sciences in Croatia, therefore they are briefly described. The key period of change in Croatian historiography was the 1990s, which were distinctly marked by the war situation. The paper presents research institutions active in the field of historical research and academic centres for education of historians as well as the most important scientific journals and the system of financing research through research projects. Changes in those fields and trends that can be observed show the directions of the Croatian historiography as well as issues that the historians in this country deal with.

KRZYSZTOF HAŁGAS

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POLSKICH NA UKRAINIE PO 1991 ROKU – ZARYS PROBLEMATYKI

Kwestia powstania i funkcjonowania polskich organizacji na Ukrainie nie doczekała się jeszcze pełnego i wyczerpującego opracowania. Właściwie oprócz ogólnych informacji na temat kilku największych i najbardziej znanych organizacji polskich na Ukrainie, takich jak Związek Polaków na Ukrainie (ZPnU), Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie (FOPnU), Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu (PTNŻ) czy Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej (TKPZL), nie ma żadnego polskiego opracowania tematu. Zagadnieniem tym zajmowali się i nadal nad nim pracują ze strony polskiej m.in. Janusz Kupczak, Anita Staszkievicz czy Włodzimierz Osadczy, a ze strony ukraińskiej Lidia Kościuk-Kulgawczyk z Kijowa czy Sergiusz Rudnicki z Żytomierza¹. Pewną nadzieję na usystematyzowanie tematu daje projekt prowadzony od połowy 2011 roku przez Wspólnotę Polską z udziałem Uniwersytetu Warszawskiego, polskich konsulatów w Łucku i Lwowie oraz Centrum Metodyki Nauczania Języka Polskiego w Drohobyczu pt. „Polska mniejszość na Ukrainie na progu XXI wieku”, którego celem jest skompletowanie informacji na temat wszystkich polskich organizacji na Ukrainie oraz scharakteryzowanie ich działalności. Ze względu jednak na zakres tematyczny i terytorialny na efekty prac przyjdzie poczekać pewien czas.

¹ Por. m.in.: J. Kupczak, *Polacy na Ukrainie w latach 1921–1939*, Wrocław 1994; *Z badań nad problematyką narodowościową państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. Janusz Albin i Janusz Korczak, Wrocław 1998; A. Staszkievicz, *Polacy na Ukrainie*, <http://archiwum.wspolnotapolska.org.pl?id=pwko109>; W. Osadczy, *Polacy na Ukrainie dzisiaj: informator*. Cz. 1, *Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie*, [w:] *Biblioteka Polonii*, Seria B, Materiały i Dokumenty, t. 12, Warszawa 2000; W. Osadczy, *Polacy na Ukrainie dzisiaj: informator*. Cz. 2, *Związek Polaków na Ukrainie, Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie, Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie, Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie*, [w:] *Biblioteka Polonii*, Seria B, Materiały i Dokumenty, t. 17, Warszawa 2003; L. Kościuk-Kulgawczyk, *Działalność Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie w drodze do wstąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej*, *Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie*, Londyn 2006; L. Kościuk-Kulgawczyk, *Kilka kart z historii Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie*, [w:] *Polacy w Kijowie*, red. H. Stroński, Kijów 2002; S. Rudnicki, *Działalność naukowa i popularyzatorska polskich organizacji społecznych na Żytomierszczyźnie* http://pau.krakow.pl/II_KPTN/SR.pdf; С.В. Рудницький, *Інформаційно-аналітичне видання „Полонія Житомирщини”*, Житомир 2007.

W Związku Radzieckim pojęcie „mniejszość narodowa” miało odmienne znaczenie od przyjętego potocznie. Uczni radzieccy nie używali pojęcia „mniejszość narodowa”, zastępowano je raczej pojęciem „kwestia narodowościowa” lub „narodowość”, a oficjalne podręczniki mówiły o tym, że „mniejszość narodowa” to mniejszość wobec narodów panujących i przez nie uciskana². Główną tezą była konieczność scalenia się wielu narodowości w jedną socjalistyczną na drodze do budowania komunizmu. Postawa taka była również prezentowana przez Komunistyczną Partię Ukrainy. W kwietniu 1978 roku nowa konstytucja Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej potwierdziła tę tendencję, tworząc nową wspólnotę – naród radziecki. Wprowadzono również prawo do korzystania z języka ojczystego przez wszystkie pozostałe narody USSR, ale jednocześnie język rosyjski został włączony do programów wychowania już na poziomie przedszkolnym oraz w nierosyjskich szkołach podstawowych. Mimo to w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zarówno Polacy, jak i Ukraińcy byli zakładnikami polityki internacjonalizacji i ateizacji, których głównymi cechami była rusyfikacja oraz ograniczanie praw mniejszości narodowych. Polacy bardzo często wspomagali ukraińskich dysydentów oraz działaczy Ukraińskiej Grupy Helsińskiej i solidaryzowali się z ruchem na rzecz suwerenności Ukrainy („Ruch”)³. Podwaliny pod działalność i możliwość organizowania się mniejszości narodowych, w tym polskiej, zostały położone w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku wraz z pojawieniem się Gorbaczowowskiej polityki głośności. Na XXVII Zjeździe Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w 1987 roku po raz pierwszy problemowi mniejszości narodowych poświęcono więcej uwagi, co poskutkowało pierwszymi dyskusjami na temat stosunków interetnicznych na forum Komunistycznej Partii Ukrainy w lipcu tego samego roku. Pojawiły się referaty dotyczące podniesienia rangi języka ukraińskiego do statusu języka państwowego, jak również postulaty, by w placówkach państwowych było zatrudnionych więcej przedstawicieli mniejszości, tak żeby wyrównać proporcje. Uznano też, że zarówno Ukraińcy, jak i przedstawiciele innych narodowości nie mają należytych warunków do nauki języka i poznawania kultury własnych narodów

W kolejnych latach nastąpił demontaż systemu komunistycznego. Narodziły się pomysły utworzenia okręgów narodowościowych (w tym polskiego na Żytomierszczyźnie) oraz komisji ds. narodowościowych. Pomysły te nie doczekały się realizacji, ale w 1988 roku w Radzie Najwyższej USRR powołano Komisję ds. Patriotycznego, Internacjonalistycznego Wychowania oraz Stosunków Mniejszościowych, która miała zająć się sprawami przywracania języka ukraińskiego w życiu publicznym oraz relacjami z poszczególnymi mniejszościami. Po raz pierwszy jednak jasno wyartykułowano prawa mniejszości narodowych, w tym prawo do zrzeszania się w *Deklaracji o państwowej suwerenności Ukrainy* z 16 lipca 1990 roku. 22 lutego 1991 roku Prezydium Rady Najwyższej USRR zatwierdziło uchwałę w sprawie informacji Komisji Rady Najwyższej USRR ds. Kultury i Odrodzenia Duchowego pt. *O stanie prac organów władzy państwowej dla stworzenia podstaw (umów) do rozwoju kultur mniejszości narodowych Ukrainy*. Już wtedy zauważono zwiększającą się liczbę towarzystw społeczno-kulturalnych, organizowanych przez różne grupy mniejszości etnicznych i narodowych. W tym czasie, a przypomnę, że było

² W. Bałuk, *Koncepcje polityki narodowościowej Ukrainy. Tradycje i współczesność*, Wrocław 2002, s. 169.

³ Л. В. Стрільчук, *Питання етнічних меншин у відносинах між Україною та Польшею*, [В:] *Вопросы этнических меньшинств в отношениях между Украиной и Польшей*, Луцьк 2009, с. 98.

to przed formalnym upadkiem ZSRR, wg danych Siergieja Timofiejewa z Uniwersytetu Czarnomorskiego w Odessie, na Ukrainie działało 87 organizacji różnych mniejszości, w tym 22 żydowskie, 8 rosyjskich, 8 polskich, 6 bułgarskich, 5 armeńskich, 4 greckie i 3 niemieckie. Pojedyncze organizacje zarejestrowane były również przez Tatarów Krymskich, Karaimów, Rumunów i Mołdawian. W związku z rozwojem aktywności mniejszości narodowych, również polskiej, zwrócono się na forum Rady Najwyższej USRR o utworzenie specjalnego Komitetu ds. Narodowości oraz wysunięto szereg inicjatyw, które miały na celu umożliwienie mniejszościom narodowym organizowania się i uproszczenie tego procesu. Chodziło tutaj m.in. o zwolnienie z opodatkowania towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości, ulgi dla ich działalności wydawniczej czy powołanie specjalistycznego wydawnictwa, które zajmowałoby się publikowaniem literatury w językach mniejszości⁴. Żeby podolać wzrastającym obowiązkom wynikającym z liberalizacji ustroju i aktywizacji mniejszości narodowych, w marcu 1991 roku utworzono Państwowy Komitet ds. Narodowości, przekształcony już po roku w niezależnej Ukrainie w Komitet ds. Narodowościowych, następnie w samodzielny Resort ds. Narodowości i Migracji (czerwiec 1993), by w końcu w wyniku kolejnej restrukturyzacji powołać Państwowy Komitet ds. Narodowościowych i Migracji. Urząd ten zajmował się wsparciem mniejszości narodowych oraz opracowywaniem i realizacją polityki państwa w kwestii narodowościowej i migracyjnej. W listopadzie 1996 roku postanowiono utworzyć Radę Przedstawicieli Narodowych Organizacji Społecznych Ukrainy przy wyżej wymienionym Komitecie ds. Narodowościowych i Migracji. Sam Komitet natomiast w 1999 roku przekształcono w Departament ds. Narodowości i Migracji i podporządkowano bezpośrednio Ministerstwu Sprawiedliwości. W wyniku aktywności organizacji mniejszości narodowych, zmierzających do pogłębienia kontaktów z najwyższymi czynnikami władzy, 19 kwietnia 2000 roku, również przy prezydencie Ukrainy, utworzono podobną Radę Przedstawicieli Społecznych Organizacji Mniejszości Narodowych. Niestety, w wyniku personalnych i organizacyjnych przekształceń wywołanych pomarańczową rewolucją, a następnie wskutek zmian na stanowisku prezydenta w 2009 roku, a więc po objęciu urzędu przez Wiktora Janukowycza, działalność rady została zahamowana. Wg ukraińskich autorów, możliwość kontaktu z wyższymi władzami obecnie jest praktycznie zablokowana, co wpływa bardzo niekorzystnie na działalność tychże organizacji⁵. Problemem jest również to, że nie ma jednego organu, który zajmowałby się wspieraniem mniejszości narodowych. Istnieje wiele organów władzy i ośrodków zajmujących się współpracą z mniejszościami, z których do najważniejszych należą: Komitet Rady Najwyższej (Wierchownej Rady Ukrainy) ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Stosunków Międzyetnicznych, Departament Spraw Wewnętrznych przy Prezydencie Ukrainy, Oddział ds. Oświaty, Kultury i Ochrony Zdrowia przy Gabinetie Ministrów Ukrainy i w niektórych obwodach (Krym, Kijów) – Państwowy Komitet ds. Narodowości i Religii czy Wydziały oraz Instytuty Ukraińskiej Akademii Nauk. Ramy działalności i organizacji mniejszości narodowych stanowią: *Konstytucja Ukrainy* z 1996 roku (28.06.1996), *Ustawa o językach w USRR* z 28.11.1989 r., *Deklaracja praw narodowości Ukrainy* z 1.11.1991 r., *Ustawa o wolności sumienia i orga-*

⁴ Zob. С. Тимофеев, *Управління у сфері етніонаціональних відносин за часів незалежності Української держави*, http://www.nbuv.gov.ua/portal/soc_gum/Dums/2010_2/10tspnud.pdf

⁵ В. Ф. Загурська-Антонюк, *Політична суб'єктивізація національних меншин в Україні*, http://www.nbuv.gov.ua/portal/Soc_Gum/Gileya/2010_40/Gileya40/P14_doc.pdf, с. 4–5.

nizacjach religijnych z 23.03.1992 r., *Ustawa o mniejszościach narodowych Ukrainy z 25.04.1992 czy Ramowa Konwencja Rady Europy ds. Ochrony Mniejszości Narodowych*, ratyfikowana przez Ukrainę w 1998 roku.

W ustępie 6. *Deklaracji praw narodowości Ukrainy* zapisano:

„Ukraińskie państwo gwarantuje wszystkim narodowościom prawo do tworzenia swoich centrów kultury, towarzystw, związków. Organizacje te mogą prowadzić działalność w kierunku rozwoju kultury narodowej, organizować w ramach ustanowionego porządku prawnego masowe demonstracje, tworzyć narodowe czasopisma, gazety, wydawnictwa, muzea, związki społeczne, teatry, kina”⁶.

Prawie taki sam tekst znalazł się w punkcie 6. *Ustawy o mniejszościach narodowych Ukrainy*, gdzie państwo ukraińskie zagwarantowało mniejszościom prawo do autonomii kulturalno-narodowej i wolności zrzeszania się⁷. Proces rozpadu ZSRR spowodował, że wśród mniejszości narodowych nastąpił powrót do narodowych szkół historiograficznych, które podjęły trudną pracę nad określeniem własnego „ja” i obrazu „innych”. Dotykamy tutaj problemu związanego z definicją organizacji działających na Ukrainie, jednocześnie z kwestiami podstawowymi, dotyczącymi tego, przez kogo są tworzone. Czy Polacy na Ukrainie rzeczywiście są Polakami, czy może to Ukraińcy, którzy odkrywając swoją historię, utożsamiają się z polskością? Dr Sergiusz Rudnicki, były prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu, tak opowiada o swoim pochodzeniu:

„Matka uważała się za Ukrainkę, ale miała nazwisko Szymańska, czyli miała jak gdyby polskie pochodzenie, natomiast ojciec był Polakiem z Nowego Zawodu [miejsce ok. 30 km od Żytomierza – przyp. K.H]. Z nami mieszkała babcia, też Rudnicka, z Nowego Zawodu, z domu Ksiukowska, która no jak gdyby była Polką. W domu mówiono po rosyjsku, bo ojciec był wojskowym, rodzice czasami rozmawiali ze sobą po ukraińsku, babcia nie mówiła po polsku w ogóle. Znała tylko modlitwy i niektóre polskie wyrazy”⁸.

W roku 1989 zaledwie 12% osób pochodzenia polskiego na Ukrainie znało język polski⁹. Emilia Chmielowa, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, na pytanie, ilu Polaków mieszka na Ukrainie, odpowiada:

„Mówi się o milionie, ale czy można to precyzyjnie obliczyć? Na terenach zazbruczańskich spotykamy ludzi o pięknie brzmiących nazwiskach, którzy mieli polskich przodków, ale oni sami nie utożsamiają się już z polskością, nie mówią w naszym języku. Wiele jest rodzin mieszanych, jednak spotykamy też ludzi, w których żyłach tylko częściowo płynie polska krew, ale którzy czują się Polakami, garną do naszego Kościoła i naszych organizacji”¹⁰.

Emilia Chmielowa, pytana, ilu członków liczy FOPnU, twierdzi, że 18 tysięcy. Kim więc są ludzie tworzący polskie organizacje, przyznający się do polskiego pochodzenia na Ukrainie i ilu ich naprawdę jest?

⁶ <http://zakon1.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=1771-12>

⁷ <http://zakon.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=2494-12>

⁸ Niepublikowany wywiad Krzysztofa Hałgasa z Sergiuszem Rudnickim, 22.06.2007.

⁹ Л. В. Стрільчук, *Питання етнічних...*, s. 98.

¹⁰ *Z legendarnego miasta*. Rozmowa z Emilią Chmielową – prezesem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, <http://www.lwow.com.pl/gazety/chmielowa.html>

„Naród to dynamiczna wspólnota ludzi, powstała w toku rozwoju historycznego, mająca cechy obiektywne i subiektywne”¹¹. To tylko jedna z definicji, wg której do takich cech należą: nazwa własna lub nadana przez innych, język, terytorium, czyli ojczyzna, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, własna kultura, własne państwo i inne. Jedne definicje kładą większy nacisk na wytworzenie się takiej wspólnoty w toku rozwoju historycznego (np. Florian Znaniecki przed wojną badający tożsamość narodową nad Prypecią, gdzie ludność nie utożsamiała się ani z Polakami, ani z Białorusinami), inne akcent stawiają na nazwę (casus Macedonii jako FYROM – Former Yugoslav Republic of Macedonia), jeszcze inne na język – są narody mówiące tym samym językiem (Niemcy–Austria) i takie, które mówią kilkoma językami, jak Szwajcaria, ale szczególnie w Europie Wschodniej wiele narodów budowało swoją tożsamość na języku – vide m.in. Istvan Szechenyi, który w XIX wieku walczył o odrodzenie narodowe Węgrów poprzez język. Naród możemy definiować również jako wspólnotę zamieszkującą dane terytorium – ojczyznę. Socjolog Stanisław Ossowski pisał, że członków narodu łączy szczególna więź emocjonalna z ojczyzną, przy czym ojczyzna wg niego to nie tylko pojęcie geograficzne, ale kategoria, która wywołuje określone postawy psychiczne. Wg tego rozumienia o ojczyźnie możemy mówić wtedy, kiedy istnieje grupa, która w sposób szczególny odnosi się do takiego obszaru, czyli istnieje on w jej rzeczywistości subiektywnej¹². Często ojczyzna historyczna nie pokrywa się z ojczyzną demograficzną, i tak też jest w przypadku Polaków na Ukrainie. Jedną z podstawowych cech określających naród jest przynależność do wspólnoty mającej świadomość narodową. Wspólnota taka wierzy, że posiada pewne unikalne cechy i postrzega siebie jako odrębny naród. W Europie Zachodniej wykształcił się wariant narodu typu *demos* – lud, oparty na *ius soli* i *patrii*, czyli prawie ziemi – wspólnoty zamieszkującej wspólne terytorium oraz prawie ojczyzny, wspólnoty mającej te same prawa i obowiązki polityczne. W Europie Wschodniej i Środkowej mamy do czynienia raczej z wariantem *ethnosu* – rasy, czyli wspólnoty etniczno-genealogicznej¹³, która język i kulturę czyni podstawą więzi narodowej. Naród w tym rozumieniu to nie wspólnota obywatelska zamieszkująca określone terytorium, lecz wielka rodzina, wspólnota oparta na *ius sanguinis*, czyli prawie krwi. Jak ma się do tego proces identyfikacji narodowej wśród Polaków na Ukrainie? Ze względu na brak szczegółowych, niezależnych badań socjologicznych bardzo trudno jest określić poziom samoidentyfikacji narodowej, jak również przyjmować za pewnik wyniki spisu powszechnego z 2001 roku, który wskazał, że na Ukrainie żyje 144,1 tys. Polaków¹⁴. Jak możemy zatem wskazać, kto należy do polskiej mniejszości na Ukrainie? Piotr Sztompka pisze, że mniejszość narodowa to pewna kategoria społeczna lub grupa społeczna, do której należą osoby podobne do siebie pod względem pewnej istotnej cechy lub cech, różniące się od innych, mające świadomość tej różnicy, która wpływa na ich tożsamość zbiorową, oraz wśród których dochodzi do kontaktów i bezpośrednich relacji¹⁵. Pytanie dotyczy tego, jak duży odsetek osób wskazujących na przynależność do polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie ma świadomość istnienia cech takich, jak język, religia, ojczyzna, wspólna kultura, które umożliwiałyby w sposób

¹¹ M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010, s. 30–44.

¹² S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 18.

¹³ M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu...*, s. 44–54.

¹⁴ <http://2001.ukrcensus.gov.ua/results/general/nationality/>

¹⁵ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2001, s. 193.

jednoznaczny udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak liczna jest owa mniejszość. Nie ma tutaj prostych odpowiedzi, a sprawa narodowości i identyfikacji jest na Ukrainie bardzo niejednoznaczna i jakiegokolwiek podawanie dokładnych danych liczbowych powinno być bardzo ostrożne.

Z tego samego powodu pewne trudności występują przy klasyfikowaniu organizacji polskich na Ukrainie. Organizacja to najprościej „system świadomie skoordynowanych działań lub sił dwu lub więcej ludzi”¹⁶. Ukraińska ustawa o stowarzyszeniach obywateli (ЗАКОН УКРАЇНИ про об’єднання громадян) dzieli organizacje na partie polityczne oraz organizacje społeczne (Громадська організація) i definiuje te ostatnie jako „stowarzyszenia obywateli, których celem jest realizacja i ochrona ich uzasadnionych społecznie, gospodarczo, twórczo, narodowo, kulturalnie, sportowo i inaczej interesów”¹⁷.

Ukraina jest państwem wieloetnicznym, wg ostatniego spisu 22% zamieszkujących ją osób należy do mniejszości narodowych. Najwięcej, bo aż 17% społeczeństwa, stanowili Rosjanie, natomiast Polacy byli dopiero ósmą pod względem liczebności mniejszością na Ukrainie (po Rosjanach, Białorusinach, Mołdawianach, Tatarach, Bułgarach, Węgrach i Rumunach). Liczba Polaków wg powyższego spisu wynosi 144 tys. Główne skupiska znajdują się w Żytomierzu (ok. 49 tys.), w Chmielnickim i okolicach (około 20 tys.), we Lwowie (18 tys.) i na Ukrainie Zachodniej (kolejne 10 tys.) oraz na centralnej Ukrainie – w Kijowie, Berdyczowie, Winnicy i okolicach (po ok. 1–2 tys. osób w każdej miejscowości). Reszta jest rozproszona na ogromnych terytoriach Ukrainy. Jeśli chodzi o ujęcie procentowe, to 34% ukraińskich Polaków mieszka w obwodzie żytomierskim, 16% w chmielnickim, 13% w lwowskim i 3% w tarnopolskim¹⁸. Przytoczmy jeszcze raz słowa Emilii Chmielowej:

„Polacy to grupa nieźle zintegrowana ze społeczeństwem ukraińskim. Można mówić o asymilacji, normalnie, tak, bezpiecznie... oni dawno tutaj mieszkają, nie stanowią jakiegoś obcego elementu. Oni utrzymują te same zwyczaje, tradycje, kulturę ukraińskiego narodu, jakby się nie odróżniają. To taka grupa, która tu istnieje dosyć dawno”¹⁹.

Generalnie możemy powiedzieć, że mniejszość polska ma dwa główne cele, które prowadzą do organizowania się: zachowanie własnej tożsamości narodowej wśród większości ukraińskiej oraz uświadomienie sobie polskości, poczucia przynależności do narodu polskiego lub odkrycie takiego poczucia. Procesy związane z powstawaniem polskich organizacji na Ukrainie datują się od 1988 roku, kiedy to zaistniała pierwsza polska organizacja na Ukrainie: Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, którego prezesem został Stanisław Szałacki. W maju 1990 roku odbył się I Kongres Polaków na Ukrainie, na którym ustalono, że Polacy dołączą do innych mniejszości w kwestii prac nad odrodzeniem świadomości narodowej, m.in. poprzez powołanie organizacji mającej reprezentować ich w kontaktach z państwem ukraińskim, jak i lokalnymi organami władzy. Rok później, podczas II Kongresu Polaków na Ukrainie powołano, przekształcono

¹⁶ Szerzej zob. C. I. Barnard, *The Functions of the Executive*, Harvard 1968, s. 65–81.

¹⁷ <http://www.minjust.gov.ua/0/11719>, paragraf 3.

¹⁸ Zob. В. Бакиров, А. Кизилов, К. Кизилова, В. Юрасов, *Польські і Венгери в Україні: груповая солідарність і інтегрованість в Українське общество*, [в:] *Вісник харківського національного університету ім. В. Н. Каразіна*, Харків 2011, nr. 948, s. 54.

¹⁹ *Ibidem*, s. 55.

z Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Związek Polaków na Ukrainie. Ze względu na szereg konfliktów Związek Polaków na Ukrainie nie został uznany za jedynego reprezentanta środowiska polskiego. W państwie ukraińskim została utworzona jeszcze jedna organizacja reprezentująca mniejszość polską – Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie. Dlaczego nie udało się zjednoczyć całej mniejszości w jednej organizacji ogólnopolskiej? Henryk Stroński, profesor historii i przewodniczący Stowarzyszenia Uczonych Polskich, w jednym z wywiadów stwierdził:

„Polacy na Ukrainie są podzieleni. Tu istnieją dwa towarzystwa FOPnU i ZPnU, oni nie są antagonistami i współpracują, ale są jednak dwa. Podziałowi sprzyjała sytuacja, że bycie Polakiem było niewygodne na Ukrainie. Bycie Polakiem oznaczało pewien dyskomfort w życiu politycznym i społecznym”²⁰.

Związek Polaków na Ukrainie był jednak pierwszą ogólnokrajową organizacją i jako taki, jak mówi prezes Stanisław Szałacki:

„Związek zajął się odrodzeniem narodowym Polaków. Zaczynaliśmy od pomocy w zaspokajaniu najpilniejszych potrzeb naszych rodaków na Ukrainie, obrony praw narodowościowych, krzewienia języka polskiego i odrodzenia kultury narodowej”²¹.

Związek Polaków na Ukrainie jest organizacją niezależną, działającą w oparciu o *Deklarację niepodległości Ukrainy*, wychodzi bowiem z założenia, że Polacy są częścią społeczeństwa Ukrainy i muszą mieć równe prawa z innymi obywatelami. Początkowo głównym celem Związku było utworzenie szeregu organizacji na terenach, gdzie Polacy stanowili znaczną mniejszość, czyli we Lwowie, Żytomierzu, Chmielnickim, Odessie czy Winnicy. Jednocześnie podjęto prace nad skatalogowaniem zabytków, szczególnie kościołów i cmentarzy, tak żeby w przyszłości można było podjąć prace renowacyjne. Sam ZPnU podkreśla, że w jego skład wchodzi obecnie około 13 tys. osób, zrzeszonych w 73 oddziałach, głównie na centralnej i wschodniej Ukrainie. Jednak ze spisu polskich organizacji podanych na stronach polskiej służby konsularnej wynika, że jest ich 19. Nie sposób jednoznacznie zweryfikować tego i odpowiedzieć precyzyjnie na pytanie, ile oddziałów i ilu członków rzeczywiście posiada. W samym Kijowie, oprócz centrali ZPnU, w skład Związku wchodzi Stowarzyszenie Kulturalne Polaków „Zgoda” oraz Stowarzyszenie im. Adama Mickiewicza. Sam ZPnU podaje, że w Kijowie do organizacji należy około 2 tys. osób, ale to liczba trudna do sprawdzenia, szczególnie że ostatni spis powszechny podaje, iż w całym Kijowie liczbę Polaków szacuje się na 2,8 tys.²² Największe oddziały ZPnU znajdują się w Żytomierzu, Chmielnickim, Kamieńcu Podolskim, Berdyczowie i Odessie. ZPnU był również inicjatorem powołania i współorganizatorem działalności szeregu innych organizacji, takich jak: Stowarzyszenie Uczonych Polskich, Polskie Stowarzyszenie Medyczne, Stowarzyszenie Farmerów Polskich, Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców oraz Polskie Stowarzyszenie Młodzieżowe na Ukrainie. ZPnU prowadzi też działalność edukacyjną, organizując kursy języka polskiego i wspierając

²⁰ В. Т к а ч, *Культурно-освітня діяльність поляків тернопільщини наприкінці ХХ–на початку ХХІ ст.*, http://www.nbu.gov.ua/portal/Soc_Gum/Mandriv/2007_2/Tkach.pdf, c. 48.

²¹ Polacy na Ukrainie – rozmowa ze Stanisławem Kosteckim – prezesem Związku Polaków na Ukrainie, 5 marca 2004, <http://expatpol.com/index.php?stsid=16595&kid=39>

²² <http://2001.ukrcensus.gov.ua/rus/results/general/nationality/>

działalność placówek oświatowych. Obecnie w Kijowie zajęcia z języka polskiego (jako przedmiotu, nie jako języka wykładowego) prowadzone są tylko w 2 szkołach: nr 8 i 33. Dla porównania – na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych na Ukrainie Radzieckiej było 238 szkół polskich. W jednym tylko rejonie, na Marchlewszczyźnie (byłym polskim rejonie narodowym), istniały w tym czasie 43 szkoły, 22 świetlice i 69 bibliotek. W Kijowie zaś działał Instytut Pedagogiczny oraz Technikum Pedagogiczne, takie samo jak w Chmielnickim.

Pierwszą organizacją powstałą na Ukrainie Zachodniej było Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Działalność rozpoczęło 4 grudnia 1988 roku, co było wyrazem emancypacji kulturalnej Polaków mieszkających we Lwowie i okolicach. Towarzystwo bardzo szybko zaczęło się rozwijać i już po kilku latach liczyło około 5000 członków i miało szereg oddziałów, m.in. w Mościskach, Strzelczyskach, Żółkwi, Złoczowie, Drohobyczu, Dobromilu i w wielu innych miastach i miasteczkach w obwodach lwowskim, tarnopolskim i iwanofrankowskim. Obecnie prezesem jest pan Emil Legowicz; Towarzystwo posiada 15 oddziałów i jest trzecią co do wielkości organizacją polską na Ukrainie. Towarzystwo współorganizuje pracę chóru „Echo”, polskiego teatru ludowego we Lwowie, Uniwersytetu Trzeciego Wieku czy Zrzeszenia Lekarzy Polskich we Lwowie. W środowisku TKPZL tworzona jest „Gazeta Lwowska”, wydawany we Lwowie od 1990 roku dwutygodnik, który jest głównym medium zajmującym się sprawami mniejszości polskiej na Ukrainie Zachodniej. Organizacja współpracuje również z polskimi szkołami we Lwowie, nr 10 i nr 24, gdzie obecnie uczy się po ok. 250 uczniów w każdej, a w których prowadzi się wiele inicjatyw kulturalno-oświatowych (kursy językowe, taneczne, chóry), a także współfinansuje działalność niektórych grup przedszkolnych i drużyn harcerskich, których łącznie w obu polskich szkołach jest 6, względnie obejmuje patronat nad nimi. Towarzystwo współpracuje również z chórem katolickiej archidiecezji lwowskiej²³. Kolejną organizacją, która powstała na Ukrainie Zachodniej w 1992 roku, jest Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie. Na jej szefową w styczniu 1993 roku wybrana została Emilia Chmielowa, która pełni tę funkcję do dzisiaj. FOPnU powołana została niejako w opozycji do ZPnU, jako druga organizacja ogólnokrajowa, zrzeszająca głównie organizacje polskie z zachodniej i centralnej części kraju. Według danych własnych FOPnU liczy około 18 tys. członków i skupia 134 ośrodki na Ukrainie. Organizacja współpracuje ściśle ze „Wspólnotą Polską”, fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” i różnymi organizacjami pozarządowymi na Ukrainie. FOPnU prowadzi szereg różnych projektów kulturalno-oświatowych, organizuje konferencje naukowe, kursy językowe, imprezy sportowe. Patronuje również powstawaniu nowych organizacji, starając się aktywizować polską mniejszość na Ukrainie, a także jest stałym członkiem Forum Ukraińsko-Polskiego oraz Rady Polonii Świata²⁴. FOPnU od początku prowadziła także działania mające na celu integrowanie polskich placówek oświatowych rozproszonych na Ukrainie, co przyczyniło się do zorganizowania I Zjazdu Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, który odbył się w 1996 roku w Chmielnickim. W tym samym roku zarejestrowano statut Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie (ZNPnU) w Ministerstwie

²³ W. Osadczy, *Polacy na Ukrainie. Informator*, cz. I, *Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie*, Warszawa 2000, s. 28–29.

²⁴ Zob. <http://www.fopnu.org.ua/>

Sprawiedliwości Ukrainy. Jednym z głównych zadań statutowych ZNPnU było i jest propagowanie oświaty w języku polskim i nauczania języka polskiego na Ukrainie. W 1996 roku przystąpiono też do tworzenia polskich szkół sobotnich przy polskich organizacjach społeczno-kulturalnych. W 2002 roku otworzono dwie szkoły z polskim językiem nauczania: w Mościskach w obwodzie lwowskim i w Gródku Podolskim w obwodzie chmielnickim, a rok później we wsi Strzelczyska (obwód lwowski). Prezesem od 2007 roku jest Adam Chłopek z Drohobycza, gdzie powstało ostatnio Centrum Metodyczne Nauczania Języka i Kultury Polskiej, funkcjonujące w ramach ZNPnU.

W rozumieniu historycznym Ukraina Zachodnia to nie tylko obwód lwowski, to również, i przynajmniej, obwody iwanofrankowski oraz tarnopolski. W Tarnopolu i rejonie mieszka wg ostatniego spisu powszechnego z 2001 roku 3856 osób deklarujących się jako Polacy, co stanowi zaledwie 0,33% mieszkańców regionu. Mimo to już w 1992 roku w Krzemieńcu powstało Towarzystwo Odrodzenia Polskiej Kultury im. Juliusza Słowackiego, w 1994 w Czortkowie Polsko-Ukraińskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, a w 1995 roku w Tarnopolu Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe z Henrykiem Strońskim na czele. W obwodzie poziom znajomości języka polskiego jest bardzo niski, zaledwie 8,6% Polaków deklaruje język polski jako ojczysty, 90,2% za taki podaje ukraiński²⁵. Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu przykłada zatem gros uwagi do kształcenia języka polskiego, samo Towarzystwo organizuje szkołę niedzielną dla Polaków i Ukraińców, zaś dzięki stałej współpracy z lokalnymi samorządami udało się wprowadzić naukę języka polskiego jako drugiego obcego (po rosyjskim) do szeregu szkół, m.in. w Gimnazjum nr 1 i 5 w Tarnopolu, w szkołach średnich: nr 1 w Buczaczu i nr 6 w Czortkowie czy w Krzemienieckim College'u Pedagogicznym. W ramach współpracy z lokalnymi władzami obwodowymi uzgodniono, że priorytetami współdziałania między władzami obwodu a Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym w Tarnopolu będzie stworzenie Centrum Kultury Polskiej, nawiązanie współpracy między muzeami obwodu a muzeami w Polsce (głównie ze względu na obchody 195. rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, który przyszedł na świat w Krzemieńcu) czy przygotowanie w Krzemieńcu Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie²⁶. Z kolei w Iwano-Frankowsku (dawnym Stanisławowie) i obwodzie mieszka zaledwie kilkaset osób pochodzenia polskiego. Na Pokuciu istnieje kilka towarzystw, w tym najstarsze i najliczniejsze Towarzystwo Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego w Iwano-Frankowsku wraz z oddziałami w Kałuszu i Kołomyi, oraz Towarzystwo Kultury Polskiej „Przyjaźń” w Iwano-Frankowsku, a także oddział Zjednoczenia Nauczycieli Polskich w Dolinie w rejonie (powiecie) iwanofrankowskim.

Jednak najbardziej „spolonizowanym” regionem na Ukrainie jest Żytomierszczyzna. Wg ukraińskiego spisu powszechnego z 2001 roku w obwodzie żytomierskim mieszka około 49 tys. osób pochodzenia polskiego, co daje ok. 3,5% ogólnej liczby mieszkańców. W przeciwieństwie do mieszkańców zachodu kraju, w głównej mierze jest to ludność pochodzenia polskiego, która nie miała przed II wojną światową kontaktu z językiem i kulturą polską. Znajomość samego języka jest znikoma, a świadomość narodowa nie

²⁵ В. Ткач, *Культурно-освітня діяльність поляків тернопільщини наприкінці XX–на початку XXI ст.*, http://www.nbu.gov.ua/portal/Soc_Gum/Mandriv/2007_2/Tkach.pdf, c. 48.

²⁶ Ibidem, c. 50.

jest w pełni wykształcona. W 2011 roku naukowcy z Uniwersytetu w Charkowie przeprowadzili wśród mniejszości polskiej w Żytomierzu wywiady z losowo wybraną grupą 400 osób. Zadawano kilka pytań, m.in.: „jak ważne jest dla Ciebie zapewnienie Twoim dzieciom oświaty w języku ojczystym?” (36% odpowiedzi: ważne), „jak ważna jest możliwość kultywowania kultury i uczenia się historii waszej grupy etnicznej?” (39%: ważne), „jak ważna jest możliwość czytania gazet i czasopism w języku waszej grupy etnicznej?” (35%: ważne), „jak ważna jest możliwość mówienia w języku waszej grupy etnicznej na co dzień?” (38%: ważne), czy „jak ważna jest możliwość posiadania przedstawiciela waszej grupy etnicznej w parlamencie Ukrainy?” (36%: ważne)²⁷. Wyniki tych badań zobrazowały duży stopień asymilacji. W tej sytuacji powstanie tak dużej liczby organizacji polskich na Żytomierszczyźnie należy uznać za ogromny sukces. Pierwsze polskie organizacje w obwodzie żytomierskim powstawać zaczęły w 1989 roku. Pierwszy był Związek Polaków na Ukrainie (oddział lokalny w Żytomierzu). W kolejnych latach narodziło się ponad 50 organizacji, żeby wymienić kilka najciekawszych: Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo im. Juliana Lubińskiego (Nowograd Wołyński, 1990), Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Polska Świetlica” (Baraniwka, 1991), Stowarzyszenie „Cmentarz Katolicki” (Żytomierz, 1992), Zjednoczenie Polaków Żytomierszczyzny „Polonia” (Żytomierz, 1995), obwodowe Towarzystwo Weteranów Wojska Polskiego w Żytomierzu (1995), Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu (1996). W roku 2000 powołano szereg kolejnych organizacji, w tym za najważniejsze należy uznać Stowarzyszenie Lekarzy Polskiego Pochodzenia im. św. Łukasza, Katolicki Klub Sportowy „Polonia” czy w końcu Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu, którego współtwórcą i wieloletnim prezesem był dr Sergiusz Rudnicki²⁸. Trzeba wspomnieć o PTNŻ, którego działalność nie ograniczała się tylko do działalności naukowej. Towarzystwo zostało założone przez grupę uczonych żytomierskich we wrześniu 2000 roku i zarejestrowane 14.12.2000 roku przez Radę Miejską Żytomierza jako miejska organizacja społeczna Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu. Była to druga (po Stowarzyszeniu Nauczycieli Polonistów) organizacja polska w obwodzie żytomierskim zrzeszająca inteligencję polską. Inicjatywa utworzenia towarzystwa naukowego wyszła od prof. Henryka Strońskiego z Tarnopola, prezesa Stowarzyszenia Uczonych Polskich, który zaproponował, by powołać oddział obwodowy Stowarzyszenia w Żytomierzu. Jednak ze względu na to, że członkami Stowarzyszenia mogły zostać tylko osoby pochodzenia polskiego, a w Żytomierzu znajdowała się znaczna grupa naukowców innych narodowości, którzy prowadzili badania bądź byli zainteresowani tematyką polonistyczną, zdecydowano się na utworzenie niezależnego stowarzyszenia pod nazwą Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu (PTNŻ). Powołanie takiego towarzystwa w obwodzie żytomierskim, a więc w regionie, gdzie mieszka największa na Ukrainie grupa polska i gdzie są prowadzone badania dotyczące tej mniejszości, było bardzo ważne zarówno dla niej i reprezentujących jej interesy organizacji polskich, dla badaczy zajmujących się tą problematyką i szerzej – dla lokalnej społeczności ukraińskiej oraz instytucji naukowych i uczelni na tym terenie. Pomijając szczegóły, PTNŻ prowadzi działalność naukową, na którą składają się prace w ramach projektów dotyczących badań nad Polakami

²⁷ В. Бакиров, А. Кизилов, К. Кизилова, В. Юрасов, *Польські і Венгри в Україні...*, с. 60.

²⁸ Zob. С. Рудницький, *Динаміка реєстрації польських національно-культурних товариств Житомирщини у 1989–2004 рр.*, [w:] *Україніка полоніка*, т. 2, Київ–Житомир 2005, с. 216–222.

w obwodzie żytomierskim, takich jak naukowa seria wydawnicza „Ucrainica–Polonica”, konferencje naukowe, współpraca z uniwersytetami w Krakowie i Warszawie czy indywidualne projekty badawcze naukowców zrzeszonych w PTNŻ, przykładowo choćby opracowanie *Polonia Żytomierszczyzny* autorstwa Sergiusza Rudnickiego, w którym zawarte zostały dokładne informacje na temat organizacji polskich Żytomierszczyzny. Oprócz działalności naukowej towarzystwo prowadzi szereg innych projektów: informacyjnych – wydaje dwutygodnik „Gazeta Polska”, ukazujący się od 2004 roku w języku polskim i ukraińskim; kulturalnych – urządza festiwale kultury polskiej, współpracuje z konsulatami w Łucku i Winnicy przy organizacji stażów, stypendiów, wymiany młodzieży oraz uruchamia regularnie kursy języka polskiego.

Obwód chmielnicki to trzeci pod względem liczby osób pochodzenia polskiego region Ukrainy. Historia organizacji polskiej mniejszości w Chmielnickim rozpoczęła się w 1984 roku. Wtedy w Obwodowej Uniwersalnej Bibliotece im. Ostrowskiego w Chmielnickim stworzono sekcję „Przyjaźń” Towarzystwa Miłośników Polskiej Kultury. W Bibliotece zbierała się inteligencja miasta i regionu, która stanowiła załóżek późniejszego, powstałego w czerwcu 1997, oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Głównym celem nowej organizacji było odrodzenie kultury polskiej w Chmielnickim. Na bazie oddziału ZPnU powołano również Towarzystwo Polskich Uczonych. Związek Polaków na Ukrainie w kolejnych latach utworzył 16 oddziałów w rejonach (powiatach) obwodu chmielnickiego, w których według danych własnych stowarzyszonych jest około 4 tys. osób²⁹. Kultura polska odradza się głównie poprzez nauczanie języka polskiego. Szacunki oddziału chmielnickiego mówią o 10 tys. osób objętych nauką języka polskiego. Oddział organizuje corocznie festiwal kultury polskiej „Kwiaty Podola” w Gródku Podolskim, Szepetówce i Sławutach, opiekuje się również pałacami Podola, takimi jak np. Pałac Potockich-Grocholskich w Hrycowie czy Przeździeckich w Czarnym Ostrowie.

Na Wschodzie kraju głównymi ośrodkami działalności organizacji polskich jest Donbas, rejon Dniepropietrowska i Odessa. Około 7000 osób polskiego pochodzenia zamieszkuje kolejno: Donieck, Mariupol, Kramatorsk, Konstantynówkę, Selidowe, Szachtarsk, Torez, Sniżne, Dymitrowo i Słowiańsk. Towarzystwo Kultury Polskiej Donbasu powstało w kwietniu 1999 roku w Makiejewce koło Doniecka z inicjatywy lokalnej społeczności. Prezesem został Ryszard Zieliński. Towarzystwo w październiku 1999 roku rozpoczęło wydawanie czasopisma (nakład 3000 egzemplarzy) pt. „Polacy Donbasu”. Od 2002 roku raz w miesiącu emitowana jest audycja radiowa „Polska chwila Doniecczyny”, a w telewizji program „TV Polaków Donbasu”³⁰. Towarzystwo zajmuje się również nauczaniem języka polskiego, organizując kursy oraz wymianę młodzieży i wyjazdy integracyjne czy festiwalowe do Polski. Jest to tym ważniejsze, że na wschodzie Ukrainy znajomość języka polskiego wśród polskiej mniejszości jest praktycznie zerowa, tak że najwyżej 1–2% polskiej mniejszości opanowało język ojczysty³¹. Towarzystwo współorganizuje działalność zespołu taneczno-wokalnego z Doniecka „Radość” oraz Stowarzyszenia Polskich Przemysłowców Donbasu. Od początku 2012 roku organizacja ma 7 oddziałów oraz wg danych własnych około 500 członków.

²⁹ http://polonia.in.ua/?page_id=68

³⁰ http://tkpd.org/index.php?option=com_content&view=article&id=5&Itemid=4&lang=pl

³¹ Л. В. Денщикова, *Спільнота польська у Донбасі*, [в:] *Державна етніонаціональна політика: правовий та культурологічний аспекти в умовах Півдня України*, Запоріжжя 2003, с. 58–59.

W Dniepropietrowsku według ostatniego spisu mieszka 3288 osób, które zadeklarowały się jako „Polacy”. Również podobnie jak i w Donbasie, Polacy Dniepropietrowska za język ojczysty uznają: rosyjski – 49,2%, ukraiński – 42,1% oraz polski – 6,99%³². W 1998 roku w Dniepropietrowsku odnowił swoją działalność Związek Polaków „Ognisko”. Odnowił, gdyż jeszcze przed rewolucją bolszewicką, od 1913 roku działało w ówczesnym Jekaterynosławiu towarzystwo polskie pod tą samą nazwą. Drugą organizacją istniejącą w mieście jest oddział Związku Polaków na Ukrainie. Obie organizacje liczą po około 40–50 członków i zajmują się współpracą z Polską (wymiana młodzieży, wyjazdy, staże), ponadto organizują lokalne festiwale kultury polskiej, a wraz z Domem Polskim w Dniepropietrowsku kursy języka polskiego, polskiej kultury i historii. Podobnie jak w Doniecku, jednym z głównych kierunków działalności organizacji polskich w Dniepropietrowsku jest wsparcie działalności parafii rzymskokatolickiej i pomoc w odbudowie świątyni, wzniesionej jeszcze w 1877 roku. Świątynia została przejęta przez bolszewików, następnie sprzedana Radzie Miejskiej, która przekazała ją na działalność sportową. W 1992 roku odrodziła się parafia rzymskokatolicka w Dniepropietrowsku i wtedy podjęto próbę odzyskania świątyni, która dalej była wykorzystywana do celów sportowych. Jednak w 1998 roku Rada Miasta sprzedała ją prywatnej firmie, która doprowadziła budynek do ruiny. W tej chwili jednym z głównych celów organizacji polskich w regionie jest odzyskanie terenu w centrum miasta i odbudowa kościoła.

Od mniej więcej 2004/2005 roku liczba organizacji pozostaje na prawie niezmiennym poziomie, co związane jest ze stosunkowo dużą liczbą istniejących wśród mniejszości polskiej organizacji, jak i postępującym zmniejszaniem się liczby osób pochodzenia polskiego na Ukrainie. Z jednej strony nasilają się procesy asymilacyjne, z drugiej, szczególnie jeśli chodzi o Ukrainę Zachodnią, coraz więcej osób, zwłaszcza tych dobrze mówiących po polsku, młodych i w średnim wieku decyduje się wyjechać do Polski, gdzie osiada na stałe. Przykładowo wg danych Urzędu ds. Cudzoziemców w latach 1998–2000 liczba wniosków o osiedlenie się (stały pobyt) składanych przez obywateli Ukrainy wynosiła odpowiednio 146, 129, 328. Liczba takich samych wniosków z lat 2008–2010 była zgoła wyższa: 1725, 1534 i 1897³³. Należy przypuszczać, że ze względu na dość trudne procedury (legalna praca z umową o pracę lub pochodzenie polskie) osoby składające te wnioski wywodzą się głównie spośród mniejszości polskiej na Ukrainie.

W chwili obecnej (stan na dzień 1.10.2011) liczba wszystkich organizacji społecznych zarejestrowanych w Ministerstwie Sprawiedliwości Ukrainy wynosi 3253³⁴ – w tym organizacji mniejszości jest 66; nie uwzględniono towarzystw przyjaźni, tworzonych zazwyczaj przez Ukraińców. Liczba organizacji mniejszości polskiej na powyższej liście wynosi 5. Najwięcej zarejestrowanych organizacji ma mniejszość rosyjska (18), żydowska (13) i niemiecka (9). Po 3 organizacje mają Rumunii i Grecy. Na tym tle Polacy jako 8 mniejszość (po Rosjanach, Białorusinach, Mołdawianach, Tatarach, Bułgarach, Węgrach i Rumunach) nie wypadają najgorzej. Oczywiście, oprócz powyższych 5 organizacji, zarejestrowanych w Ministerstwie Sprawiedliwości Ukrainy i posiadających osobowość prawną,

³² Н. Г. Мосюкова, *Польська національна меншина дніпропетровська в роки незалежності України: етноконфесійна складова*, [в:] *Наукові праці історичного факультету Запорізького національного університету*, Запоріжжя 2010, Вип. XXVIII, с. 310.

³³ <http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html>

³⁴ <http://www.minjust.gov.ua/0/18501>

istnieje cały szereg polskich organizacji miejskich, których nie sposób dokładnie wyliczyć. Różne źródła podają różne dane odnośnie do liczby organizacji polskich na Ukrainie. Zgodnie z listą opublikowaną na stronie Wspólnoty Polskiej, organizacji takich jest 635³⁵. Według polskiej służby konsularnej na Ukrainie, liczba takich organizacji wynosi 217. Przy czym należy dodać, że chodzi tu o organizacje, które dopełniły wymogu złożenia ankiet, zgodnie z ustaleniami podjętymi na naradzie prezesów organizacji polonijnych w grudniu 2009 roku we Lwowie. Możemy wstępnie założyć, że liczba ta odzwierciedla w ogólności liczbę organizacji, które czynnie biorą udział w życiu społeczno-kulturalnym mniejszości polskiej na Ukrainie. Jak piszą Sergiusz Rudnicki i Stanisław Suchaczow, mimo że polska mniejszość zorganizowana jest w kilkuset organizacjach o charakterze młodzieżowym, społecznym, twórczym, kulturalnym, medycznym, sportowym, studenckim, oświatowym czy naukowym, to głównym problemem jest brak stron internetowych, informacji o nich, a dane podawane na stronach www powyższych organizacji oraz innych portali, takich jak „Wspólnota Polska” czy „Pomoc Polakom na Wchodzie”, są nieaktualizowane i zawierają niesprawdzone informacje³⁶. Wystarczy dodać, że jedna z dwóch głównych organizacji – Związek Polaków na Ukrainie nie ma własnej strony internetowej. Większość informacji o powstaniu i działalności tych organizacji musimy zatem czerpać z trudno dostępnych archiwów własnych organizacji oraz czasopism polonijnych. Najważniejsze z nich, wydawane na Ukrainie, to: „Gazeta Polska” (dwutygodnik wydawany przez PTNŻ Żytomierz), „Mozaika Berdyczowska” (wydawany w Berdyczowie miesięcznik Rady Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie), „Dziennik Kijowski” (dwutygodnik Związku Polaków na Ukrainie i innych organizacji polonijnych, wydawany w Kijowie), „Gazeta Lwowska” (publikowany we Lwowie dwutygodnik TKPZL), „Krynica” (kwartalnik, który w Kijowie wydaje KAIROS – Stowarzyszenie Pomocy Organizacjom Katolickim na Ukrainie z Krakowa), „Biuletyn Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie” (wydawany nieregularnie we Lwowie przez FOPnU), „Wołanie z Wołynia” (pismo religijno-społeczne wydawane przez parafię w Ostrogu), „Głos Nauczyciela” (publikowany w Drohobyczu miesięcznik Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie), zaś w Polsce „Forum Polonijne” z Lublina i „Wspólnota Polska” z Warszawy.

Chciałbym na koniec przedstawić krótką charakterystykę rozmieszczenia organizacji polskich na Ukrainie. Jest to tylko wyliczenie szacunkowe. Z pewnością całkowita liczba organizacji polskich jest znacznie większa, niemniej dla celów statystycznych wydaje się, że obecnie jedynym quasi-objektywnym źródłem jest informacja z konsulatów polskich na Ukrainie, zgodnie z którą liczba organizacji polskich w tym kraju wynosi 217. Jeśli podzielimy terytorium Ukrainy na 4 regiony: kijowski – obejmujący stolicę Ukrainy oraz obwody czerkaski, czernihowski, kijowski, kirowogradzki; zachodni – obejmujący obwody czerniowiecki, iwanofrankowski, lwowski, tarnopolski, zakarpacki; centralny z obwodami chmielnickim, winnickim, żytomiarskim, rówieńskim i łuckim oraz wschodni – obejmujący obwody: charkowski, dnipropropietrowski, doniecki, ługański, połtański, sumski, za-

³⁵ http://wspolnotapolska.org.pl/polonijny-bank-danych/?mode=advanced&start=0&q_kraj=Ukraina&q_typ=#qdb_list

³⁶ С. Рудницький, С. Сухачов, *Джерельна база національно-культурних товариств як умова аналізу функціонування інститутів громадянського суспільства*, [в:] *Політична наука в Україні: стан і перспективи: матеріали всеукраїнської наукової конференції*, укл. М. Поліщук, Л. Скочильяс, Л. Угрин, Львів 2007, с. 99.

poroski, chersoński, odeski, mikołajowski, miasto Sewastopol i Autonomiczną Republikę Krymu, których podział wynika zarówno z charakterystyki polskiego osadnictwa (odmienny charakter i tradycje na Podolu, Wołyniu, na Kijowszczyźnie czy wschodzie kraju), historii, stopnia znajomości języka polskiego czy w końcu zakresu terytorialnego okręgów konsularnych RP na Ukrainie³⁷, zobaczymy, że najwięcej polskich organizacji znajduje się w regionie centralnym – 104, następnie 42 na wschodzie kraju, 40 w regionie zachodnim i 31 na Kijowszczyźnie. Jeśli chodzi o konkretne obwody, to najwięcej organizacji występuje w obwodzie żytomierskim (57), kolejno w obwodzie lwowskim (30) i chmielnickim (30). Biorąc pod uwagę miasta, najwięcej organizacji ma swoje siedziby w Żytomierzu – 20, kolejno w Kijowie – 12, we Lwowie – 9 i po 7 w Chmielnickim i Winnicy. Liczby te odpowiadają w przybliżeniu proporcjom liczebności mniejszości polskiej na Ukrainie z wyjątkiem Kijowa (nadmiar organizacji), ale to podyktowane jest statusem stolicy i sytuacją, w której pewne organizacje, przykładowo FOPnU, mają oficjalnie swoje siedziby w Kijowie, podczas gdy rzeczywiste biuro jest w mieście macierzystym (w przypadku FOPnU we Lwowie). Co do Ukrainy Wschodniej, 42 organizacje wydają się liczbą relatywnie dużą w stosunku do liczby Polaków, jednak trzeba zauważyć, że zgodnie z przyjętą tu definicją Ukrainy Wschodniej, obszar jej obejmuje większą część całego państwa i rozciąga się od Charkowa na północy poprzez Donieck i Dniepropietrowsk, Zaporozże, Krym aż do Odessy na południu. Na terytorium tym działają 3 polskie konsulaty generalne, których pomoc dla organizacji polonijnych wraz z ośrodkami Wspólnoty Polskiej i fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” ma dla ich funkcjonowania decydujące znaczenie. W celu usystematyzowania i określenia kierunków działalności organizacji przyjąłem również podział na organizacje społeczno-kulturalne, których działalność zawiera się w ogólnych ramach działalności społecznej (stowarzyszenia społeczne, kulturalne przyczyniające się do rozwoju kultury polskiej) i które stanowią 58% wszystkich organizacji mniejszości polskiej na Ukrainie, kulturalno-oświatowe, koncentrujące swoją działalność przede wszystkim na odrodzeniu kultury poprzez naukę języka polskiego i propagowanie kultury polskiej (17%), celowe – powołane do osiągnięcia określonych celów, niezwiązanych bezpośrednio z działalnością społeczno-kulturalną bądź oświatową (np. towarzystwa krajoznawcze, dobroczynne), które stanowią 6%, artystyczne (chóry, zespoły taneczne) – 4,1%, organizacje branżowe (stowarzyszenia lekarzy, przedsiębiorców) – 3,7%, oświatowe i naukowe (towarzystwa naukowe, szkoły niedzielne) – 3,7%, a także religijne (1,4%), sportowe (1,4%) i inne (4,7%). Nie należy tej statystyki traktować jako ostatecznej ani wyczerpującej, zarówno ze względu na trudności w precyzyjnym podaniu liczby organizacji polskich na Ukrainie, o czym już wspominałem, jak i trudności w sklasyfikowaniu ich działalności. Dla przykładu, wiele organizacji, np. religijnych, nie podlega rejestracji lub celowo nie rejestruje swojej działalności, stąd ich niedoszacowanie w powyższym wyliczeniu. Wiele towarzystw prowadzi działalność np. wydawniczą, dlatego brak osobnych organizacji wydawców bądź wydawnictw polskich, w końcu nie bez znaczenia jest brak zaufania do instytucji państwa i nierejestrowanie prowadzonej działalności, z tej przyczyny istnieje bardzo dużo lokalnych stowarzyszeń nieoficjalnych czy przyparafialnych, które nie mają formalnych środków do prowadzenia działalności ani oficjalnych powiązań pomiędzy swoimi członkami.

³⁷ <http://www.kijowkg.polemb.net/index.php?document=33>

Bibliografia

Źródła:

Про кількість та склад населення України за підсумками всеукраїнського перепису населення 2001 року, <http://2001.ukrcensus.gov.ua/results/general/nationality/>

Закон України від 16 червня 1992 року № 2460–XII *Про об'єднання громадян*, <http://www.minjust.gov.ua/0/11719>

Dane liczbowe dotyczące złożonych w latach 1998–2000 wniosków oraz wydanych w tym okresie decyzji w sprawie zezwolenia na osiedlenie, <http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html>

Декларація прав національностей України, Відомості Верховної Ради України (ВВР), 1991, N. 53, с. 799.

Про національні меншини в Україні, Відомості Верховної Ради України (ВВР), 1992, N. 36, с. 529.

Opracowania:

Baluk W., *Koncepcje polityki narodowościowej Ukrainy. Tradycje i współczesność*, Wrocław 2002.

Бакиров В., Кизилов А., Кизилова К., Юрасов В., *Польські і Венгри в Україні: груповая солідарність і інтегрованість в Українське общество*, [в:] *Вісник харківського національного університету ім. В. Н. Каразіна*, Харків 2011, nr 948.

Barnard C. I., *The Functions of the Executive*, Harvard 1968.

Budyta-Budzyńska M., *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010.

Niepublikowany wywiad Krzysztofa Hałgasa z Sergiuszem Rudnickim, 22.06.2007.

Osadczy W., *Polacy na Ukrainie. Informator*, cz. I *Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie*, Warszawa 2000.

Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.

Polacy na Ukrainie – rozmowa ze Stanisławem Kosteckim – prezesem Związku Polaków na Ukrainie, 5 marca 2004, <http://expatpol.com/index.php?stsid=16595&kid=39>

Рудницький С., *Динаміка реєстрації польських національно-культурних товариств Житомирщини у 1989–2004 рр.*, [в:] *Україніка полоніка*, Том 2, Київ–Житомир, 2005.

Рудницький С., Сухачов С., *Джерельна база національно-культурних товариств як умова аналізу функціонування інститутів громадянського суспільства*, [в:] *Політична наука в Україні: стан і перспективи: матеріали всеукраїнської наукової конференції*, укл. Поліщук М., Сковчиляс Л., Угрин Л., Львів 2007.

Стрільчук Л.В., *Питання етнічних меншин у відносинах між Україною та Польшею*, [в:] *Вопросы этнических меньшинств в отношениях между Украиной и Польшей*, Луцьк 2009.

Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2001.

Ткач В., *Культурно-освітня діяльність поляків тернопільщини наприкінці ХХ – на початку ХХІ ст.*, http://www.nbu.gov.ua/portal/Soc_Gum/Mandriv/2007_2/Tkach.pdf,

Тимофеев С., *Управління у сфері етнонаціональних відносин за часів незалежності Української держави*, http://www.nbu.gov.ua/portal/soc_gum/Dums/2010_2/10tspnud.pdf

Загурська-Антонюк В.Ф., *Політична суб'єктивізація національних меншин в Україні*, http://www.nbu.gov.ua/portal/Soc_Gum/Gileya/2010_40/Gileya40/P14_doc.pdf

Z legendarnego miasta. Rozmowa z Emilią Chmielową – prezesem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, <http://www.lwow.com.pl/gazety/chmielowa.html>

Strony internetowe:

<http://www.fopnu.org.ua/>

<http://www.kijowkg.polemb.net>

<http://polonia.in.ua>

<http://wspolnotapolska.org.pl>

Krzysztof Hałgas

The creation and activities of Polish organizations in Ukraine after 1991 – an outline

Summary

Polish organizations in Ukraine, created by the local Polish community, communities centred around the parishes, but also by scientists, artists and entrepreneurs, both at nationwide, regional or local level, for more than 20 years have been an important element in the functioning of the Ukrainian state and its structures, and greatly influence building of national awareness and belonging to the Polish nation and culture among the Polish minority in Ukraine. It has been more than 20 years since the foundation of the Polish Cultural and Educational Society, the first Polish organizations in Ukraine, established in 1988. Despite a variety of legal and economic issues, but also those related to awareness and national identification, until now it has been possible to create a network of hundreds of organizations that actively influence the process of building their own, separate from the Ukrainian, identity, and thus the Polish national consciousness. They organize and help implement a variety of cultural needs of minorities, helping in the revival of religion, facilitate and promote youth exchanges and learning the Polish language, but on the other hand have a positive impact also on building the image of Poles in Ukraine and Ukrainians in Poland and the Polish-Ukrainian interstate and cross-border cooperation. Polish consulates in Ukraine give the number of 217 Polish organizations in the country. You should assume that the actual number is at least two times higher – religious organizations or local cultural associations or unions are often informal, and the lack of websites or entries in the state, regional or municipal registers make accurate calculations very difficult if not impossible. Taking into account the territorial dispersion and economic crisis lasting almost all the time since the collapse of the Soviet Union as well as a limited (a few percent) knowledge of Polish language among the Polish minority in Ukraine, what should be noted and appreciated is the success which was the creation of such a large number of dynamically acting Polish organizations in Ukraine in the period of just 23 years.

RYSZARD M. CZARNY

PARTNERSTWO WSCHODNIE: SZANSA I WYZWANIE DLA UE. ZARYS AKTYWNOŚCI POLSKI I SZWECJI

Życie polityczne nie znosi próżni. Stąd trudno się dziwić, że po rozpadzie ZSRR na jego terytorium coraz to dochodzi do sporów, a nawet konfliktów „starych sąsiadów”, dziś już samodzielnych podmiotów prawa międzynarodowego. Moderatorem, żeby nie powiedzieć sprawcą występujących tam problemów, jest w głównej mierze Federacja Rosyjska, traktująca terytorium byłego ZSRR jako obszar swoich interesów i wszelkimi możliwymi sposobami zabiegająca o utrzymanie byłej strefy wpływów, jakby nie zważając, że niektóre z byłych republik to od kilkunastu już lat państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Stosunki z Rosją oraz państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego odgrywają istotną rolę w europejskiej polityce zagranicznej, tym bardziej że „Główną przesłanką kształtowania się polityki wschodniej Unii Europejskiej są zmiany geopolityczne, gospodarcze i społeczno-kulturowe w Europie Środkowej i Wschodniej po 1989 roku”¹.

Dla Unii Europejskiej wraz z przesunięciem jej granic na Wschód oznacza to nie tylko obszar sąsiedzki, ale bardzo istotne wyzwanie międzynarodowe. Tym poważniejsze, im bardziej widoczna bywa słabość UE dotycząca perspektywy rozwoju stosunków z krajami Europy Wschodniej. Jeśliby Wspólnota nie podjęła tego wyzwania, to musiałaby pogodzić się z ciągłym reagowaniem na zagrożenia, które będą pojawiać się na Wschodzie.

Szereg państw członkowskich od lat wskazywało, iż wymienione problemy dotyczą regionu kluczowego dla interesów europejskich, obszaru, który wnosi wiele zagrożeń, ale również możliwości. Wśród tych krajów były i są Polska i Królestwo Szwecji, którym ze względu na położenie geograficzne i znaczenie czynnika rosyjskiego w ich polityce, zależy na politycznej stabilizacji i rozwoju gospodarczym w regionie Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego.

¹ B. Koszeł, *Polityka Wschodnia Unii Europejskiej*, [w:] *Polityka UE wobec Ukrainy: partnerstwo czy członkostwo*, red. A. Podraza, Lublin 2006, s. 21 i n.; A. Dumala, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej*, [w:] *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania, koncepcje, realizacja*, red. A. Gil i T. Kapuśniak, Lublin–Warszawa 2009, s. 329 i n.

Stąd przedmiotem niniejszego opracowania jest aktywność tych krajów i motywy, jakimi kierowały się, udzielając poparcia Europejskiej Polityce Sąsiedztwa oraz starając się, by była realizowana w ramach Partnerstwa Wschodniego. Mimo trudności wynikających z braku debaty publicznej na ten temat w Szwecji, a tym samym niedostatku materiałów w postaci opracowań, ekspertyz i dokumentów, rzeczą interesującą z poznawczego punktu widzenia wydaje się próba omówienia powyższej problematyki. Nawet w kategoriach bardzo ogólnych rodzi ona potrzebę podjęcia kilku istotnych wątków, z których za szczególnie istotne uznałbym trzy zagadnienia:

- uwarunkowania polityki zagranicznej Szwecji i Polski;
- cele i założenia Partnerstwa Wschodniego;
- inicjatywa polsko-szwedzka jako komponent polityki wschodniej UE.

1. Ogólne uwarunkowania i kierunki realizacji polityki zagranicznej Polski i Szwecji

Szwecja i Polska są tymi krajami, który zabiegają o zachowanie podstawowej tkanki europejskiej jedności. Jedności rozumianej wspólnie, tzn. jedności w warunkach różnorodności ustrojowej. W ostatnich latach ich polityka zagraniczna inspirowana była maksymą, którą można by ująć następująco: naturalne zainteresowania tych państw koncentrują się wokół aktywnego uczestnictwa w animowaniu współpracy w bezpośrednim sąsiedztwie i w Europie, z równoczesnym poczuciem współodpowiedzialności za sytuację w skali globalnej. Trwające od lat – w wyniku załamania się dwubiegunowego układu w świecie – przewartościowanie zasad i podstaw opartej na doktrynie neutralności polityki w kwestiach międzynarodowych nie było ze względów wewnątrzpolitycznych publicznie eksponowane ani przez rząd socjaldemokratyczny, ani przez obecnie rządzącą koalicję centroprawicową. Wprawdzie badania opinii publicznej wskazują na słabnący sprzeciw społeczeństwa szwedzkiego wobec ewentualności porzucenia w przyszłości zasady nieuczestniczenia w sojuszach militarnych², to jednak wszelkie gwałtowne zwroty w polityce zagranicznej stwarzałyby przede wszystkim dla największych partii – socjaldemokratów i konserwatystów – ryzyko odpływu części elektoratu do ugrupowań plasujących się w przedziale średnim (około 10 procent elektoratu) – Partii Lewicy i Zielonych, opowiadających się za zachowaniem kanonów szwedzkiej polityki zagranicznej z przeszłości.

Zarówno socjaldemokrati, jak i obecna koalicja rządząca do długofalowych celów swojej polityki zagranicznej zaliczają współpracę w ramach Unii Europejskiej oraz w Radzie Państw Morza Bałtyckiego, zwiększenie zaangażowania Szwecji we współpracę na forum ONZ (co wyrażało się np. w staraniach o wybór Islandii na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa), intensyfikację współpracy z krajami Europy Środkowej i Wschodniej (w szczególności z Litwą, Łotwą, Estonią i Polską) oraz utrzymanie dobrych stosunków z Rosją³.

² 88% Szwedów jest zdecydowanie przeciwnych wejściu ich kraju do strefy euro. Niechęć ta narastała w Szwecji przez ostatnie dwa lata, zdaniem specjalistów te obawy mogą zniknąć, gdy uda się pokonać kryzys i euro odbuduje swoją pozycję, patrz: M. H a y k o w s k i, Informacyjna Agencja Radiowa, Sztokholm 6.12.2011.

³ Nicco straciła na znaczeniu współpraca z krajami rozwijającymi się.

W ostatnim pięcioleciu Szwecja (wraz z pozostałymi państwami nordyckimi) angażuje się szczególnie we współpracę regionalną w Radzie Nordyckiej oraz Radzie Euro-Arktycznego Regionu Morza Barentsa⁴.

Wybory parlamentarne 2010 r. nie zmieniły ani priorytetów, ani kierunków aktywności Szwecji w polityce zagranicznej. Można było jednak odnotować wyraźną koncentrację Szwecji na Europie i współpracy regionalnej mimo powstrzymania się (na razie) od przystąpienia do trzeciego etapu Unii Gospodarczej i Walutowej⁵.

Aktualną sytuację szwedzki minister spraw zagranicznych C. Bildt ocenia następująco: „Przejęcie przez Szwecję przewodnictwa w UE (1 lipca 2009 r. – przyp. R.M. Czarny) nastąpi w okresie wyjątkowych wyzwań dla wspólnoty międzynarodowej. Ten rok będzie także czasem, kiedy przypominać się będzie o ważnych wydarzeniach dla Europy z przeszłości. 70 lat temu, w 1939 r. nadal wielu wierzyło, że istnieją trwałe granice pokoju w Europie. 60 lat temu wiele państw europejskich wciąż walczyło o przeżycie w obliczu sowieckiego zagrożenia. Zimą 1989 r. rozpoczął się natomiast demontaż sowieckiego imperium, co otworzyło drogę ku zjednoczonej i wolnej Europie. O tych wydarzeniach należy pamiętać, ponieważ stanowią one ważną naukę na przyszłość. Rozszerzenie Unii Europejskiej oraz stopniowe pogłębianie współpracy w ramach Wspólnoty w zdecydowany sposób pozwoliło na utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie. Duże znaczenie miało także rozszerzenie NATO. Zahamowanie tych procesów bez wątpienia wpłynęłoby na zachwianie stabilności w południowej i wschodniej części Europy”⁶.

Warto podkreślić, że w opinii aktualnych władz tego kraju obecne zagrożenia dla pokoju mają charakter raczej niemilitarny, zaś przyczyny dzisiejszych konfliktów sprowadzają się do różnic w poziomie rozwoju ekonomicznego, braku poszanowania dla demokracji, praw człowieka, prawa międzynarodowego oraz do istniejących antagonizmów religijnych i etnicznych. Dlatego też główny wysiłek UE winien być położony na zapobieganie ewentualnym konfliktom poprzez eliminację ich źródeł.

Bliskość geograficzna Europy Środkowej i stosunkowo duże zainteresowanie w Szwecji jej losami powodują, iż znajomość szczegółowych powiązań wielostronnych w naszym regionie jest znaczna zarówno w kręgach oficjalnych, jak i opiniotwórczych Szwecji. Zainteresowanie regionem Europy Środkowej wynika z jednej strony z jego kluczowego położenia między Unią Europejską a obszarem byłego ZSRR, z drugiej zaś z bliskości do regionu Morza Bałtyckiego, stanowiącego priorytetowy obszar szwedzkiej aktywności w Europie. Transformacja ustrojowa w regionie i w bezpośrednim jego sąsiedztwie śledzona jest ze stałą uwagą i znaczną wnikliwością, mimo iż Szwecja dość długo sprowadzała swoją politykę wobec obszaru WNP do stosunków z Rosją, skupiając uwagę przede wszystkim na polityce tego kraju względem bałtyckich sąsiadów. Osłabienie pozycji Federacji Rosyjskiej w wyniku zarówno poprzedniego, jak i aktualnego kryzysu finansowego nie wpłynęło w zasadniczy sposób na percepcję jej znaczenia w otoczeniu Szwecji i w Europie. Politycy szwedzcy, nie przypisując Rosji roli szczególnej, uznają ją wciąż

⁴ Zob. R. M. Czarny, M. Tomala, *Wymiar północny Unii Europejskiej. Studium rozwoju*, Scandinvium, Kielce 2009, s. 154–156,

⁵ Szwecja uznawała jednak wielkie znaczenie, jakie ma wprowadzenie jednolitej waluty dla całej Unii włącznie z tymi państwami, które nie weszły do strefy euro, i zadeklarowała gotowość przyczynienia się do sukcesu euro.

⁶ C. Bildt, *Współpraca ze Wschodem musi być bardziej intensywna*, „Svenska Dagbladet”, 18.02.2009.

za mocarstwo regionalne o istotnym wpływie na sytuację w Europie. Mimo znacznego stopnia niepewności co do stanowiska i postępowania Moskwy w przyszłości, w Szwecji odnotowuje się znaczne osłabienie militarnej obecności Rosji w regionie. W warunkach widocznego zmniejszenia wpływów „centrum” na peryferie, ważne jest zachowanie przez Rosję otwartości na świat⁷.

Stąd m.in. coraz większe zainteresowanie Szwecji rozwojem sytuacji na Ukrainie⁸ i Białorusi⁹, w kontekście ich znaczenia dla stabilności w Europie Wschodniej. Równocześnie Szwecja stara się, aby jej stosunki z Rosją nie wpływały negatywnie na jej politykę wobec pozostałych sąsiadów UE. Mówił o tym ostatnio w szwedzkim parlamencie Carl Bildt, podkreślając, iż „...należy w ramach działań UE rozwijać relacje z Ukrainą i Białorusią w celu umacniania ich suwerenności i demokratycznych przemian”¹⁰, choć on sam ma świadomość, że „...Białoruś jest przykładem sytuacji, w której unijna »soft power« nie funkcjonuje”¹¹. Mimo to Szwecja pozytywnie przyjęła zmianę polityki UE względem Białorusi, oceniając ją jako próbę nowego otwarcia wobec władz tego kraju. Z kolei socjaldemokraci w tej samej parlamentarnej dyskusji podkreślali: „Ukraina ma zarówno europejską historię, jak i europejską przyszłość. Szwecja winna starać się, by UE przygotowała istotne plany działań, które mogłyby być pomocne do niezbędnej na Ukrainie pracy reformatorskiej. Unia powinna być otwarta na poszerzającą się integrację struktur ukraińskich z unijnymi i powinna zaprosić Ukrainę, by sama czyniła postępy integracyjne w okresie, gdy drzwi dla jej przyszłego członkostwa są otwarte”¹².

2. Cele i założenia Partnerstwa Wschodniego Unii Europejskiej

Partnerstwo Wschodnie nie jest nowym pomysłem. Jego zręby i filozofię podejścia konstruowały różne kraje Wspólnoty¹³, tym bardziej że po rozszerzeniu Unii w jej państwach członkowskich bez wątpienia zwiększyła się świadomość problemów i napięć, które mogą bezpośrednio zagrozić UE. Rolę swoistego katalizatora odegrał konflikt gruzińsko-rosyjski, który pokazał, do czego może doprowadzić brak stabilizacji politycznej i gospodarczej, i jak groźne mogą okazać się „zamrożone konflikty”.

⁷ W opinii znanego politologa i historyka Bo Hulda dla Europy olbrzymi rynek rosyjski odgrywa bezprecedensową rolę, lecz dla bezpieczeństwa Zachodu stosunki z Rosją mają strategiczne znaczenie. Innymi słowy „Rosja w Europie” jest koniecznością, lecz ukształtowanie się Rosji jako „europejskiego partnera” zajmie sporo czasu. Zob. „Dagens Nyheter”, 12.11.2008.

⁸ Świadczy o tym chociażby umieszczenie Ukrainy wśród priorytetowych kierunków szwedzkiej współpracy rozwojowej na terenie Europy Środkowej i Wschodniej.

⁹ Szerzej na ten temat: R. M. C z a r n y, *Szwecja w Unii Europejskiej. Studium polityczno-prawne*, Kielce 2002, s. 377–380.

¹⁰ Riksdagen, 2008/09:U 349, s.54.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 65.

¹³ M.in. Austria w 2006 r. proponowała budowę wspólnej polityki energetycznej, której częścią miał się stać dialog z Ukrainą i Białorusią – państwami tranzytowymi nośników energii, Niemcy w 2007 r. proponowały koncepcję „EPS Plus”, szerzej na ten temat: B. W o j n a, M. G n i a z d o w s k i (red.), *Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia*, Warszawa 2009.

Istota Partnerstwa Wschodniego zawarta została w dokumencie pod nazwą: *Propozycja Polsko-Szwedzka. Partnerstwo Wschodnie*¹⁴. Wynika z niego, że Partnerstwo Wschodnie ma bazować na Europejskiej Polityce Sąsiedztwa (EPS), przy czym współpraca ma zostać pogłębiona i w większym stopniu związać wyżej wymienione kraje z UE. W ramach działań integrujących wyróżnić należy: wprowadzenie w długiej perspektywie ruchu bezwizowego, a w krótkim okresie uelastycznienie polityki wizowej, ustanowienie pogłębionej Strefy Wolnego Handlu w wyniku indywidualnie negocjowanych umów pomiędzy UE a poszczególnymi państwami, wsparcie przez UE reform sektorowych, rozwój kontaktów pomiędzy społeczeństwami, np. prowadzenie wymiany studentów, dostosowanie prawa i norm wewnętrznych do standardów UE, zapewnienie funduszy unijnych i ich dystrybucja zgodnie z realizacją wytyczonych zadań oraz wzrostem możliwości absorpcyjnych.

Partnerstwo Wschodnie ma być „neutralne” dla budżetu UE. A to oznacza, że projekty będą współfinansowane z funduszy unijnych tylko w ramach już przyjętej w budżecie na lata 2007–2013 puli na Politykę Sąsiedztwa. Należy zaznaczyć, że inicjatywa Polski i Szwecji dopuszcza uczestnictwo w niej tylko sąsiadów wschodnich objętych planami działania EPS, a więc nie dotyczy Rosji, która sama nie chciała brać udziału w Europejskiej Polityce Sąsiedztwa. Jednak na zasadzie dobrowolności Rosja będzie mogła uczestniczyć w niektórych projektach.

Jak piszą eksperci, jeśli chodzi o integrację europejską, to: „Oparte na polsko-szwedzkiej propozycji – a następnie ogłoszone w komunikacie Komisji z grudnia 2008 r. – Partnerstwo Wschodnie przewiduje zacieśnienie współpracy z trzema wschodnimi sąsiadami Unii (Ukrainą, Białorusią i Mołdawią) oraz z trzema krajami południowego Kaukazu (Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem). Nowym pomysłem stojącym za Partnerstwem jest oparcie go na dwóch płaszczyznach. W wymiarze dwustronnym – służącym głównie wewnętrznej modernizacji – Partnerstwo oferuje najambitniejszym krajom umowy stowarzyszeniowe nowej generacji, ustanawiające nie tylko silniejsze więzy polityczne, ale i większą zgodność prawodawstwa, oraz współpracę w ramach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa”¹⁵. A więc jednym z głównych celów Partnerstwa Wschodniego jest przekazanie nowych impulsów w kontaktach UE z krajami regionu na wschód od jej granic, co ma służyć zacieśnieniu współpracy.

7 maja 2009 r. w Pradze na Partnerstwo Wschodnie zgodziła się cała Unia, uroczysto ogłaszając początek programu zbliżenia politycznego i gospodarczego z sześcioma byłymi republikami wchodzącymi w skład ZSRR: Ukrainą, Białorusią, Mołdawią, Armenią, Gruzją i Azerbejdżanem. „Wymyślone przez Polskę, potem opracowane w szczegółach we współpracy ze Szwedami w rekordowym czasie zaledwie roku, Partnerstwo Wschodnie stało się wspólną inicjatywą UE...W unijnym budżecie znalazły się pieniądze – 600 mln euro – na projekty dla wschodnich sąsiadów”¹⁶.

Partnerstwo Wschodnie to powód do satysfakcji dla wielu krajów UE, szczególnie dla Polski i Szwecji – działających wspólnie, dla których spotkanie 7 maja 2009 r. w Pradze było symbolicznym zwieńczeniem zabiegów o możliwość wywarcia realnego wpływu na unijną politykę wschodnią, a tym samym określenie kształtu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

¹⁴ Tekst *Propozycji* znajduje się na stronie polskiego MSZ, [WWW.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)

¹⁵ M. A. Cichocki, O. Osica, J. Popielawska, *Wielka gra*, <http://tygodnik.onet.pl>, 12.05.2009.

¹⁶ A. Słojewska, *Unia bliżej Wschodu*, [WWW.rp.pl](http://www.rp.pl), 07.05.2009.

3. Inicjatywa Polski i Szwecji istotnym komponentem polityki wschodniej UE

Dla Szwecji i Polski, ze względu na ich geograficzne położenie, kluczowym problemem w stosunkach ze Wschodem jest realizacja wschodniej polityki zagranicznej UE. Tym samym zależy im na politycznej stabilizacji i rozwoju gospodarczym w regionie Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego. Wykazują one duże zainteresowanie relacjami UE z najbliższym otoczeniem, a przede wszystkim jednoznacznie popierają rozwój Europejskiej Polityki Sąsiedztwa¹⁷. Przy całej pozytywnej retoryce dały temu formalny wyraz w podpisanej 24 listopada 2008 r. w Warszawie Wspólnej Deklaracji, której sygnatariusze¹⁸ opowiedzieli się za przedłożeniem przez UE wschodnim sąsiadom nowych form współpracy w ramach Partnerstwa Wschodniego. Istotą tej oferty jest przybliżenie ich do unijnych standardów i norm, ustanowienie stref wolnego handlu, zainicjowanie procesu ułatwiania ruchu osobowego¹⁹ oraz stworzenie efektywnych mechanizmów współpracy instytucjonalnej²⁰.

Już na pierwszy rzut oka można zauważyć występującą między Polską a Szwecją, istotną, daleko idącą zbieżność w ocenie zjawisk składających się nie tylko na szeroko rozumianą politykę wschodnią UE, ale również, a może przede wszystkim, na sposoby i instrumenty niezbędne do przeciwdziałania mogącym się pojawić zagrożeniom. Mimo tradycyjnie dobrych relacji między naszymi krajami, te podobieństwa w zasadzie pojawiły się dopiero w ostatnich kilku latach. Dla szwedzkich ekspertów nie ulega też wątpliwości, iż w wymiarze geopolitycznym jedynym państwem zdolnym do prowadzenia samodzielnej wobec Niemiec, ale również i Rosji, polityki w regionie Europy Środkowej jest Polska. Dlatego też w Szwecji bacznie obserwuje się stan stosunków Polski ze wspomnianymi dwoma sąsiadami oraz kierunek, w jakim się rozwijają. Towarzyszy temu odnotowywanie wstrzeżliwości Niemiec w uczestnictwie w rozwoju współpracy bałtyckiej mimo znaczących inwestycji i wzrostu obrotów handlowych. Szwedzi oceniają, że Niemcy koncentrują się na Europie Środkowej, na rozszerzeniu NATO i UE na państwa tego regionu i angażują się niezbyt mocno w Europie Północnej. Zdaniem wspomnianego wyżej Bo Huldta, polityka Niemiec będzie miała duże znaczenie dla rozwiązań w zakresie regionalnej polityki bezpieczeństwa, szczególnie jeśli przypomnimy zaangażowanie Niemców w przyspieszenie realizacji projektu Nord Stream²¹. W optyce Sztokholmu stan stosunków polsko-niemieckich, jak i polsko-rosyjskich kreował będzie strategiczne implikacje dla całego obszaru Europy Środkowej i Wschodniej²². Ponadto w Szwecji wyrażane jest przekonanie, iż Polska może odgrywać i odgrywa istotną rolę w „przyciągnięciu Kijowa” do współpracy europejskiej²³.

¹⁷ Realizowanej od 2004 r., szerzej na ten temat G. Gromadzki, *Pięć tez o Europejskiej Polityce Sąsiedztwa*, Policy Brief, Batory Foundation, Warszawa, październik 2008.

¹⁸ Państwa Grupy Wyszehradzkiej, Bułgaria, Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia i Szwecja.

¹⁹ Wraz ze zniesieniem obowiązku wizowego w długim terminie.

²⁰ *Joint Statement of the Foreign Ministers of the Visegrad Group Countries and of Bulgaria, Estonia, Lithuania, Latvia, Romania and Sweden*, Warsaw, 24 November 2008, WWW.visegradgroup.eu

²¹ Zob. szerzej na ten temat: R.M. Czarny, *Dylematy energetyczne państw regionu nordyckiego*, Kielce 2009, s. 90–107.

²² Zob. „Svenska Dagbladet”, 20.02.2009.

²³ Na przykład już w 1999 r. w Raporcie Komitetu ds. Obronnych wyrażona została opinia, iż w przyszłości Polska, jako członek NATO i UE, będzie pełniła wobec Ukrainy i Białorusi podobną rolę, jaką wobec Europy Środkowej spełniają obecnie Niemcy. Zob. R.M. Czarny, *Szwecja...*, s. 127–137.

Aktywność Polski w okresie pomarańczowej rewolucji oraz systematyczne poparcie demokratycznych przemian i umacnianie partnerskiej współpracy z Ukrainą przysporzyły naszemu krajowi wiele sympatii i uznania w tym kraju.

C. Bild i R. Sikorski wielokrotnie podkreślali, że w następstwie konfliktu rosyjsko-gruzińskiego ciężar zainteresowania UE przesuwają się wyraźnie na Wschód, którego stabilność polityczna i rozwój gospodarczy leżą w interesie Europy. Obaj politycy doskonale zdają sobie sprawę, jakim instrumentem, z punktu widzenia szwedzkiego przewodnictwa w UE oraz zbliżającej się pierwszej polskiej prezydencji (od 1 lipca 2011 r.), jest Europejska Polityka Sąsiedztwa. Zauważając jej braki, podkreślają potrzebę wypracowania możliwie atrakcyjnej oferty dla wschodnich sąsiadów. Nie mają też najmniejszych złudzeń co do tego, iż należy zastosować realne instrumenty dodatkowej zachęty do współpracy ze Wspólnotą w sytuacji, gdy Unia nie może krajom tym przedstawić oferty członkostwa.

Mając taką samą wizję kształtowania relacji ze wschodnimi sąsiadami oraz uznając potrzebę podjęcia aktywnych działań ze strony Unii, wspólna polsko-szwedzka inicjatywa stała się niejako krokiem naturalnym. Godny podkreślenia jest również fakt, że wspólne jej przedstawienie to zdecydowanie lepsze szanse na akceptację tego projektu przez UE. Tym bardziej, gdy jego szczególną wartością jest dążenie do przekonania Rosji, iż Partnerstwo Wschodnie nie jest próbą utworzenia przez UE strefy wpływów na Wschodzie, nie jest też wymierzone przeciwko komukolwiek. Polsko-szwedzką inicjatywę można również odbierać jako formę reakcji na francuski pomysł Unii dla Śródziemnomorza²⁴. Jeśli tak, to zmierzałby on do zapewnienia regionalnej równowagi we Wspólnocie. Dla tak dużej i złożonej konstrukcji, jaką jest Unia Europejska, niezwykle ważne jest, ażeby szala nie przechyliła się w jakąkolwiek stronę²⁵.

Dokument zakłada, że Partnerstwo Wschodnie oprócz korzyści wynikających z omówionych obszarów współpracy doprowadzi także do budowy więzi regionalnych, a także, w przypadku Białorusi, włączy poszczególne grupy społeczeństwa we współpracę z UE. Partnerstwo Wschodnie ma doprowadzić z jednej strony do utrwalenia demokracji opartej na wspólnych wartościach w państwach Europy Wschodniej, z drugiej strony wspomóc restrukturyzację gospodarek tych państw i pogłębić współpracę gospodarczą. Współpraca w ramach Partnerstwa ma się opierać na realizacji konkretnych projektów, a udział w nich jest dobrowolny, uzależniony od potrzeb konkretnego kraju. Rozmawiali o tym premierzy Donald Tusk i Fredrik Reinfeldt, zwracając uwagę na wspólną politykę przy tworzeniu tzw. strategii bałtyckiej oraz kwestie klimatyczno-energetyczne. W opinii obu rozmówców, polsko-szwedzka inicjatywa stworzenia Partnerstwa Wschodniego w sytuacji kryzysu na Kaukazie daje szansę na weryfikację dążeń do kontynuacji demokratycznych i rynkowych reform w tych krajach. Premier Donald Tusk uznał to przedsięwzięcie za najodważniejszy sposób współdziałania całej Unii Europejskiej z naszymi wschodnimi sąsiadami. „Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazały, jak dalekowzroczna okazała się propozycja Szwecji i Polski, propozycja o wymiarze globalnym. Partnerstwo Wschodnie to sposób na pokojowe rozwiązywanie napięć w regionie na wschód od Unii”²⁶ – powiedział

²⁴ Zob. „Le Soir”, Partnerstwo Wschodnie mniej problematyczne niż Unia dla Śródziemnomorza, mar, PAP, 24.05.2008.

²⁵ Zob. wystąpienie C. Malmström, minister Szwecji ds. UE, *A Swedish Vision for Europe*, College of Europe, Brugge, 4 February 2009, WWW.sweden.gov.se

²⁶ Spotkanie premierów w Szwecji, kprm.gov.pl, 19.09.2008.

szeft polskiego rządu podczas konferencji prasowej. Z kolei premier F. Reinfeldt opowiedział się zdecydowanie za integralnością terytorialną Gruzji. Ocenił też, że Wspólnota powinna wesprzeć Gruzję w jej żądaniu, aby Rosja wycofała swoje oddziały z gruzińskiego terytorium²⁷.

Wnioski

W opinii Szwedów i Polaków inicjatywa Partnerstwa Wschodniego to instrument dający możliwość spełnienia ich politycznych oczekiwań. Jest to koncepcja wyjątkowo dobrze wpisująca się w filozofię uprawiania polityki zagranicznej przez kolejne rządy Królestwa Szwecji. Z powodzeniem ilustruje również zasadnicze kierunki polskiej polityki w tej sprawie po 1989 r. Wymyślone przez Polskę, potem opracowane w szczegółach we współpracy ze Szwedami, Partnerstwo Wschodnie stało się wspólną inicjatywą UE. Szwecji i Polsce udało się przekonać partnerów w UE, że wielostronna współpraca z państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego będzie przyczyniać się do wzrostu zaufania w regionie. Szwecja i Polska stoją na stanowisku, że realizacja Partnerstwa Wschodniego nie powinna być elementem rywalizacji między UE a Rosją, a tym bardziej próbą izolacji Rosji w regionie. Podkreślają również, że Partnerstwo winno służyć współpracy i zbliżeniu sześciu państw z UE, niezależnie od stanowiska Rosji w tej kwestii. Inaczej mówiąc, nie może być rozpatrywane przez pryzmat rosyjskich interesów, jeśli ma być instrumentem równoległego rozwijania wschodniego wymiaru Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz współdziałania UE–Rosja.

Warto też podkreślić, że Szwecji i Polsce udało się przekonać partnerów w UE, iż kraje na Wschodzie – „partnerzy wschodnioeuropejscy” potrzebują nie tylko wsparcia politycznego, ale i realnej pomocy. Ich zdaniem wielostronna współpraca będzie mechanizmem budowy zaufania w regionie, mimo że wywołuje dyskusje dotyczące relacji UE i Rosji. Warto podkreślić, choć zabrzmiało to może paradoksalnie, że do powstania Partnerstwa Wschodniego przyczyniła się w znaczącej mierze sama Rosja. Swoim dotychczasowym postępowaniem na arenie międzynarodowej, wobec bliższych i dalszych sąsiadów, w tym wojną w Gruzji, uświadomiła Unii, że potrzebny jest realny program współpracy z krajami Europy Wschodniej i Środkowej – chcącymi uniezależnić się od Rosji. Państwa UE są zgodne co do tego, iż „Niwelować ewentualne sprzeczności między celami Partnerstwa Wschodniego a obawami Rosji może ... udział tego kraju w poszczególnych projektach realizowanych w ramach Partnerstwa Wschodniego”²⁸.

Czy w tym kontekście Partnerstwo Wschodnie okaże się sukcesem? Zależać to będzie m.in. od priorytetów kolejnych prezydencji.

²⁷ Ibidem.

²⁸ B. Wojna, M. Gniazdowski (red.), *Partnerstwo Wschodnie...*, s. 6.

Ryszard M. Czarny

**Eastern Partnership: EU Opportunity and Challenge
Outline of the Activities of Sweden and Poland**

Summary

Relations with Russia, East European countries and those of Southern Caucasus play a vital role in foreign policies of Sweden and Poland. For a number of years now, these two countries have warned against excessive submissiveness of the EU towards the Russian Federation, particularly as regards the latter's "creative" activities in delineating the spheres of influence and privileged interests of Russia. This leads to a situation in which the Eastern countries, called "East European Partners," require not only political support but a concrete assistance. In the opinion of Poles and Swedes, the initiative of the Eastern Partnership can serve as an instrument of fulfilling such political expectations. This concept matches extremely well their philosophy of running a foreign policy and their conviction that a multilateral cooperation with the countries of Eastern Europe and Southern Caucasus will serve the function of a mechanism building trust within the region. Sweden and Poland take the view that the realization of the Eastern Partnership should neither be an element of competition between EU and Russia, nor should it attempt to isolate Russia within the region. They jointly emphasize that the Partnership should serve the cooperation and rapprochement of the six EU countries, regardless of the Russian view on the matter. In other words, the Partnership cannot be examined through the perspective of Russian interests, if it is to serve as an instrument of parallel development of the Eastern dimension of the European Neighborhood Policy and the cooperation between EU and Russia.

